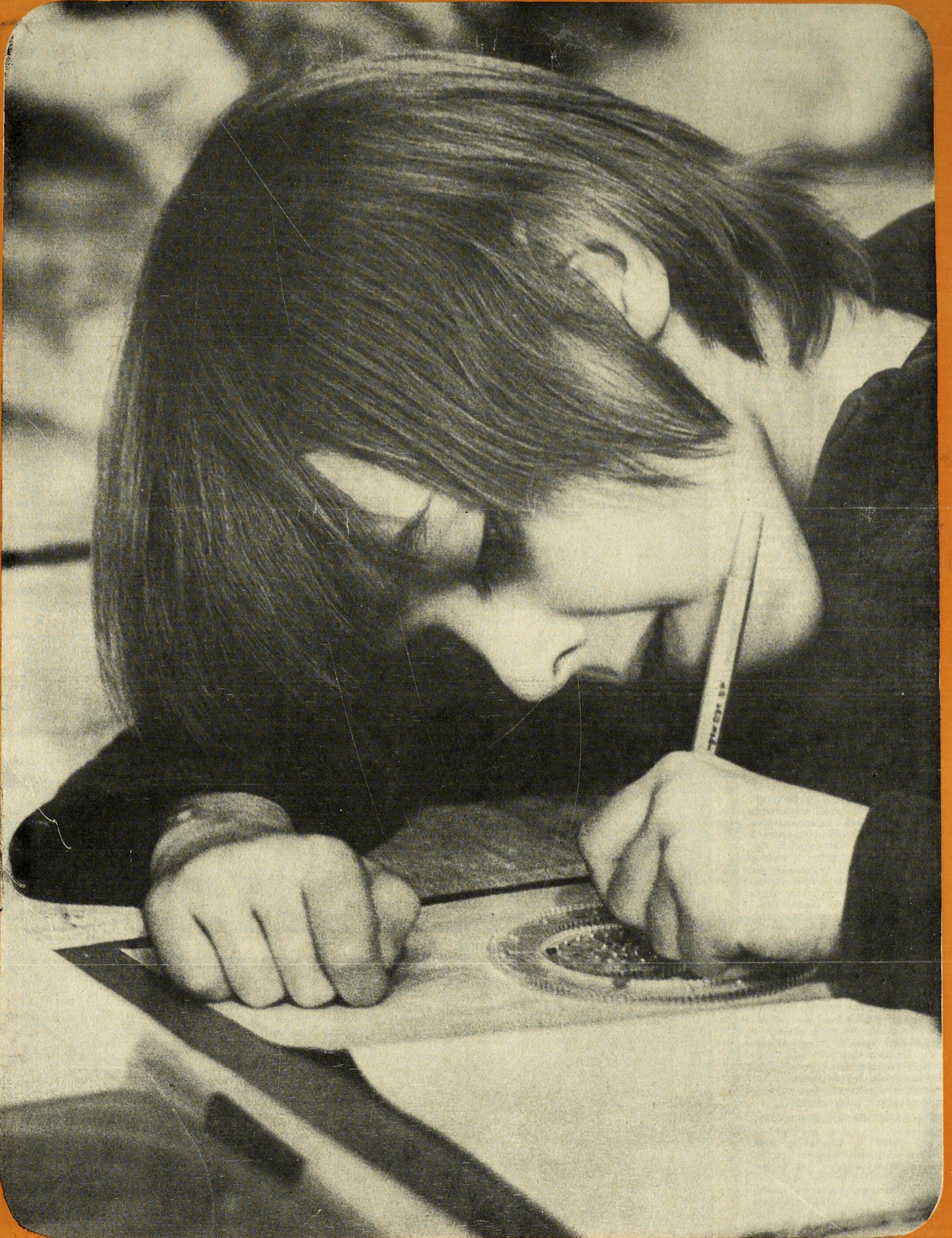


23, RUE TAITBOUT, PARIS 9° • 25 LUTEGO - FEVRIER 1973 • ROK WYDANIA XVI • Nr 9 (801) •

TYGODNIK POLSKI

Cena 1 F.
Prix 9 F.B.

LA SEMAINE POLONAISE



FOP 2373

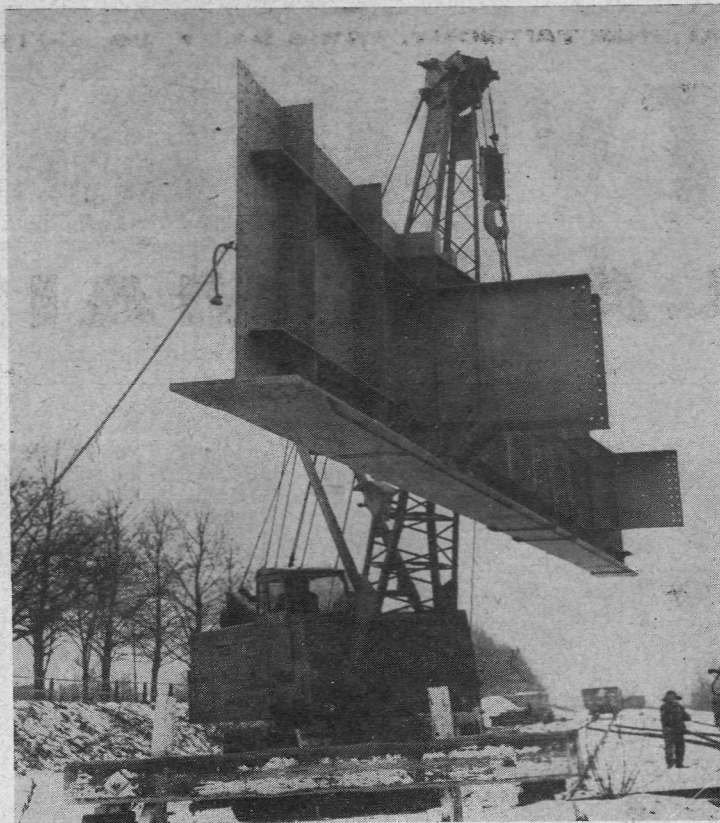
Kraj w obiektywie



• 1



• 2



• 3

1 W ubiegłym roku Polska rozwijała kontakty kulturalne i artystyczne z 80 krajami wszystkich kontynentów. Przypomniail o tym minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski w czasie uroczystości wręczenia dyplomów uznania za wybitne zasługi w propagowaniu kultury polskiej za granicą, przyznanych przez MSZ twórcom, artystom i zespołom artystycznym. Na zdjęciu: min. Olszowski gratuluje Jarosławowi Iwaszkiewiczowi otrzymania dyplomu.

2 Popularny grafik Jerzy Panek, znany z wielu sukcesów międzynarodowych (zdobył m. in. Grand Prix na wystawie grafiki w New Delhi), wykonał cykl prac tematycznie związanych z Kopernikiem. Znajdą się one w Olsztynie na kopernikowskiej wystawie.

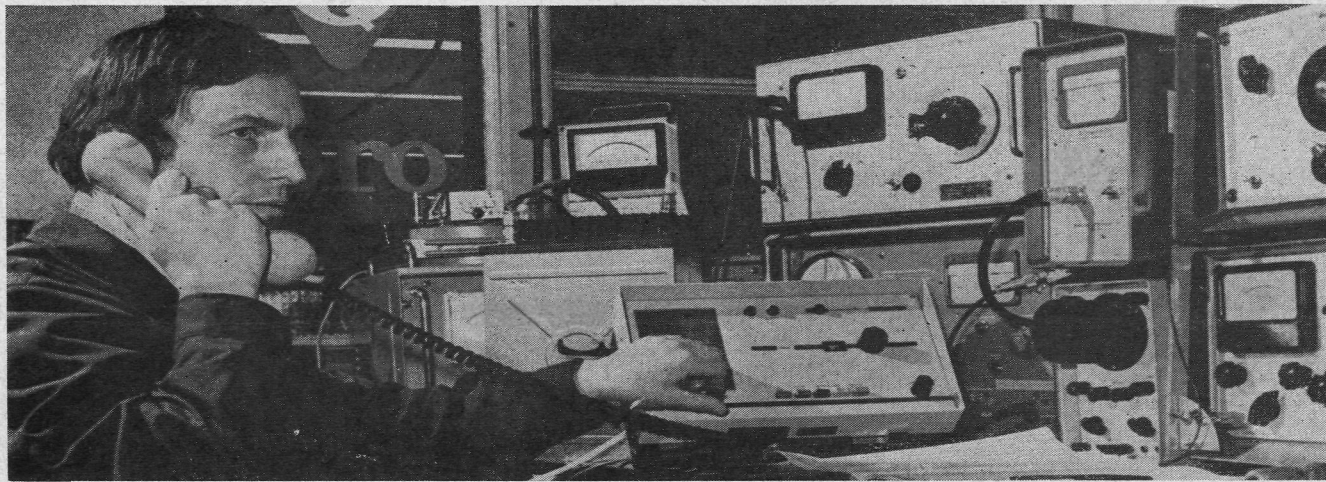
3 Tysięczną tonę elementów stalowych Mostu Łazienkowskiego dostarczył na teren budowy chorzowski „Konstal”. Obecnie załoga prowadzi montaż następnego przęsła, którego próbną odbiór przewidziany jest w marcu.

4 Specjalnością Zakładów Radiowych „Radmor” w Gdyni są urządzenia radiowej łączności morskiej i lądowej. Nowością „Radmoru” jest radiotelefon tranzystorowy, 10-krotnie mniejszy od produkowanych dotychczas i znacznie wygodniejszy w obsłudze na morzu. W opracowaniu zaś są nowe echosondy dla rybołówstwa i hydrofony dla pletwonurków.

5 Prezentowany na zdjęciu przyrząd do organizacji i normowania prac na prasach opracowano w Branżowym Ośrodku Organizacji i Normowania Katowickich Zakładów Wytórczych Urządzeń Sygnalizacyjnych. Przyrządy te, zastosowane do dziesięciu rodzajów obrabiarek, przynoszą duże korzyści. Dzięki nim można ustalić prawidłową organizację stanowisk roboczych i właściwy dobór obrabianych detali, co w efekcie eliminuje przestoje maszyn.

6 Uruchomione pół roku temu Zakłady Mleczarskie w Chojnicach (woj. bydgoskie), przerabiają dziennie ok. 140 tys. litrów mleka, zaopatrując rynek województwa w masło, twaróg, mleko w butelkach, napoje, mleczne oraz sery szwajcarskie. Wysoką produkcję Zakład zawdzięcza przede wszystkim wyposażeniu w nowoczesne urządzenia (na zdjęciu: automatyczna maselnica).

7 Potentatem w krajowej branży zabawkarskiej jest spółdzielnia pracy „Miś” w Siedlcach. Pracują w niej same kobiety, bo też one najlepiej wiedzą, jak zasnościć najwybredniejsze dziecięce gusty. Barwne pluszowe niedźwiadki, pieski i lalki sprawiają radość nie tylko dzieciom w Polsce, ale również we Francji, Jugosławii, NRF i Szwecji.



• 4



• 5



• 6



Fot. CAF

• 7

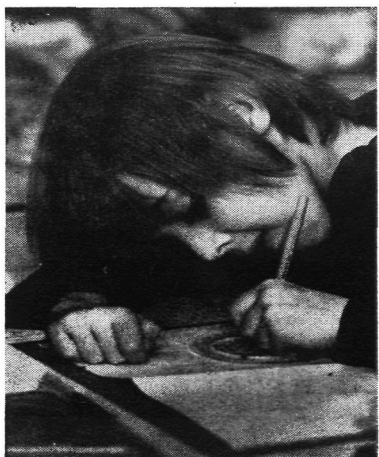
W NUMERZE:

- O piekarni Wojciecha Rabiegi w Sallaumines i jego działalności w stowarzyszeniach polonijnych, a także o tym jak pan Wojciech został wykładowcą w Centre Artisanal de Promotion et de Qualification przeczytacie w artykule pt. „Historia jednego życia” str. 8
- Odpowiedź na pytanie „Dlaczego esperantyści z Nordu włączyli się w obchody kopernikowskie” znajdziecie również na str. 8
- Wisła to rzeka, nad którą leży Kraków. Wiślańska to jedna z krakowskich ulic, przy której stoi duży zakład odzieżowy. A co to jest „Vistula”? str. 9
- Mensuel Polonais la Jeunesse nr 2/8. Znajdziecie tam m. in. informacje o tym, jak młodzi budują sobie mieszkania, a także kilka słów o młodzieżowym zespole „Gramine”. Dzisiaj wyjątkowo na . . . str. 11
- O konstancińskim ośrodku rehabilitacji schorzeń narządu ruchu oraz o prezentacjach od francuskich przyjaciół dla małych pacjentów . str. 12-13
- Czwarty odcinek „Vie romanesque de Nicolas Copernic” . str. 23

Ponadto w numerze stałe rubryki:

- Dla pań o paniach ● List Grzybka ● Prosto z Polski ● Martine ● Sport

Nasza okładka



Pochłonięty rysowaniem maluch to jeden z wielu pacjentów konstancińskiego Centrum Rehabilitacji Schorzeń Narządu Ruchu, których spotkała miła niespodzianka: otrzymali oni od Pani Pompidou — żony prezydenta Francji masę ślicznych, kolorowych zabawek.

Fot. A. STAWICKI



Fot. A. Mokrzecka

Co nowego w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Francuskiej

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Warszawie rozwija dynamicznie swą działalność. Wzrastająca liczba członków sprawiła, że w styczniu bieżącego roku powstał Oddział Warszawski (o czym już informowaliśmy), który za główny cel, zgodnie ze statutem TPPF, postawił sobie popularyzowanie i zapoznanie społeczeństwa stolicy z historią, kulturą, nauką oraz gospodarką Francji.

Przewodnicząca Zarządu Głównego — doc. dr Halina Skibniewska, architekt i działacz społeczny, wicemarszałek Sejmu, przedstawiła na zebraniu inauguracyjnym Oddziału dotychczasowy zakres działalności TPPF i jego dalsze plany. Halina Skibniewska zapelowała też do zebranych o to, aby nie szczędzili swej energii i inicjatywy w popularyzowaniu przyjaźni polsko-francuskiej.

Wielu przybyłych na to zebranie występowało z propozycjami w dziedzinie aktualizowania różnych form współpracy polsko-francuskiej. Nic też dziwnego, że dyskusja była bardzo żywa, a zebranie — z organizacyjnego przerozdziło się w robocze. Głos zabierali przedstawiciele wielu środowisk: naukowców, dziennikarzy, ekonomistów, filmowców, b. kombatantów polskich z Francji, artystów, studentów.

Prezesa nowo utworzonego Oddziału TPPF w Warszawie został prof. Aleksander Gieysztor. Wiceprezesa: dr Hanna Kocan i red. Zygmunt Szymański, sekretarzem Hanna Majewska, lektor języka francuskiego, członkami zarządu: dr Jan Kobryner, naczelnik wydziału współpracy gospodarczej Ministerstwa Handlu Zagranicznego, Michał Małek-Biernacki, reemigrantka z Francji, kierownik jednego z działów reklamy w Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego i Wojciech Pasternak, asystent reżysera w Teatrze Polskim w Warszawie.

Pytania skierowane pod adresem władz nowego Oddziału były także propozycjami różnych form działalności TPPF. Dotyczyły one m. in. zagadnień nauczania języka francuskiego w Warszawie i całym województwie za pomocą metod audiowizualnych, rozsyłania kaset z przezroczami, filmów, nagrań. Sugerowano też nawiązywanie jak najbliższych kontaktów z istniejącymi już stowarzyszeniami kulturalnymi Francja — Polska na terenie różnych departamentów Francji. Mówiono o konieczności upamiętnienia tych miejsc we Francji, które łączą się z walkami polskich żołnierzy. Żywa dyskusja wywołała też sprawa stworze-

nia stałej siedziby klubu Oddziału Warszawskiego TPPF.

— Wszystko co nam proponujecie — powiedziała p. Halina Skibniewska — bardzo nas wzrusza i cieszy. Potwierdza to bowiem słuszność założenia Oddziału TPPF, świadczy o waszych bogatych możliwościach organizacyjnych i napawa optymizmem... Nie wszystkie jednak propozycje będziemy mogli zrealizować od razu, i na nie jednak przyjdzie czas...

Kończąc tę krótką relację z pierwszego zebrania Oddziału Warszawskiego — życzymy mu owocnej pracy w krzewieniu tak pięknej idei, jaką jest zbliżenie polsko-francuskie.

K. K.

DECLARATION DU BUREAU NATIONAL DE L'ASSOCIATION FRANCE-POLOGNE

Pour l'amitié et la coopération franco-polonaise

Le Bureau National de l'Association France-Pologne réuni le samedi 20 janvier, se félicite du voyage en France de Monsieur Edouard GIÉREK, Premier Secrétaire du Parti Ouvrier Unifié Polonais, en octobre 1972, et des accords conclus à cette occasion. Le contenu de ceux-ci ouvre une nouvelle période dans les relations entre la France et la Pologne. Ils marquent la volonté des deux pays de faire progresser la détente internationale, d'œuvrer pour la sécurité européenne, de favoriser les efforts en vue du désarmement général et complet. Ils élargissent la coopération économique, industrielle, scientifique et technique. Ces objectifs sont conformes aux intérêts des peuples français et polonais.

La déclaration des deux gouvernements sur l'amitié et la coopération qui vise à multiplier les contacts mutuels entre les institutions, les organisations, les citoyens des deux nations, développera, enrichira la connaissance mutuelle, les relations et les liens entre deux pays que l'histoire n'a jamais séparés.

L'Association FRANCE-POLOGNE qui lutte depuis près de 30 années pour le renforcement de l'amitié entre les deux peuples développera son activité pour que le contenu de ces accords soit pleinement réalisé, dans l'intérêt de l'amitié franco-polonaise.

NIE SPOCZYWAJMY NA LAURACH

Apele, z jakimi od kilku już teraz miesięcy zwracamy się w tym miejscu do naszych czytelników i sympatyków, znalazły i nadal znajdują żywy odzew w francuskiej i belgijskiej Polonii. Każdego niemal dnia napływają do redakcji listy, w których Polacy i Francuzi pochodzenia polskiego z różnych regionów Francji i Belgii dają wyraz swojemu uznaniu dla „Tygodnika” i zachęcają nas do dalszego doskonalenia naszego pisma, i każdego niemal dnia nasi czytelnicy i sympatycy dają „Tygodnikowi” konkretne, namacalne dowody prawdziwej przyjaźni, przysyłając nam adresy nowo zwerbowanych abonentów. Te listy i te świadectwa Waszego przywiązania do „Tygodnika” cieszą nas naprawdę ogromnie. Stanowią one niezawodne źródło, z którego „Tygodnik” czerpie i będzie czerpać swą siłę i soki ożywcze.

Dzięki temu, że zaangażowaliście się w naszej kampanii, liczba prenumeratorów „Tygodnika” znacznie w ciągu ostatnich miesięcy wzrosła. To napawające otuchą zjawisko nie

powinno nas jednak skłonić do spoczynku na laurach. Przeciwnie, teraz powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby ugruntować to nasze osiągnięcie. Redakcja ma mnóstwo ciekawych pomysłów. Aby móc te pomysły zrealizować, pismo nasze musi jeszcze wzmoczyć swoje siły fizyczne, jeszcze musi polepszyć swoją sytuację materialną, krótko mówiąc, musi jeszcze powiększyć liczbę swoich abonentów.

Jeśli wszyscy natychmiast weźmiemy się do dzieła, za kilka miesięcy „Tygodnik” będzie mógł stanąć na mocnych nogach.

Jest jeszcze zarówno we Francji, jak i w Belgii, sporo emigrantów i młodych pochodzenia polskiego, którzy nie znają „Tygodnika Polskiego”.

Musimy tych ludzi odszukać.

Musimy do nich dotrzeć.

Musimy im trafić do przekonania i pozyskać ich dla naszego pisma.

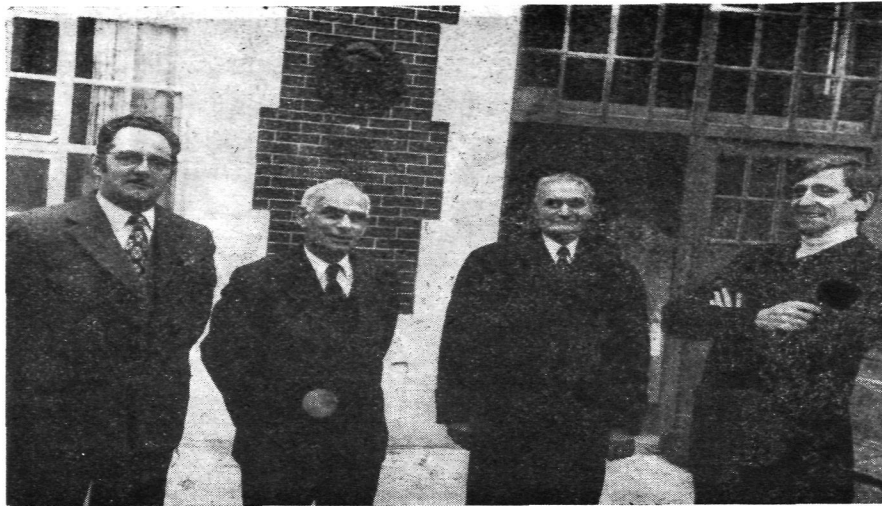
OD PONIEDZIAŁKU AŻ DO NIEDZIELI, BĄDŹ „TYGODNIKA” KRZEWICIELEM!

UROCZYSTOŚĆ NOWOROCZNA W SAINT-ETIENNE

W Saint-Etienne, w po brzegi wypełnionej publicznością sali Saint-Jacques, odbyła się noworoczna uroczystość dla miejscowej Polonii, którą zorganizował zespół pieśni i tańca „Mazury”. Pani Burakowa, znana działaczka polonijna, otwierając uroczystość powitała serdecznie konsula generalnego PRL w Lyonie, p. **Edmunda Szotta**, przedstawicieli merostwa Saint-Etienne, panów **Patrel** i **Merley**, wielkiego przyjaciela Polaków p. **dra Delore** wraz z małżonką oraz prezesa Stowarzyszenia „Zawsze”, p. **Krakowskiego**.

Po odśpiewaniu kolęd zespół „Mazury” zaprezentował polkę, taniec rzeszowski oraz tańce lubelskie. Zespół zademonstrował także krakowiaka, mazura, polkę „Tramblankę”, taniec góralski i poloneza. Licznie zgromadzonej publiczności (przeszło 600 osób) bardzo podobały się także ludowe piosenki, odśpiewane przez zespół „Mazury”. W programie wystąpili także akordeoniści z La Ricamarie oraz iluzjoniści. Ze szczególnym wzruszeniem przyjęła sala opowieść wigilijną, którą w języku polskim opowiedział p. **Perdek**. Opowieść ta w pełni oddawała nastroje i uczucia, jakie przeżywał w tym uroczystym dniu stary polski emigrant.

W czasie uroczystości zabrał głos konsul generalny PRL p. **Edmund Szott**, który podziękował organizatorom za miłą i wzruszającą wieczór noworoczny. Stowarzyszeniu „Zawsze” i zespołowi „Mazury” za ich wkład w podtrzymywanie i rozwój przyjaźni francusko-polskiej.



Przed medalionem Marii Skłodowskiej-Curie, który od niedawna zdobi fasadę gmachu. Od lewej: p. prezes **Kazimierz Molenda**, p. profesor **Józef Mul** oraz p. **Książek** — dawny pracownik i p. **Tworek** — dawny uczeń tej szkoły

SPOTKANIE NA LAMANDE



Oto młodsze pokolenie batignolczyków. Wielu członków Amicale des Anciens Elèves du Lycée Polonais przyprowadza swe dzieci, aby pokazać im stare gmachy swej szkoły, z którym związanych jest tyle ich wspomnień

NA Lamandé spotykają się często, w historycznych murach swej starej szkoły, jej dawni wychowankowie, zrzeszeni w Amicale des Anciens Elèves du Lycée Polonais de Paris. Do tradycji, ustalonej już od kilku lat, należy spotkanie, organizowane z okazji Nowego Roku, które dawnym batignolczykom daje miłą okazję złożenia sobie życzeń i przyjemnego spędzenia wspólnie paru godzin.

Tegoroczne spotkanie miało charakter koleżeńskości podwieczorku, na który wielu batignolczyków przybyło z dziećmi.

P. Kazimierz Molenda, prezes stowarzyszenia, złożył wszystkim zebranym życzenia z okazji Nowego Roku, wypowiadając jednocześnie nadzieję, że życie Amicale'u będzie w tym roku jeszcze bardziej intensywne, ciekawe i

miłe. Dla ożywienia wspomnień, łączących wszystkich batignolczyków w ostatnich latach, wyświetlił p. prezes Molenda dwa kolorowe filmy, które nakręcił podczas zebrań i zjazdów koleżeńskich na Lamandé. Nawet dla osób, które znały już te filmy, seans był przyjemny i ciekawy. Przypomniano przy okazji, że kolędy z Polski projektują zorganizowanie następnego zjazdu w Warszawie, w roku 1974.

Wśród około trzydziestu osób, które przybyły na uroczystość, znajdował się **profesor Józef Mul**, prezes honorowy Amicale'u, który przywiązuje specjalne znaczenie do noworocznych zebrań batignolskich i który w zorganizowanie tego spotkania włożył dużo wysiłku.

PLANY i KRZĘPA

Niedawno prasa krajowa zamieściła informację, którą uznamy chyba wszyscy jako bardzo interesującą. Chodzi mianowicie o miejsce Polski w świecie. Miejsce Kraju w gospodarce świata. A więc z tej informacji, potwierdzonej zresztą przez obliczenia specjalistów w Organizacji Narodów Zjednoczonych wynika, iż Polska uplasowała się pod względem produkcji przemysłowej w pierwszej dziesiątce państw świata!

Wielu ludzi z polskiego Wychodźstwa we Francji i Belgii opuściło Kraj w czasach, kiedy, niestety, należał on do jednych z najbardziej zacofanych państw Europy. I wtedy porównywano polską produkcję, ale z państwami równie słabo rozwiniętymi jak Polska. A dziś? Dziś Kraj wymieniany jest po takich potęgach przemysłowych jak USA, ZSRR, NRF, Japonia, W. Brytania, Francja, Włochy, Kanada i NRD. Jednocześnie warto zwrócić uwagę, iż Polska pod względem powierzchni zajmuje 61 miejsce na świecie, a pod względem liczby mieszkańców — 19. Jest więc państwem średnim, ale wyniki pracy ludności zamieszkującej Polskę „przesunęły” ją ze środkowych pozycji na pierwsze. Powtórzmy jeszcze za wspomnianą informacją, że na kontynencie europejskim Kraj zajął pierwsze miejsce w zakresie produkcji siarki, drugie w produkcji cynku i miedzi, trzecie pod względem wydobywania węgla. W rolnictwie zaś może się pochwalić tym, że znajduje się w czołówce producentów buraków cukrowych, ziemniaków i lnu.

Docierają jednak do Francji i Belgii wieści o naradach, konferencjach i zebraniach na różnych szczeblach, poświęconych sprawom

gospodarczym. Można sobie w końcu zadać pytanie, że jeżeli jest tak dobrze, to po co tyle o tym rozprawiać? Właśnie ta nowoczesność zobowiązuje. Nie mówiąc już o tym, że Kraj chce zwiększyć udział w handlu zagranicznym, nadrobić zaległości w usługach oraz dotrzymać kroku innym państwom, które i na Zachodzie i na Wschodzie rozwijają swój potencjał. Rok bieżący jest dosyć trudnym rokiem w realizacji planu pięcioletniego. Jego bowiem wyniki zadecydują o tym, czy możliwe będzie większe niż to zakładano, podniesienie stopy życiowej. Jest więc i o czym mówić i o czym radzić. Zresztą narady te nie mają jedynie na celu ustalanie zadań i wskazywanie co i gdzie trzeba zrobić. Minął już w Kraju okres, kiedy takie narady często polegały na wygłaszaniu laurek, jak to dobrze i jak to świetnie. Dziś są to konferencje, na których mówi się o tym, co zrobiono, a jeśli nie zrobiono, to dlaczego i co trzeba zrobić, by było lepiej.

Łatwo na tle wielkich i ważnych spraw zagubić „po drodze” sprawy tak zwane drugorzędne. Utało się bowiem dość powszechnie, że najważniejsza sprawa to produkcja, zysk, ilość, jakość, ekspansja. Przypomnijmy w tym miejscu stare polskie przysłowie: w zdrowym ciele, zdrowy duch. Mądre to słowa wyrażające mądrość ludową; żeby mieć głowę do ważnych spraw, trzeba mieć zdrowie, trzeba być sprawnym fizycznie. Z Kraju nadchodzą więc, równoległe do informacji o ogólnonarodowym wysiłku, by lepiej i więcej produkować — wieści o zamierzeniach w dziedzinie sportu masowego. Jedna z gazet

krajowych opublikowała felieton Jerzego Suszki, świetnego znawcy problemów sportowych, który tak poradził swoim znajomym cierpiącym na stany lękowe, bezsenność i w ogóle wyczerpanie nerwowe (tak między nami: dolegliwości te nie uznają granic państwowych):

— Przed snem, bez względu na pogodę, udać się do parku na dwugodzinny spacer. Spacerować w ostrym tempie tak, aby po powrocie do domu mieć satysfakcję z dokonanego wyczynu. Po tygodniu spacer można przeplatać truchtem, a następnie lekkim biegiem...

I co? W większości wypadków dolegliwości już po dwóch tygodniach minęły. Na początek taka dawka świeżego powietrza i ruch wystarcza, ale potem trzeba sięgnąć do mocniejszych. Częściej chodzić na spacer i uprawiać jakiś sport. W Kraju mówi się o przykładzie NRD. Kibice sportowi wiedzą, że NRD jest potęgą sportową. Nie dlatego, że nagle pojawiły się tu talenty sportowe, ale dlatego, że masowy sport umożliwił selekcję najlepszych. Przyjemnie jest zdobywać medale na Olimpiadach, ale o zdrowiu społeczeństwa decydują nie rekordy niewielu, ale dobra kondycja bardzo wielu. Stąd w Kraju kładzie się nacisk na wychowanie fizyczne w szkołach i sport poza szkołą. Uważa się bowiem, że sport jest nie tylko przyjemnością, ale koniecznością państw przemysłowych, w których dalszy rozwój cywilizacji uzależniony jest od dobrego samopoczucia, kondycji i po prostu krzepy obywateli.

ANTONI KOCIK Z ROUBAIX zebrał nowe wawrzyny

Jak sobie Czytelnicy przypominają, kilka tygodni temu opublikowaliśmy recenzję z wystawy obrazów utalentowanego samorodnego artysty pochodzenia polskiego z Escaudain (Nord) — Mariusza Wróbla. W recenzji tej podkreślaliśmy, że twórczość Mariusza Wróbla zyskała w ostatnich latach licznych zwolenników, i że niedawno temu bardzo pochlebnie wyraził się o niej sam Salvador Dali.

Miło nam donieść naszym czytelnikom, że wawrzyny zbiera także inny samorodny polski artysta z północnej Francji — Antoni Kocik z Roubaix. Ten wybitnie uzdolniony malarz zwrócił ponownie na siebie uwagę na międzynarodowych ekspozycjach w Cannes i Deauville. Na obu tych wystawach otrzymał on dyplom uznania za jedną ze swoich martwych natur. Wespół z innymi nagrodzonymi w Deauville plótnami, obraz ten wystawiony został niedawno temu w Rzymie na ekspozycji pod nazwą „Grand Prix de la Ville éternelle”. Oba te sukcesy naszego rodaka z Roubaix zostały odnotowane przez paryski periodyk artystyczny „La Revue Moderne des Arts”. O wyróżnieniu przyznanym Antoniemu Kocikowi w Cannes pisało także warszawskie „Słowo Powszechne”, które poświęciło artyście z Roubaix cały artykuł.

Antoni Kocik urodził się w r. 1905 w Westfalii w rodzinie emigrantów pochodzących spod Gostynia. Do Francji przybył w r. 1923. Malarstwo fascynowało go od najwcześniejszych lat. Prócz martwych natur maluje on również portrety, akty i pejzaże. Sylwetkę tego ciekawego artysty skreśliliśmy w numerze „Tygodnika Polskiego” z 3 października 1971 r.

WYJAŚNIENIE

„Tygodnik Polski” serdecznie przeprosza wszystkich swoich czytelników za to, że numer 7 (799) naszego pisma z dnia 11 lutego br. otrzymali z opóźnieniem. Nastąpiło to z przyczyn od redakcji niezależnych.

Redakcja

Listy i życzenia z okazji jubileuszu „Tygodnika Polskiego”

Z okazji XV-lecia naszego kochanego „Tygodnika” i ja przesyłam najserdeczniejsze życzenia całej Redakcji. Przesyłam to pachnące powinszowanie i te róże, które dla mnie oznaczają całą Redakcję. Ta różowa i biała róża — są dla pani Anny, a ta biała dla panny Martine. Bo pani Anna wszystkim zatroskanym, co do niej piszą, radzi, aby na świat różowo patrzyli, a panna Martine to naszej młodzieży zawsze morały pisze. A w środku te róże są dla panów redaktorów. Te czerwone oznaczają, aby zawsze z wielką miłością o naszej Ojczyźnie dla nas pisali, a te żółte, złote róże są dla pana Grzybka, bo on nam zawsze swoje listy w złym humorze pisze.

Życzę „Tygodnikowi” sto lat i jeszcze więcej! Aby nasze prawnuki jeszcze czytały „Tygodnik Polski”.

Przesyłam jak najserdeczniejsze pozdrowienia dla całej Redakcji.

Wasza wierna Czytelniczka

MARTA WIECZOREK
Marles-les-Mines



WYDARZENIE

NIE TYLKO

FILATELISTYCZNE

Poczta francuska wydała znaczek upamiętniający półwiecze obecności polskiej we Francji

W ubiegłym roku minęło pięćdziesiąt lat od chwili przywędrowania na gościnna ziemię francuska pierwszej fali polskiej emigracji zarobkowej. Ważną tę rocznicę — której „Tygodnik Polski” poświęcił cykl artykułów pod ogólnym tytułem „Emigrancie półwiecze”¹⁾ — uczcili uroczysto nie tylko sami starzy emigranci i ich potomkowie. W regionie, gdzie istnieją największe skupiska polskie, tzn. w departamentach Pas-de-Calais i Nord, w obchody emigranckiego półwiecza włączyli się także zaprzyjaźnieni z Polakami Francuzi. Z okazji emigranckiego jubileuszu szereg ulic otrzymało w północnej Francji nazwy polskie, a tamtejsza prasa francuska szeroko się o tym jubileuszu rozpisywała, podkreślając, że wychodźcy polscy dobrze się zasłużyli swojej przybranej ojczyźnie. Wychodzący w Douai i poświęcony życiu północnego zagłębia węglowego miesięcznik „Relais” wydał nawet gwoli uczczenia tego jubileuszu specjalny numer poświęcony wyłącznie Polonii francuskiej i Polsce. Szerog imprez m. in. uroczystą akademią, która od-

była się w Lens i na którą przybyła delegacja górników z Polski, urządził także syndykat CGT.

Ostatnio tę ważną rocznicę wspomniała także poczta francuska. Przychylając się do prób wielu osobistości i organizacji polonijnych (m. in. stowarzyszenia „Millenium” z Marles-les-Mines) francuskie Ministerstwo Poczty i Telekomunikacji wydało znaczek upamiętniający napływ robotników i chłopów polskich do Francji w początku lat dwudziestych. Oficjalnie znaczek ten znalazł się w sprzedaży w dniu 5 lutego, ale już 3 i 4 lutego można go było nabyć w tymczasowym urzędzie pocztowym, zainstalowanym w sali kopalnianej w Auchel (Pas-de-Calais). Jego przedsprzedaż w Auchel — gdzie ostemplowywano go specjalnym datownikiem z napisem: „Pierwszy dzień — Emigracja polska we Francji” połączona była z wystawą filatelistyczną urządzoną przez stowarzyszenie „Millenium”. Patronat nad tą ekspozycją objął francuski minister Poczty i Telekomunikacji, p. Hubert Germain, a otwarcie jej zaszczylił swoją obecnością szef gabinetu p. Germain — p. Gabriel Letellier.

Znaczek upamiętniający półwiecze polskiej obecności we Francji został zaprojektowany przez utalentowanego samorodnego artystę polonijnego z Bully-les-Mines (Pas-de-Calais) — Rajmunda Juśkowiaka, którego sylwetkę skreśliliśmy na łamach „Tygodnika” w początku 1971 r.²⁾ Ten rozmiłowany w plótnach Rembrandta, Franza, Halsy, Rubensa, Cézanne’a i Picassa (a także i w obrazach Matejki i Juliusza Kossaka) czterdziestokilkuletni malarz jest z zawodu górnikiem dołowym. „Mimo iż wykonuje dość trudny i wyczerpujący zawód (...) każdego dnia staram się spędzić przynajmniej kilka chwil przy sztaludze — powiedział nam w trakcie rozmowy, jaką z nim przeprowadziliśmy pod koniec 1970 r. (...) Pasją malowania wszczępiona jest w moje jestestwo, ja i ta pasja to jedno”.

Model znaczka upamiętniającego półwiecze obecności polskiej we Francji wykonał techniką miedziorytniczą francuski rytmownik, p. Becquet. Znaczek jest trójbarwny: zielono-czerwono-brązowy, i przedstawia parę młodych wychodźców polskich w strojach ludowych. Wychodźcy ci dźwigają swoje podrózne tobołki; za nimi tłumią się owe nieprzeliczone emigranckie rzesze, które grasujące w międzywojennej



Polsce bezrobocie przyгнаło do Francji. Przy tym wychodźczym tłumie pełnią jak gdyby straż honorową wieże kościelne, polska wycinanka, kopalniana wieża wyciągowa, przetwornica³⁾ tudzież kwiaty lnu. Wieże kościelne i wycinanka stanowią usymbolizowanie Polski; Rajmund Juśkowiak umiejscowił je po prawej stronie swojej kompozycji. Natomiast ulokowana przez artystę z Bully-les-Mines po lewej stronie wychodźczego tłumy wieża wyciągowa, przetwornica i kwiaty lnu, to symbole tych gałęzi gospodarki francuskiej, w których emigranci polscy położyli zasługi. Wieża wyciągowa symbolizuje oczywiście górnictwo, przetwornica symbolizuje przemysł ciężki, a kwiat lnu rolnictwo i przemysł włókienniczy.

Piękny ten znaczek wydany został w nakładzie około 7 i pół miliona sztuk. Cena jego wynosi 40 centymów. Jak słusznie zauważyli w wywiadzie udzielonym wychodzącemu w Lille dziennikowi „La Voix du Nord” dwaj wyżsi urzędnicy francuskiego Ministerstwa Poczty i Telekomunikacji, pp. Billant i Lemaire, znaczek ten można naklejać wespół ze znaczkami za 50 centymów na listy wysyłane za granicę (opłata za te listy wynosi — jak wiadomo — 90 centymów). Każdy z nas może więc prezentować ten znaczek swoim znajomym i krewnym zamieszkałym w Kraju.

W wywiadzie udzielonym „La Voix du Nord” pp. Billant i Lemaire podkreślili także, iż dzięki temu znaczekowi społeczność francuska uświadamia sobie, jak wielką rolę w dziejach Nordu i całej w ogóle Francji odegrała polska emigracja zarobkowa. Tak się niewątpliwie stanie. Dlatego wydanie tego znaczka jest nie tylko ewenementem filatelistycznym, ale poczytane zostanie także jako doniosłe wydarzenie i przez historię przyjaźni polsko-francuskiej.

¹⁾ Cykl artykułów pod ogólnym tytułem „Emigrancie półwiecze” ukazał się we wrześniowych numerach naszego pisma, 1972 roku, tzn. w numerach 776, 777, 778-779.

²⁾ O Rajmundzie Juśkowiaku pisaliśmy 24 stycznia 1971 r. w 692 numerze „Tygodnika”.

³⁾ Przetwornica jest to urządzenie przeznaczone do przetwarzania prądu zmiennego na stały lub odwrotnie, a także do zmiany lub częstotliwości prądu.

WIELKI KONKURS JUBILEUSZOWY TRWA!

Jeżeli chcesz spędzić w tym roku dziesięć dni w Kraju, odbyć wycieczkę po Paryżu śladami zabytków związanych z Polską lub wygrać jedną z 48 nagród rzeczowych — jeszcze dziś pomyśl o pozyskaniu nowego prenumeratora „Tygodnika Polskiego”.

Szczegółowe warunki uczestnictwa w Konkursie znajdują Czytelnicy w numerze świąteczno-noworocznym oraz w nr 6 (z 6 lutego br.) „Tygodnika Polskiego”. Dziś zamieszczamy wykaz nagród, które czekają na zwycięzców Konkursu.

NAGRODY — PRIX

- | | |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Przelot samolotem PLL „LOT” z Paryża do Warszawy i z powrotem dla jednej osoby i 10-dniowy pobyt w Kraju latem 1973 roku ze zwiedzaniem Warszawy i Krakowa
Voyage en avion PLL „LOT” Paris — Varsovie et retour, 10 jours en Pologne en été 1973 avec visite de Varsovie et Cracovie (pour une personne) | Serviette décorative de la région de Łowicz |
| 2. Przyjazd do Paryża ze swego miejsca zamieszkania i z powrotem latem 1973 roku, 3-dniowy pobyt w Paryżu, połączony ze zwiedzaniem związanych z Polską zabytków, zorganizowany przez „TYGODNIK POLSKI”
Trois jours à Paris (voyage aller-retour payé du lieu de résidence) avec visite des monuments et souvenirs de la capitale se rapportant à la Pologne — sous la conduite de „LA SEMAINE POLONAISE” | 11. Polska poduszka wełniana
Un coussin de laine polonaise fait main |
| 3. Elektrofon walizkowy
Un électrophone portatif | 12. 10 książek polskich
10 livres polonais |
| 4. 10 płyt polskich
10 disques polonais | 13. 8 książek polskich
8 livres polonais |
| 5. Polski obrus wyszywany lniany + 6 serwetek
Une nappe brodée et 6 serviettes en lin de Pologne | 14. 12 polskich ręczników lnianych
Un complet de 12 torchons de lin de Pologne |
| 6. Polski obrus wyszywany lniany
Une nappe brodée en lin de Pologne | 15. Żelazko elektryczne
Un fer à repasser électrique |
| 7. Polski komplet do kawy — lniana serweta i 6 serwetek
Complet pour un service à café (une nappe et 6 serviettes polonaises) | 16. 5 książek polskich
5 livres polonais |
| 8. Radio tranzystorowe
Un poste de radio à transistor | 17. Ekspres do kawy
Un express à café |
| 9. 5 płyt polskich
5 disques polonais | 18. Suszarka do włosów
Un séchoir à cheveux |
| 10. Polska serweta wełniana (pasiak łowicki) | 19. 6 polskich ręczników lnianych
6 torchons de lin de Pologne |
| | 20. Polska lalka w stroju ludowym
Une poupée en costume folklorique polonais |
| | 21. Elektryczny młynek do kawy
Une moulin à café électrique |
| | 22. Polska serwetka wyszywana
Une serviette polonaise brodée main |
| | 23. 3 polskie ręczniki lniane
3 torchons en lin de Pologne |
| | 24. Polska kasetka ludowa
Un coffret en bois sculpté |
| | 25. Polska drewniana figurka ludowa
Une figurine en bois |
| | 25 nagród pocieszenia
25 lots de consolation |

TRICOTS MAREINE

7, rue du Fg. Montmartre — PARIS 9-ème
Métro: RUE MONTMARTRE — Tél: 770. 47. 14

WIELKI WYBÓR ARTYKUŁÓW TRYKOTOWYCH

- SUKNIE • GARSONKI • SWETRY •
 - POLO MĘSKIE • IMITACJE FUTER • ITD.
- CENY FABRYCZNE — WYSYŁKA PACZEK DO POLSKI**

Zakład znany z bardzo sumiennej obsługi

Jeśli chcesz otrzymać Almanach „Tygodnika Polskiego” 1973 — wytnij poniższy kupon i prześlij pod adresem:

„TYGODNIK POLSKI” — LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, Paris 9^e

Cena „ALMANACHU” — 5 F. 50 F. B.



Proszę przesłać Almanach „Tygodnika Polskiego” 1973 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

Nazwisko i imię:

Adres:

Dary dla Zamku Królewskiego



Portret Marii Leszczyńskiej pędzla Jean-Marc Nattier wzbogaci w warszawskim Zamku zestaw pamiątek zachowanych po tej Polce — królowej Francji

Z różnych zakątków Polski i świata napływają do Warszawy dary dla Zamku Królewskiego. Od chwili podjęcia decyzji odbudowania tego pomnika historii Polski, bardzo wielu ludzi składa i dary pieniężne, i dzieła sztuki dla wyposażenia zamkowych wnętrz.

Ostatnio wyjechały do Warszawy cenne obrazy oraz jeden mebel — ofiarowane przez p. markiza Eugeniusza Kucharskiego z Paryża, przyręczone przez ofiarodawcę już od pewnego czasu. Są to trzy portrety oraz zabytkowe biurko.

Jeden z portretów, malowany przez Jean-Marc Nattier (1685—1766), przedstawia Marię Leszczyńską. Istnieje wiele jej portretów wykonanych przez tego artystę, ale szczególnie znany jest właśnie ten portret królowej. Nattier malował go parokrotnie. Jedną z wersji posiada muzeum w Bordeaux, drugą muzeum w Dijon, trzecia znalazła się w zbiorach p. markiza Kucharskiego.

Portret ten uważany jest za arcydzieło. Jean-Marc Nattier, bardzo często jest reprodukowany i powszechnie znany. W świadomości ogółu ludzi zachowało się to właśnie oblicze królowej Marii Leszczyńskiej, utrwalone na portrecie znakomitego mistrza. Na Zamku w Warszawie znajdzie się na pewno trochę pamiątek po Stanisławie Leszczyńskim, jego rodzinie i — być może — córce, która została królową Francji. Wśród tych pamiątek ważne miejsce zajmie obraz Jean-Marc Nattier.

Pozostałe obrazy to dzieła Aleksandra Kucharskiego: portret następcy tronu (niedoszły król Ludwik XVII, 1785—1795) oraz jego siostry, która nosiła tytuł „Madame Royale” (późniejsza księżna Angoulême, 1778—1851).

Obrazy te posiadają dużą wartość artystyczną, i historyczną. O ile portret Marii Leszczyńskiej istnieje w paru wersjach, o tyle portret młodego Ludwika XVII jest jedynym jego wizerunkiem, malowanym przez Aleksandra Kucharskiego i aby móc wieść go za



P. J.-P. Palewski — przewodniczący Francuskiego Komitetu Odbudowy Zamku (pośrodku) dziękuje p. markizowi E. Kucharskiemu (z lewej) za dary dla Zamku



Serdeczne podziękowanie złożył ofiarodawcy konsul generalny p. J. Łukomski (z prawej) ofiarowując mu na pamiątkę album z reprodukcjami Canaletta

granice należało uzyskać zgodę ministra spraw zagranicznych p. Maurice Schumanna. Drugie płótno jest również cennym dziełem Aleksandra Kucharskiego. Z obu obrazów patrz na nas jasne dziecięce twarze o charakterystycznej dla tego malarza czystości rysów i silnej ekspresji oczu.

Aleksander Kucharski, urodzony w Warszawie w r. 1741, zmarły w Paryżu w r. 1819, znany jest we Francji przede wszystkim z portretu przedstawiającego Marię-Antonię. Portret ten znajduje się w pałacu wersalskim, w sypialni królowej. Protoktorzy Aleksandra Kucharskiego spodziewali się, że młody artysta zajmie się malowaniem wielkich scen historycznych, a zwłaszcza batalistycznych. Rozczarowanie ich było wielkie kiedy stwierdzili, że malarz wybrał sobie zupełnie inną dziedzinę, a mianowicie malarstwo portretowe. Portret jednak odpowiadał jego talentowi i Aleksander Kucharski właśnie w tej dziedzinie zabłysnął jako wybitny artysta.

Oba portrety malowane przez Aleksandra Kucharskiego ofiarował p. markiz Eugeniusz Kucharski ze specjalną satysfakcją. Pragnął, aby znalazły się one w Polsce, w Warszawie — w mieście rodzinnym ich autora — w Zamku Królewskim, którego odbudowane sale trzeba przywrócić do życia i do dawnej świetności.

Oba obrazy Aleksandra Kucharskiego nabył w r. 1963 w Palais Galliera podczas licytacji. Dla malarza tego, swego imiennika, ma ofiarodawca szczególny podziw.

Bardzo okazałym darem jest również XVIII-wieczne biurko. Jest to olbrzymi mebel zdobiony inkrustacjami z różnych gatunków drzewa. Oryginał tego biurka znajdował się jakoby w posiadaniu zdetronizowanego króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego i wreszcie po latach zawędrował do Anglii. We Francji pozostały dwie kopie wykonane wiernie według oryginału w niewiele lat później. Jedną z tych kopii jest właśnie mebel ofiarowany warszawskiemu Zamkowi.

Przekazanie tych cennych darów odbyło się w obecności radcy do spraw kulturalnych Ambasady p. Władysława

Klaczynskiego, konsula generalnego PRL w Paryżu p. Jerzego Łukomskiego, przewodniczącego Francuskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie p. Jean-Paul Palewskiego — przewodniczącego francusko-polskiej grupy parlamentarnej i przewodniczącego Rady Generalnej departamentu Yvelines, grona przyjaciół ofiarodawcy oraz paryskich korespondentów prasy polskiej. P. markiz Eugeniusz Kucharski przemówił do zebranych i wyraził swą wolę, aby te wartościowe okazy z jego kolekcji znalazły się na Zamku Królewskim. W imieniu Komitetu przemówił p. przewodniczący Jean-Paul Palewski, wyrażając podziękowanie za dar. Podziękowanie ofiarodawcy złożył również p. konsul generalny Jerzy Łukomski i wręczył mu album z reprodukcjami wielkiego malarza Warszawy Canaletta. Uroczystość odbyła się w rezydencji paryskiej p. markiza Kucharskiego.

W rozmowie z zebrnymi p. markiz Kucharski mówił o swych zamiarach ofiarowania Zamkowi Królewskiemu w Warszawie innych jeszcze dzieł sztuki.



Zabytkowe biurko. Od lewej: pp. konsul generalny Jerzy Łukomski, konsul Janusz Karski, radca Władysław Klaczynski, red. Zbigniew Lipiński z polskiej telewizji, markiz Eugeniusz Kucharski i przewodniczący Jean-Paul Palewski



Dwa portrety malowane przez Aleksandra Kucharskiego, przedstawiające niedoszłego króla Ludwika XVII i jego siostrę, są cennymi dziełami tego artysty. Ofiarodawca pragnął, aby znalazły się one na Zamku Królewskim w Warszawie

NE NOUS REPOSONS PAS SUR NOS LAURIERS

Les appels que nous adressons ici depuis quelques mois aux lecteurs et aux amis de notre journal ne restent pas sans écho. Tout au contraire, ils éveillent chez les immigrés polonais de France et Belgique et chez leurs descendants des résonances profondes. Témoin les nombreuses lettres qui nous arrivent quasi quotidiennement de toutes les régions de France et de Belgique et dans lesquelles nos correspondants nous encouragent à travailler au perfectionnement de notre hebdomadaire et nous expriment leur sympathie. Cette sympathie, nos lecteurs ne se contentent d'ailleurs pas de nous la témoigner par des paroles. Ils nous la témoignent aussi par des actes. Quotidiennement ou presque, ils nous prouvent tangiblement combien ils sont attachés à „La Semaine Polonaise” en nous faisant parvenir les adresses des nouveaux abonnés qu'ils viennent de recruter.

Toutes ces lettres et toutes ces marques d'amitié et d'estime ont toujours sur nous un effet des plus toniques. Leur chaleur roborative est et sera toujours pour „La Semaine Polonaise” une véritable fontaine de Jouvence.

Grâce aux auteurs de ces lettres, c'est-à-dire grâce à vous, grâce à vos apports, à votre participation, la diffusion de „La Semaine Polonaise” vient de s'accroître. Grâce à vous, les abonnements voient leur progression s'accroître. Nous avons lieu de nous féliciter. C'est un fait réconfortant. Mais que cela ne nous incite pas à nous endormir sur nos lauriers. Il faut consolider la victoire. Et être victorieux, dans le cas présent, c'est accroître les ventes. Nous avons beaucoup de projets. Pour les réaliser, il faut des forces physiques, des moyens matériels, en bref, des lecteurs.

Si chacun s'y met, nous réussirons dans l'année.

Il y a encore en France et en Belgique beaucoup d'immigrés polonais et de jeunes d'origine polonaise qui ne connaissent pas notre hebdomadaire.

Il nous faut les joindre.

Il nous faut aller les trouver.

Il nous faut en faire des lecteurs et des amis de „La Semaine Polonaise”.

L'ABONNEMENT EST VITAL POUR LE JOURNAL



P. Wojciech Rabiega w swej posiadłości w Hesdin, gdzie nie zażywa całkowitego odpoczynku, lecz przygotowuje swe wykłady
Fot. Władysław Sławny

HISTORIA JEDNEGO ŻYCIA

NAZWISKO PANA WOJCIECHA RABIEGI znane jest wśród Polonii francuskiej, a zwłaszcza wśród mieszkańców Pas-de-Calais i Nordu. Popularność swą zawdzięcza p. Rabiega nie tyle temu, że przez wiele lat prowadził dużą, świetnie prosperującą piekarnię w Sallaumines i wraz ze swą małżonką przyjmował zawsze mile tysiące klientów. Rodak nasz zasłużył się polonijnej społeczności również i długoletnią pracą społeczną w stowarzyszeniach polskich. Dzisiaj, po wycofaniu się z aktywnego życia zawodowego, mógłby p. Wojciech Rabiega pędzić spokojny żywot emeryta. Jednakże czynna natura, wielkie zasoby energii, tkwiące w tym człowieku, nie pozwalają mu na zaprzestanie pracy. No i p. Rabiega zaczął ostatnio rozwijać działalność pedagogiczną na kursach zawodowych, organizowanych przez *Chambre des Métiers* w Arras.

Trudno nie dodać, że nazwisko pp. Rabiegów znane jest również dzięki młodszej córce, p. Krystynie, która jest spikerką telewizji w Lille. Wszyscy telewizyjni z Nordu i Pas-de-Calais widzą często uroczy uśmiech p. Krysi Rabieżanki na swych ekranach.



Pracę w piekarnictwie zaczął p. Rabiega w 1919 r. Miał wtedy 15 lat, wojna się skończyła i jak wszyscy młodzi ludzie uczący się zawodu — spodziewał się, że pracy dla niego nie zabraknie. Pierwsze zajęcia znalazł w Grodzisku. Mistrz nazywał się Józef Klupiec. Był to dobry piekarz, dobrze uczył zawodu obu zatrudnionych przez siebie uczniów, ale był złym kumpem. Po trzech latach zdał p. Rabiega egzamin czeladniczy w Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu i zaraz wyjechał do Francji. Mimo że miał dyplom piekarza, musiał podpisać kontrakt na pracę w kopalni, inaczej nie mógłby przyjechać. A w Polsce o pracę było trudno, w piekarnictwie panowało bezrobocie. Sam wyjazd traktował p. Wojciech z pogodą. Pamiętał — mówi o tym dokumenty w archiwach Izby Rzemieślniczej — że każdy terminator po trzech latach pracy na miejscu musiał przez dwa lata wędrować po świecie. Niemcy nazywali takiego czeladnika „Wandergeselle”. No i dopiero po pięciu latach nauki i wędrowek mógł rzemieślnik uzyskać tytuł mistrza. Podróż do Francji nie stała więc w kolizji z planami młodego p. Wojciecha. Ale gdy już był we Francji, chciał się czegoś nauczyć w swoim zawodzie, a nie tracić czas i siły w kopalni. No i po trzech miesiącach udało mu się znaleźć pracę w piekarni. Przez dwa i pół roku pracował u francuskiego mistrza Legris, a przez następne dwa i pół roku u mistrza Woźniaka w Houdain.

W tych czasach pracowało się w piekarnictwie po 18 godzin na dobę, w piecach paliło się węglem, robota była ciężka. W Bruay-en-Artois poznał się p. Rabiega ze swą obecną małżonką. Pobrali się. Drugim ważnym wydarzeniem było otwarcie w 1927 r. własnej piekarni w Sallaumines. Miał wtedy 24 lata i stał się całkowicie samodzielnym, niezależnym od innych. Było to wielkie osiągnięcie życiowe, zwłaszcza jak na nienormalne warunki, znalezienie się poza granicami własnego kraju. Tymczasem z Polski nadjeżdżały coraz to nowe transporty z ludźmi. Byli to ludzie z różnych dzielnic Kraju, mający różne zwyczaje i mówiący tak odmiennie jeden od drugiego, jak gdyby różnymi językami.

— System pracy w piekarni był wtedy zupełnie inny niż obecnie — wspomina pan Rabiega. — Rozpoczynano się robotę w niedzielę o 8 wieczorem. Jeden zapalał piec, drugi robił ciasto. Po godzinie piec był gotowy. Ekipa pracowała przez całą noc, a o 8 rano przychodziła następna. Wypiekano się wtedy 3 tysiące kilogramów chleba na do-

bę. W Sallaumines było nas wtedy dwunastu piekarzy, którzy zaopatrywali w chleb miasteczko i okolice. I wszyscy pracowali przez całą dobę. Trzeba było mieć parę koni i dwa wozy, ażeby dostarczać chleb do wsi i okolicy. Dwaj ludzie zatrudnieni byli ustawicznie przy rozwożeniu chleba. Marszruta ich była ustalona raz na zawsze i we wszystkich domach wiedziano dokładnie, o której godzinie trzeba wyjść przed próg, żeby dostać chleb.

W latach 1933—1934 założyli Polacy w Lens Związek Kupców i Rzemieślników. W Kraju traktowany on był jako 17 Izba Rzemieślnicza i uchwały związku, dyplomy wydawane przez niego były w Polsce honorowane.

— Trzeba było znaleźć ludzi do komisji egzaminacyjnych, którzy znaliby zawod. Piekarzy było dużo, ale ludzi z dyplomami do komisji brakowało. Mnie wybrano członkiem komisji egzaminacyjnej i wiceprezesem związku. W latach od 1935 r. do 1947 (z przerwą wojenną) wydaliśmy przeszło 1200 dyplomów czeladniczych i 300 mistrzowskich. Dyplomy przez nas wydawane były następnie legalizowane w *Chambre des Métiers* i w ten sposób nabywały ważności na oba kraje. Od roku 1948 organizowane już były wspólne egzaminy przez *Chambre des Métiers*, w ramach których również egzaminowałem piekarzy.

Pan Rabiega jest świadkiem olbrzymich zmian, jakie zaszły w systemie pracy piekarzy. Skończyło się palenie węgla w piecach, skończyło się wyrabianie ciasta rękami, wsuwanie do pieca itd. itd. Teraz robi się to wszystko mechanicznie. Piec jest zautomatyzowany i przez naciśnięcie guzika zapala się go, gasi, automatycznie wprowadza chleb do pieca i wyciąga się po upieczeniu. Nowoczesny piec gazowy ma temperaturę 240°C. Ogrzewany jest przy pomocy rur, podobnych do rur centralnego ogrzewania, w których jest specjalny płyn. Pół godziny wystarcza, aby osiągnąć w piecu temperaturę potrzebną do pieczenia chleba.

Chambre des Métiers w Arras buduje obecnie wielki ośrodek kształcenia zawodowego: Centre Artisanal de Promotion et de Qualification. Będzie to wielobranżowa szkoła zawodowa, łącząca naukę teoretyczną i praktyczną. Szkolili się tam będą uczniowie, odbywający praktykę w zakładach pracy, ale również i kandydaci na mistrzów. Dopóki ośrodek nie zostanie wykończony i oddany do użytku, lekcje odbywać się będą w *Chambre des Métiers*.

P. Wojciech Rabiega powołany został na wykładowcę i kierownika działu piekarskiego w tym ośrodku. Otrzymuje do szkolenia 8 ekip po 8 uczniów, którzy przechodzą trzyletni cykl szkolenia w ośrodku, a jednocześnie pracują w piekarni czy w cukierni. Druga szkoła o takim samym typie znajduje się w Boulogne. Tam również pragnęła dyrekcja skorzystać z bogatych doświadczeń i fachowości p. Rabiega i zaprosiła go do objęcia nadzoru nad nauczaniem. Wykłady obejmują technologię ogólną (elektryczność, mechanikę itd.) technologię piekarską (mąka, cukier, margaryna i inne produkty używane do wyrobów cukierniczych). Po trzech latach uczniowie zdają egzamin — C.A.P.

Pracując z młodzieżą przypomina sobie nie raz p. Rabiega lata, kiedy sam zaczynał praktykę u mistrza Klupiecia w Grodzisku Wielkopolskim. Przypomina sobie to tym łatwiej, że jedną trzecią ogólnej liczby uczniów stanowią chłopcy pochodzenia polskiego. Ucząc, ma mistrz Wojciech Rabiega wielką satysfakcję. Całą swą wiedzę fachową może przekazać młodszemu, którzy ją wykorzystują w pracy zawodowej. To, czego nauczył się sam pracując przez tyle lat w trudnych nieraz warunkach, przez kilkanaście godzin na dobę, oddaje swym uczniom zachęcając ich, aby sami starali się posunąć w technice jeszcze dalej i osiągnąć jeszcze lepsze rezultaty.

Dlaczego esperantyści z Nordu włączyli się w obchody kopernikowskie

Dlaczego Federacja Esperantystów z Nordu wystąpiła jako pierwsza organizacja na terenie północnej Francji z inicjatywą uczczenia pięćsetlecia urodzin Kopernika? Czy dlatego, że w jej szeregach działają rzutcy Francuzi pochodzenia polskiego, którzy są nie tylko entuzjastami esperanta, ale również i propagatorami kultury polskiej? Zapewne. Ale także i z tej przyczyny, że liczni — by nie rzec: wszyscy — francuscy esperantyści obdarzają kraj, w którym powstało esperanto, tzn. właśnie Polskę, szczególną sympatią. Mieliśmy okazję przekonać się o tym w trakcie rozmów, jakie przeprowadziliśmy niedawno z kilkoma francuskimi „wyznawcami” esperanta z północnej Francji m. in. z panną Renée Triolle i panem Marcelem Delcourtem.

„Z pewnością powrócę jeszcze do Polski”

Panna Renée Triolle jest z zawodu nauczycielką. Wykłada w liceum żeńskim w sąsiadującym z Lille mieście Tourcoing. Choć jest rdzenną studentką Francuzką i choć wcale nie pochodzi z Nordu, gdzie Francuzi przez obcowanie z tamtejszą Polonią otrzaskują się nieraz z językiem polskim, lecz z Prowansji, doskonale rozumie polską mowę. Bierze się to stąd, iż z wykształcenia jest ona slawistką, tzn. znawcą kultury i historii narodów słowiańskich.

— W Polsce byłam już dwukrotnie — wyjaśniła nam panna Triolle. — Po raz pierwszy odwiedziłam ten sympatyczny kraj w 1966 r. Mieszkańcy jego rozmiłowani są w kulturze francuskiej. Zwiedziłam wtedy m. in. Warszawę i Kraków. Zaś drugi mój pobyt w Polsce miał miejsce zaledwie kilka miesięcy temu, w lecie ubiegłego roku. Tym razem zwiedziłam dokładnie m. in. rodzinne gniazdo Kopernika, Toruń — bowiem w lipcu 1972 r. obradowałam w Toruniu 28 Światowy Kongres Młodzieży Esperanckiej, a ja byłam delegowaną na ten zjazd, gdyż przesyłam młodzieżowemu ruchowi esperanckiemu we Francji, Toruń, który jest w tej chwili grundownie odnawiany, ma pociągający wygląd. Piękne są zwłaszcza toruńskie kościoły. Zapoznałam się tam z życiem i pracą Kopernika, bowiem aby przybliżyć uczestnikom Światowego Kongresu Młodzieży Esperanckiej ideę kopernikowską obdarowano ich wydaną w Toruniu w języku esperanckim pracą o twórcy heliocentryzmu. Teraz zamierzam włączyć się w obchody pięćsetlecia urodzin wielkiego polskiego astronoma: w lutym — jak Wam wiadomo Koper-



nik przyszedł na świat 19 lutego 1473 r. — opracuję wraz ze swoimi uczniami gazetkę ścienną poświęconą Kopernikowi.

Sympatię do Polski podtrzymała w pannie Triolle, która prócz Warszawy, Krakowa i Torunia zwiedziła także Gdańsk i Zakopane, nie tylko jej zainteresowania slawistyczne i jej upodobania do esperanta, ale także i wiele przedmiotów użytkowych.

— Nie mogę nie myśleć o Polsce — powiedziała śmiejąc się pod koniec naszej rozmowy. — Lyżeczki do kawy i serwetki są u mnie polskie, mam także, jak widzicie, kryształowe polskie wazoniki i popielniczki, a ilekroć szperam w swojej bibliotece, zawsze natykam się na „Słownik poprawnej polszczyzny” Stanisława Szobera i na znana francuską gramatykę języka polskiego wybitnego slawisty Henri Grappina...

Polonica pana Delcourta



swojej biblioteki dla dekoracji: on je wszystkie przeczytał. I to dokładnie przeczytał!

— Nigdy jeszcze nie byłam w Polsce i nigdy nie widziałem Starego Miasta w Warszawie, ale tyle się na ten temat nazytałem, że dzisiaj wiem dokładnie, jak wygląda warszawska Starówka i znam cały przebieg jej odbudowy — tłumaczył nam z ujmującym uśmiechem.

P. Delcourt, który znał osobiście jedną z córek Ludwika Zamenhofs, posiada oryginalny okolicznościowy listów twórcy esperanta, Cenne polonica — monety wybite za Jana Kazimierza i za Stanisława Augusta Poniatowskiego — znaleźliśmy również w jego znakomitym zbiorze numizmatów.

— Dzięki lekturze esperanckich przekładów utworów pisarzy polskich i lekturze wydawnictw esperanckich traktujących o Polsce, a także dzięki kontaktom z esperantystami i numizmatykami polskimi, mam dziś wgląd w kulturę polską i wiem, jakie miejsce zajmuje w tej kulturze — i w kulturze ogólnoludzkiej — Mikołaj Kopernik. Dlatego uważam, że dobrze się stało, iż nasza Federacja Esperantystów Nordu postanowiła włączyć się w obchody kopernikowskie i przybliżyć społeczeństwu naszego regionu genialne odkrycie Kopernika — stwierdził p. Delcourt.

Przeszukując kotła esperanckiemu w Tourcoing p. Marcel Delcourt jest nie tylko entuzjastą międzynarodowego języka utworzonego przez warszawskiego okuliste Ludwika Zamenhofs, lecz również namiętnym bibliofilem, tzn. miłośnikiem i zbieraczem książek, oraz zapalonym numizmatykiem, tzn. zbieraczem i znawcą dawnych monet i medali mających wartość zabytkową. Także i on darzy Polskę żywą sympatią. W jego zasobnym, około trzech tysięcy tomów liczącym księgozbiore, natrafiłszyśmy na mnóstwo esperanckich przekładów dzieł wybitnych pisarzy polskich, m. in. na „Pana Tadeusza”, „Quo Vadis?”, „Latarenika” i „Faraona” oraz na wiele publikacji esperanckich poświęconych Polsce. Książek tych nie posiadał p. Delcourt na półkach

ZROBILIŚMY serię próbną. Aksamitne garnitury. Przyjechał właściciel firmy „Fantastic” ze Stanów Zjednoczonych pan Kleiny. Kiedy siedzieliśmy tutaj w gabinecie — w pewnej chwili weszło kilku modeli w dobrze dopasowanych garniturach. Nasz gość długo im się przyglądał, potem poprosił o jedną marynarkę, dokładnie sprawdzał wykończenie — minę miał przy tych czynnościach jednoznaczna. Zdawałem sobie sprawę, że będzie miał sporo uwag. Kiedy jednak wychodził od nas, kontrakt był już podpisany — tak wspomina wizytę szefa firmy „Fantastic” dyrektor naczelny „Vistuli” Stanisław Bielenin.

Interesująca jest historia tego zakładu zlokalizowanego w Krakowie nad samym brzegiem Wisły przy ulicy Wiślańskiej. Przed wojną produkowano tu papierosy. To, co w 1945 r. odziedziczył powstający zakład przemysłu odzieżowego to były smętne resztki dawnej niewielkiej fabryczki. I tak zaczął się tu przemysł. Pamięta te czasy wielu pracowników zakładu a wśród nich szef produkcji Bolesław Cieszkowski.

— Produkowaliśmy tutaj wszystko: płaszcze damskie, ortaliony, ubrania robocze, kostiumy damskie, sukienki, bluzki, ubiory dziecięce — każdy musiał umieć wszystko. O specjalizacji trudno było mówić.

Rok 1945. Pierwsze lata po wyzwoleniu. Ludzie potrzebowali wszystkiego od początku. Odbudowano Kraj — wypełniali się szafy ubraniami na lato i zimą. Wszystkiego było mało i każda wyprodukowana sukienka liczyła się w tym rachunku. Ale kierownictwo zakładu zdawało sobie sprawę, że tak może być tylko w okresie przejściowym. Rok 1958 przyniósł pierwsze zmiany — rozpoczęła się produkcja ubrań męskich. W sześć lat później ponad siedemdziesiąt procent produkcji, to były właśnie ubrania męskie. I tak zaczęła się specjalizacja. Efekt: „Vistula” jest dzisiaj zakładem wiodącym w dziedzinie męskiej gotowizny, uznanym producentem nie tylko w Kraju, ale i poza granicami. Wędrują więc nasze ubrania do takich krajów jak: ZSRR, Stany Zjednoczone, Kanada, Holandia. I ten fakt nikogo by nie zaskoczył, ale jeśli dodam, że polskie ubrania męskie kupują także wymagający Anglicy i Francuzi, to już jest zaskoczenie. Ubrania projektowane w polskich pracowniach wzorcowych podbiły rynki największych elegantów. Polskie aksamity, welwety są poszukiwane w stolicach krajów nie tylko europejskich.

We wzorcowni spotykam pana Jana Curzydło. Jest kierownikiem komórki decydującej o całej produkcji. On sam rozpoczął pracę w „Vistuli” w 1950 roku. Zaczynał w zespole produkcyjnym, potem był krawcem we wzorcowni, a także modelarzem. W 1959 roku został kierownikiem tej komórki. Ma do dyspozycji pięciu krawców, dwóch modelarzy, dwóch plastyków.

— Ten zespół musi przygotowywać stale nowe modele. Rynek jest wymagający. Moda ciągle się zmienia. Staramy się nadążać za jej wymogami — staramy się dać klientowi to, czego aktualnie może szukać. A przecież musimy wyprzedzać produkcję seryjną — mówi p. Curzydło.

W krakowskiej „Vistuli” i w filii w Staszowie produkuje się garnitury, marynarki i spodnie. Ale zakłady już nie nadążają. Trzeba modernizować i rozbudowywać. Stale zwiększa się zapotrzebowanie na dobre męskie ubrania: letnie i zimowe, z tradycyjnych materiałów a także aksamitu, welwetu, teksasu. W planach jest więc budowa zakładu w Nowym Sączu i zakończenie budowy w Myślenicach. Trwa także rozbudowa zakładu krakowskiego. Modernizuje się park maszynowy. Już dziś w halach spotyka się maszyny do klejenia ubrań, automatycznego prasowania nogawek przed wszyciem do spodni. Wprowadza się na coraz większą skalę pracę w systemie „synchro”: zespół wykonuje wszystko przy ubraniu od początku do końca — od pierwszej do ostatniej chwili może czuwać nad jakością produkowanego ubrania. To się liczy i już są efekty. Ubrania z „Vistuli” są doskonale skrojone i wykończone.

Województwo krakowskie. Tu niełatwo o pracę na podgórskich terenach. Tu każdy zakład przemysłowy liczy się na wagę złota. I dobrze się dzieje, że właśnie znana w Polsce „Vistula” postanowiła zaktywizować przemysłowo teren podgórze, zadbać o to, aby kobiety znalazły pracę. A w swoich planach rozbudowy objęto także woje-



Wzorcownia — p. Jan Curzydło

» VISTULA « -znaczy elegancja



Maria Tochowicz jest głównym technologiem. W „Vistuli” należy do najpopularniejszych kobiet. Studia włókienniczo-odzieżowe ukończyła w Moskwie



wództwo kieleckie. Kiedy powstawał zakład w Staszowie — zakład specjalizujący się w szyciu spodni — byli tacy, którzy obawiali się surowej załogi nie posiadającej tradycji przemysłowej. A jednak już po wstępnym przeszkoleniu było oczywiste, że będzie w Staszowie dobra, ambitna załoga. Wydatkowane pieniądze zapracowały wielokrotnie. Planowano, że z końcem lipca zakład w Staszowie osiągnie 100% zdolność produkcyjną. Dziś mówi się o końcu maja.

Osiągnęła „Vistula” wiele — od małego zakładziku po wojnie — do zakładu wiodącego w przemyśle odzieżowym dającym dziś przykład ponad sześćdziesięciu zakładom pokrewnym. Kiedy powstaną zakłady w Myślenicach i Nowym Sączu całość zatrudniać będzie ponad pięć tysięcy pracowników. To już prawdziwy kombinat odzieżowy.

Interesujący, dynamicznie rozwijający się zakład. W ostatnich latach modernizujący się i rozbudowujący. Nowoczesne maszyny z Niemieckiej Republiki Federalnej i Japonii gwarantują modny wzór i krój ubioru. A dyrekcja myśli nie tylko o tym, aby przejąć kontakty zagraniczne z „Textillimpeks” do siebie, ale także o warunkach pracy załogi. Nowoczesne filie — takie jak w Staszowie — posiadają dobre zaplecze socjalne. W krakowskiej centrali powstały ostatnio w podziemiach nowoczesne szatnie z szafkami i natryskami. Wygospodarowano pomieszczenie na stołówkę i świetlicę. W starym krakowskim zakładzie odczuwa się powiew nowoczesności.

— Nasz wyrób świadczy o nas — powiada dyrektor Bielenin — ale i nasz zakład musi tak wyglądać, aby nie pozostawał w tyle za swoimi filiami.

— W całym świecie unowocześnia się technologię produkcji — dotyczy to także naszych zakładów. To zadanie na najbliższą przyszłość. A wprowadzenie nowoczesnej technologii to nie tylko nasz wymysł, ale po prostu konieczność — ubranie klejone jest lżejsze od tradycyjnego i na pewno znacznie lepsze — stwierdza p. Maria Tochowicz, główny technolog, najbardziej popularna kobieta w całym zakładzie. Ciągłe ktoś ma do niej interes, ciągle musi kontaktować się z produkcją. Pani Maria, to przedstawicielka młodego pokolenia fachowców zatrudnionych w „Vistuli”. Kiedy się urodziła na ulicy Wiślańskiej nie było już zakładu tytoniowego, a kiedy ukończyła studia w Moskwie i wróciła do Kraju do pracy, „Vistula” była już nowoczesnym zakładem.

Ale dla niej nowoczesność to już zupełnie co innego niż dla dawnych pracowników — zmieniają się maszyny i technologia produkcji, a pani Maria ma minę niezadowoloną, choć jest pewna, że to, co robi ona i jej zakład, jest coraz lepsze.

JAN ROGALA

Fot. ALEKSANDER JAŁOSIŃSKI

PIERWSZE ZOSTANIE UKOŃCZONE SKRZYDŁO GOTYCKIE ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

Na pierwszym w tym roku spotkaniu członków prezydium Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie omawiano zakres prac budowlanych wykonanych w ciągu dwóch minionych lat. We wszystkich pięciu częściach budowli zrobiono więcej niż można było oczekiwać. W czasie obrad, które prowadził przewodniczący komitetu, Józef Kępa, omawiano program stopniowego kończenia prac w poszczególnych częściach Zamku.

Po ukończeniu w 1974 roku odbudowy murów rozpoczyna się prace wykończeniowe, prowadzone etapami. Po wyposażeniu — historyczne sale będą udostępnione zwiedzającym. Najwyższej — skrzydło gotyckie i południowe, następnie zachodnie i północne. Odbudowa zakończy się otwarciem skrzydła saskiego, gdzie znajdują się najbardziej pracochłonne zabytkowe sale: rycerska i balowa.

WROCLAWSKIE OBUWIE DLA FRANCUZEK

Blisko pół miliona par obuwia damskiego i męskiego produkują warsztaty wytwórcze wrocławskiej spółdzielni pracy „Olgina”. Modne wzory oraz wysoka jakość obuwia umożliwiły spółdzielcom wyjście z produkowanym obuwieniem na rynki zagraniczne. Po Związku Radzieckim, który już otrzymał blisko 100 tysięcy par sandałów, kolejnymi odbiorcami będą Francja i Belgia. Firmy z tych krajów zamówiły we Wrocławiu duże partie luksusowego, modnego obecnie na zachodnich rynkach obuwia damskiego ze skóry, ale na drewnianych spodach.

Na rok bieżący „Olgina” zapowiada też większe partie poszukiwanych na krajowym rynku sandałów dziecięcych ze skayu i skóry.

TYSIĄC ZWIERZĄT W ŚLĄSKIM ZOO

W jednym z zoologicznych w kraju ogrodów zoologicznych — popularnym Śląskim ZOO — żyje już ponad tysiąc zwierząt należących do około 210 gatunków — ssaków, ptaków, gadów, płazów i bezkręgowców. Znajdują się wśród nich słoń afrykańskie, tapiry malajskie, białe nosorożce, małpy magot i inne. W ubiegłym roku Śląskie ZOO wzbogaciło się o prawie 130 zwierząt. Urodziły się tam trudne do rozmnażania w niewoli zryfy, polarne niedźwiedzie oraz hipopotamy.

NASZ KALENDARZ

- NIEDZIELA, 25 LUTEGO**
Wiktor, Cezarego
- PONIEDZIAŁEK, 26 LUTEGO**
Miroslawa, Aleksandra
1848 — wydany został Manifest Komunistyczny — pierwszy program klasy robotniczej.
- WTOREK, 27 LUTEGO**
Wiktor, Gabriela
1944 — powstała I Brygada Armii Ludowej imienia Ziemi Lubelskiej.
- ŚRODA, 28 LUTEGO**
Romana, Makarego
1812 — zmarł w Warszawie ksiądz Hugo Kołłątaj — wybitny mąż stanu, uczyony, filozof i publicysta polskiego Oświecenia.
- 1945 — w Łodzi otwarto Konserwatorium Muzyczne.
- CZWARTEK, 1 MARCA**
Albina, Antoniego
- PIĄTEK, 2 MARCA**
Pawła, Heleny
- SOBOTA, 3 MARCA**
Tycjana, Kunegundy
1945 — oddziały I Armii Wojska Polskiego i oddziały radzieckie dotarły do brzegu Bałtyku.
- po wojennej przerwie wznowiły działalność Polskie Linie Lotnicze „LOT”.



ROŚNIE FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH

Pierwszego lutego budowa Zakładu nr 2 Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach „wyszła spod ziemi”. Postawiono pierwszy słupek hali fabrycznej. Zakończył się więc etap wstępny, a rozpoczął decydujący etap prac.

15 listopada 1971 roku przekazano budowlanym olbrzymi teren w Tychach pod budowę, jak to się mówi „z pnia”, nowej fabryki, mającej stanowić istotną część kombinatu motoryzacyjnego z centralną w Bielsku-Białej. Zlokalizowane tu zostaną: tłocznia, spawalnia, lakiernia, galwanizacja i montaż końcowy małolitrażowego „Fiata 126 p”.

Obecnie na placu budowy, której generalnym wykonawcą jest Katowickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, pracuje tysiąc ludzi z 20 przedsiębiorstw wykonawczych. W ubiegłym roku załogi budowlane przekroczyły swoje zadania — bardzo przeciętę napięte — o 40 milionów złotych. Dzięki temu w bieżącym roku weszły już na budowę przedsiębiorstwa specjalistyczne, które według harmonogramów miały to uczynić w późniejszym terminie.

Jednocześnie z pracami budowlanymi trwa przygotowanie załogi dla nowej fabryki. Szkoli się ona obecnie w Fa-

bryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, gdzie powstają „Syreny 105”, w Warszawie i Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych, a także w uruchomionej w Tychach w ubiegłym roku Zasadniczej Szkole Zawodowej.

W 1973 roku uruchomione tu zostanie technikum samochodowe oraz liceum zawodowe kształcące robotników z maturą. Tylko takie kompleksowe potraktowanie procesu inwestycyjnego może przynieść oczekiwany efekt, którym jest szybkie ukończenie budowy i rozpoczęcie produkcji małych „Fiatów”.

KOMPUTERY W POLSKIM KOLEJNICTWIE

Nowoczesny kształt polskiego kolejnictwa rodzi się w Centralnym Biurze Konstrucyjnym i Zakładzie doświadczalnym Zakładów Wytwórczych Urzędów Sygnalizacyjnych w Katowicach. Zapowiedzią tej nowoczesności jest uruchamianie w tych zakładach licencyjna produkcja dwóch systemów urządzeń dla stacji i linii kolejowych.

Uruchomienie tej produkcji oznacza początek szeroko zakrojonego programu tworzenia jednolitej automatycznej dyspozycji systemem ogólnokrajowym Polskich Kolei Pań-

stwowych, którego realizację przewidziano na lata 1975 — 1985. Umożliwi to natychmiastowe bieżące uzyskiwanie informacji o „geografii” przesyłki i ruchu pociągów w całym Kraju, co pozwoli na szybkie i skuteczne kierowanie nimi. Usprawni to również obroty towarowe między poszczególnymi regionami Polski, tranzyt i komunikację międzynarodową oraz dostawę i wywóz produktów z setek zakładów współpracujących z PKP.

Jednocześnie prowadzi się prace badawcze i wykonuje się niektóre elementy prototy-

powej aparatury, m. in. systemów komputerowo-cybernetycznych. Służące one będą automatycznej identyfikacji pociągów oraz sterowaniu i zarządzaniu koleją. Produkcję przemysłową tych urządzeń opartych o technikę mikrofalową rozpocznie się w 1975 roku.

Aparatura ta będzie służyć znacznemu przyspieszeniu ruchu pociągów pasażerskich i towarowych, punktualności ich kursowania. Odpowiadać będzie także najostrzejszym wymaganiom bezpieczeństwa jazdy pociągów.

TYGODNIOWA GAWĘDA

Można by tę gawędę nazwać pochwałą konsekwencji, nie zrobił jednak tego, ponieważ prostotę i rzeczowość stawiam wyżej niż słodki zachwyty. Nie mogę jednak nie myśleć o konsekwencji w przypadku, o jakim będzie mowa: oto bowiem kolejna już grupa społeczna uzyska wyższy standard życiowy. Będą nią studenci. Od 1 marca tego roku, a więc od semestru letniego, wejdą w życie nowe zasady pomocy materialnej dla młodzieży akademickiej. Jakże? Przede wszystkim trzeba stwierdzić ogólnie, że o wiele doskonalsze od dotychczasowych. Zwodzę Was trochę, Mili, ale przy ostatnim zdaniu przypominałem sobie lata niedawno minione i iza mi się w oku, no iza to może nie, ale łezka — zakręciła. Kończyłem studia w połowie lat pięćdziesiątych. Dostać wtedy ponad 300 zł stypendium, to była wielka radość. Pewnie: pokus było wtedy mniej, książki niewiele droższe niż gazety, ale przeżyć cały miesiąc, nawet na ulgowym wikcie stobówkowym, to była sztuka nie lada. Teraz, na początku lat siedemdziesiątych, zrealizowano wniosek, który myśmy już wtedy nieśmiało zgłaszali. Wysokość otrzymywanego stypendium zależeć będzie przede wszystkim od wyników w nauce, czyli od samego studenta. Można by powiedzieć po staremu: jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz. Zmianie ulegną także inne zasady przydziału stypendium. Przede wszystkim podniesiono do 1200 zł górną granicę miesięcznego dochodu na każdą osobę w rodzinie studenta. Praktycznie oznacza to, że stypendium będzie mogło otrzymać 150 tys. studentów, to znaczy 70% młodzieży akademickiej. Dotychczas pomoc stypendialną otrzymywało niewiele ponad 40% studentów. A więc — ogromny wzrost.

Istotną nowością polega na tym, że stypendia składać się będą niejako z dwóch części — stypendium zwyczajne (należą tu także stypendia fundowane przez zakłady pracy) i —

O STUDENTACH, STYPENDIACH I NAUCE

część druga — premia miesięczna (za dobre wyniki w nauce). W każdym przypadku gospodarzem wszystkich środków przeznaczonych na pomoc dla studentów jest uczelnia, zaś współudział w podziale tych środków, w ich sprawiedliwym dzieleniu, mają zagwarantowany również sami studenci.

Premię miesięczną mogą otrzymać studenci osiągnęli dobre wyniki w nauce. Przykładowo: jeśli średnia ocen wyniesie w danym semestrze 3,6 — wówczas w następnym semestrze student otrzyma comiesięczną premię w wysokości 200 zł. Im lepsze stopnie — tym premia wyższa. Może ona osiągnąć wysokość 1000 zł miesięcznie. Dodajmy do tego maksymalną wysokość stypendium (1200 zł) i nagle okaże się rzecz niebywała w życiu akademickim: wzorowy student może otrzymać miesięcznie 2200 zł. Granicą dolną obu części stypendium określa suma 600 zł.

Przewiduje się także nagrody okresowe, np. dla studentów uczących się lepiej niż dobrze, a nie otrzymujących stypendium zwyczajnego, nagrody specjalne dla tych absolwentów, którzy ukończyli studia z wyróżnieniem; zasiłki losowe, rzeczowe, wreszcie zasiłki zwrotne. I jeszcze jedno: stypendium wypłacane będzie przez 10 miesięcy w roku, natomiast studentom osieroconym lub pozabawionym opiekunów — przez cały rok.

Akademicy przyjęli nowe zasady z entuzjazmem. Myślę, Mili, że należy razem z nimi dzielić ten entuzjazm. Czy my sami nie chcemy, aby za naszą pracę płacono nam dobrze? Nauka jest pracą ciężką. Tak było zawsze. Ale teraz każdy student będzie już wiedział, że na żadne przypadki nie może liczyć. Nowe zasady wyraźnie wyróżniają ludzi pilnych, systematycznych, oddanych swemu powołaniu. Coż mi, razem z Wami, Drodzy, pozostaje? Pozostaje nam życzyć studentom samych stopni celujących.

MAREK

GOSPODARKA

WIĘCEJ „NYS” Z NYSY

Fabryka Samochodów Dostawczych w Nysie wyprodukuje w bieżącym roku 15 tysięcy samochodów, o 5 procent więcej niż w roku poprzednim. Nie jest to jednak ostatnie słowo załogi. Na konferencji Samorządu Robotniczego postanowiono dać na rynek krajowy i na eksport dodatkowo 500 samochodów łącznej wartości 57 milionów złotych.

PLASTYKOWE DRZWI I OKNA

Pierwszych w Polsce licencyjnych elementów stolarki budowlanej z tworzyw sztucznych, okien i drzwi z polichloru winylu dostarczy w I kwartale zakład „Ergo” w Czeladzi koło Będzina. W ciągu przyszłego roku budownictwo otrzyma 200 tysięcy metrów kwadratowych tego typu stolarki.

FABRYKA NICI SYNTETYCZNYCH W NOWEJ SOLI

Jedyna w Polsce i jedna z największych w Europie wytwórnia nici syntetycznych rozpocznie wkrótce produkcję w Nowosolskiej Fabryce Nici „Odra”. Będzie to obiekt supernowoczesny, fabryka-laboratorium. Załozce zapewnią pełny komfort. Pomyślano nie tylko o pełnym zapleczu socjalnym, ale również o zainstalowaniu urządzeń służących do klimatyzacji, oddymiania, wygłuszenia hałasu i mechanicznego odpylania hal.

Znajdzie tam zatrudnienie ponad 450 pracowników, w tym znaczna część kobiet. Po osiągnięciu docelowej zdolności produkcyjnej wytworzyć się tam będzie rocznie 780 ton nici z włókien ciętych i ciągłych, we wszystkich kolorach, o najwyższych parametrach jakościowych i użytkowych.

RZEMIEŚLNICZY DOM WCZASOWY W MIEDZYZDROJACH

Z inicjatywy szczecińskich rzemieślników i przy współudziale cechów z całej Polski, budowany jest w Międzyzdrojach nowoczesny ośrodek leczniczo-wypoczynkowy dla rzemieślników. W trzech pawilonach przewidziano miejsca wypoczynkowe i sanatoryjne dla 240 osób. Funkcją ośrodka będzie podwójna: w sezonie spełniać on będzie rolę domu wczasowego, a po sezonie — sanatorium.



● Wybitny kompozytor polski, Witold Lutosławski dyrygował w londyńskim Queen Elisabeth Hall orkiestrą London Sinfonietta, która wykonywała jego utwory.

● We Francji występował Balet Warszawskiej Estrady pod kierunkiem Henryki Komorowskiej.

● Tegoroczny Festiwal Chórów Polonijnych odbędzie się w Kołobrzegu, w nowo powstałym amfiteatrze, który pomieści 6 tysięcy słuchaczy.

● Pięć tysięcy przekładów literatury polskiej na 70 języków świata ukazało się w różnych krajach w latach 1945—1970.

● W Lublinie otwarta została z okazji 110 rocznicy Powstania Styczniowego wystawa pamiątek powstańczych.

● Warszawie przybył nowy teatr — otwarty w podziemiach kina „Relax” — nazwany Małym; kieruje nim znany aktor i reżyser Adam Hanuszkiewicz.



Préparation des jeunes cadres pour l'industrie minière



Le charbon — appelé souvent du nom poétique de „l'or noir” est l'une des plus grandes richesses naturelles de la Pologne. Le développement de l'industrie demande une augmentation rapide de son exploitation. La Pologne est également l'un des plus importants exportateurs mondiaux de cette précieuse matière. Pour satisfaire à ces besoins il est donc nécessaire de développer et de moderniser continuellement les méthodes d'extraction et, ce qui est très important, de préparer les nouveaux cadres d'ingénieurs.

Plusieurs instituts scientifiques, bureaux d'études et de construction s'occupent des problèmes de la modernisation de l'industrie d'extraction, non seulement du charbon mais aussi d'autres minerais.

L'Ecole supérieure des Mines et de la Sidérurgie de Cracovie s'occupe non seulement du travail scientifique, mais avant tout de la formation des futurs ingénieurs. Elle compte un Institut de l'exploitation du sous-sol près la Faculté de l'Industrie minière où les futurs ingénieurs peuvent prendre connaissance des nouvelles techniques d'extraction et des technologies modernes d'exploitation. Ils participent activement à l'élaboration de nouvelles méthodes de protection et de sécurité dans les mines. Ils apprennent comment prévenir les accidents comme l'incendie, l'inflammation du charbon ou l'explosion du grisou. Ils y étudient également les diverses tech-

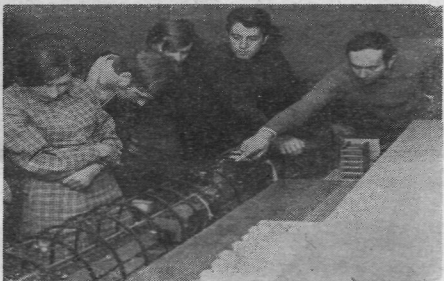


Photo CAF

niques d'exploitation d'autres minerais comme le cuivre, le soufre, le plomb ou le sel.

La modernisation continue de l'équipement scientifique et didactique de cette école, l'application des méthodes modernes d'enseignement, comme par exemple des méthodes audiovisuelles, sans parler des excellents professeurs dont elle dispose — font que l'Ecole supérieure des Mines et de la Sidérurgie de Cracovie a la réputation d'une des meilleures écoles de ce genre dans le monde.

LA CONSTRUCTION EN POLOGNE SUR LE PATRONAGE DES JEUNES

L'idée du patronage de la construction par les jeunes n'est pas tout à fait nouvelle en Pologne. On pourrait multiplier les noms des entreprises dont la construction a été menée grâce à l'ardeur et à l'enthousiasme des jeunes. Dès 1950, ils ont participé à la construction du puissant combinat sidérurgique de Nowa Huta. Plus tard ils ont patronné plusieurs importants investissements de la pétrochimie, l'industrie du soufre, du cuivre et autres, contribuant partout à accélérer la construction.

Vu l'importance primordiale du problème du logement, la construction d'habitation a été placée sous le patronage de la jeunesse. L'initiative en revient à l'Union de la Jeunesse socialiste qui, de concert avec l'Union de la Jeunesse rurale, a commencé à former, dès 1958 les premières équipes de jeunes volontaires.

Le début officiel du patronage a été précédé de plusieurs semaines de consultations auxquelles ont participé tous ceux qui étaient directement intéressés à l'essor de la construction de logements. C'est alors qu'a été établi un programme en fonction des besoins et des possibilités des jeunes. A la suite de cette action onze premiers immeubles ont été construits à l'aide des matériaux obtenus par les jeunes dans les usines où ils travaillaient, ce qui a permis à 489 familles d'emménager avant la fin du premier trimestre 1971.

Actuellement 55 nouveaux immeubles, prévus pour 2866 appartements, sont en voie de construction. Continuant cette expérience les responsables du patronage dans chaque voïvodie ont décidé de construire au cours des années 1972—1973 environ 17.500 logements. Le tiers de ce plan a été réalisé en 1972.

Quelqu'un pourrait se demander si ce programme de construction ne serait pas réalisé sans l'aide des jeunes. Bien sûr que oui, mais sans doute pas aussi rapidement.

C'est un fait que le but de cette action est de fournir un logement à ceux qui construisent, à ceux qui y sont directement engagés. Mais non seulement. Son mot d'ordre c'est: „Construire pour le pays et pour nous-mêmes”. Aussi, les jeunes construisent — ils certains établissements sociaux, d'utilité publique: „Maisons du jeune Ouvrier, maisons pour les vieillards, magasins, écoles maternelles, crèches et internats”.

L'action englobe les jeunes des écoles techniques du bâtiment dès qu'ils ont passé leur examen d'entrée et aussi les élèves des dernières classes de l'école primaire qui ont l'intention de choisir un métier dans le bâtiment. L'Union de la Jeunesse socialiste organise, conjointement avec les instituteurs, des excursions sur les chantiers de construction et la visite des entreprises fabriquant les matériaux de construction. Les élèves des écoles techniques du bâtiment prennent part au concours de la „Truelle d'Or”, qui a pour but d'approfondir leurs connaissances professionnelles. 30.000 élèves de 210 écoles y ont participé au cours de l'année scolaire 1971/1972.

D'autres concours intéressants sont également organisés: par exemple, le concours pour le meilleur chantier, initiative lancée dans la voïvodie de Kielce, et qui s'est répandue dans tout le pays.

A mentionner également une autre initiative non moins précieuse, dans le cadre de ce patronage: l'action qui porte le nom de „Signal”. Elle

consiste à dénoncer tous les cas de gaspillage sur les chantiers de construction.

Le patronage de la construction de logements par la jeunesse témoigne du rôle que cette dernière a été appelée à jouer dans un domaine très important de la vie du pays. C'est ce que soulignent les thèses de programme adoptées à la VIIe session plénière du Comité Central du Parti ouvrier unifié polonais: „La jeune génération montante des Polonais — lions-nous — a d'autres tâches à accomplir, également ambitieuses et vastes, sous certains rapports même non moins difficiles et souvent plus compliquées, ouvrant le champ aux élans patriotiques, au romantisme et à l'héroïsme des temps de paix”.



Photo CAF

MUSIQUE DES JEUNES



Photo A. Stawicki

» GRAMINE «

„Gramine” veut dire herbe en latin. C'est ce nom original qu'a pris le groupe des six jeunes musiciens qui en 1969 ont décidé de travailler ensemble pour satisfaire leurs ambitions musicales et pour créer, comme ils ont dit, quelque chose de nouveau dans le domaine du spectacle musical pour les jeunes. Leur conception et leurs aspirations artistiques sont basées sur l'idée du théâtre de jazz à laquelle ils croient profondément.

Ils ont tous débuté au club d'étudiants „Stodoła” — l'un des plus grands de Varsovie — et c'est là qu'ils ont remporté leurs premiers succès. Déjà en mars 1969 ils y ont présenté un spectacle intitulé „Blusełka” qui leur a apporté les trois premiers prix à la Revue des Groupes Musicaux Polonais à Gliwice et qui a été également présenté au Premier Festival des Chanteurs de Jazz à Lublin où le public et la critique lui ont réservé un excellent accueil.

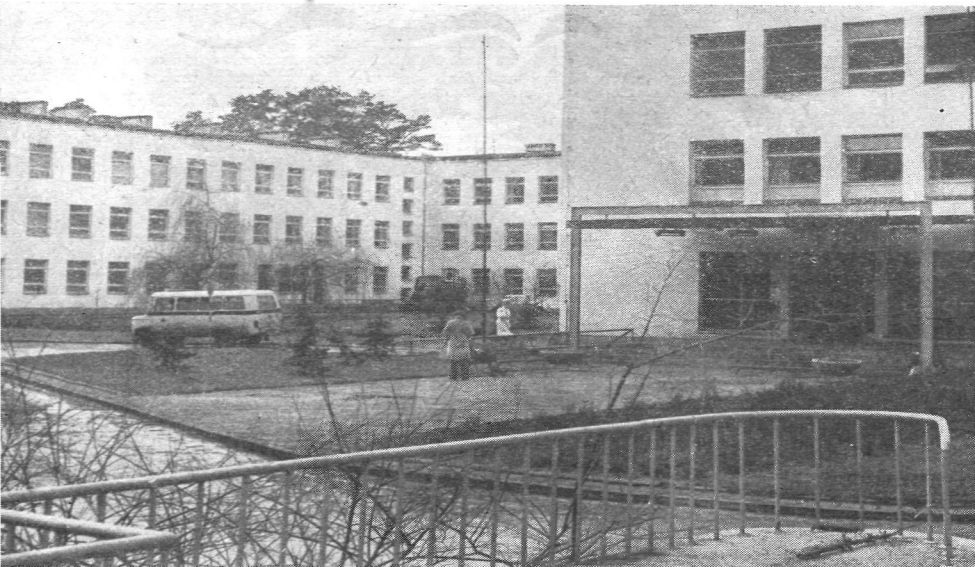
Le groupe „Gramine” a ensuite remporté plusieurs succès à divers con-

cours et festivals comme, par exemple, au Festival „Jazz sur l'Oder” et a fait de nombreux enregistrements pour la radio.

En septembre 1971 le „Gramine” a présenté à la télévision son second spectacle intitulé „L'Afrique, le mystère, les fleurs”. En même temps il a quitté le club „Stodoła” et bientôt a été reconnu comme groupe professionnel.

En octobre 1971 le „Gramine” a reçu un prix spécial au concours de la „Rêpe d'Or” pendant le Festival de Jazz Jamboree à Varsovie et au mois de mars 1972 deux prix (deuxième et troisième) au Festival „Jazz sur l'Oder”. En octobre 1972 le groupe a participé au Festival de Jazz Jamboree.

Actuellement les musiciens viennent d'enregistrer leur premier 33 Tours, intitulé „Blusełka”, préparent trois spectacles intitulés: „Monsieur Zagłoba et les singes”, „Sept chevaux et quarante hommes” et „Une patte de tigre à la fenêtre”. Bientôt, ils commenceront à tourner un film en couleur pour la télévision polonaise.



Stoleczne Centrum Rehabilitacji w Konstancie koło Warszawy



Ten napis nie jest w Konstancie niczym nowym



To nie tylko zabawa. Jola tkając dywanik ćwiczy niesprawne mięśnie rąk

19 grudnia w Stołecznym Centrum Rehabilitacji Schorzeń Narządu Ruchu w Konstancie koło Warszawy odbyła się niecodzienna uroczystość: oto ambasador Francji p. Augustin Jordan, w otoczeniu swoich pracowników, spotkał się z dziećmi przebywającymi tam na leczeniu. Ambasador nie wykonywał tym razem żadnej dyplomatycznej misji — zamiast teczek ważnych dokumentów przywiózł ze sobą kilkanaście bajecznie kolorowych pudełek pełnych zabawek firmy MECANO. Był to dar pani Pompidou — żony prezydenta Francji, dar dla chorych dzieci polskich — najmłodszych pacjentów Zakładu.

Choinka płonęła świeczkami, migotały kolorowe bombki a kilkudziesięciu maluchów z otwartymi buziami słuchało opowieści ambasadora o jego Ojczyźnie, o związkach tej Ojczyzny z Polską, o tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej. Potem śpiewano kolędy i piosenki harcerskie, słuchano płyt z francuskimi nagraniami, oglądano film — barwną francuską bajkę dla dzieci. Gdy trzeba się było rozstać — wszyscy byli zasmuceni. Goście obiecali nieraz tu jeszcze powrócić...

Zarówno flagi francuskie, jak i napis „Vive la France”, nie są w Konstancie niczym nowym. Ta jedna z bardziej znanych w Europie placówek chirurgii kostnej i rehabilitacji utrzymuje od lat ścisłe więzi z podobnymi ośrodkami we Francji. Więcej — jej dyrektor, **prof. dr Weiss** jest doktorem honoris causa Uniwersytetu w Rennes. Może właśnie dlatego odwiedziły w Konstancie są tak często punktem programu pobytu w Polsce gości francuskich.

Bywało tu wielu wybitnych naukowców francuskich, tutaj spędziła parę godzin **pani de Gaulle** — towarzysząca swemu mężowi, prezydentowi Francji — w jego oficjalnej wizycie w Polsce. Pani de Gaulle ofiarowała wówczas dzieciom wiele ślicznych zabawek. Gwiazdka od pani Pompidou jest więc podtrzymaniem tej pięknej i jakże szlachetnej tradycji.

Położone pięknie wśród sosen, oddalone od Warszawy o pół godziny jazdy samochodem — Centrum Rehabilitacji w Konstancie jest nie tylko miejscem, w którym leczy się pacjentów z wadami budowy, schorzeniami układu kostnego i mięśniowego, czy też przypadkami pourazowymi. Często równie ważny jak samo wyleczenie w lekarskim rozumieniu tego słowa, jest powrót chorego do społeczeństwa ludzi zdrowych, ludzi cieszących się życiem, ludzi nie cierpiących na żadne ułomności. Człowiek dotknięty kalectwem ma utrudniony kontakt ze społeczeństwem, często jest przez to społeczeństwo okrutnie odpychany. Niekiedy wypadek, w wyniku którego nastąpiło kalectwo, łamie człowiekowi jego dalsze życie. I właśnie w Konstancie, oprócz normalnego leczenia — o tyle, o ile dzisiaj jest to już możliwe — przeciwdziała się załamaniu chorych, leczy ich kompleksy, podbudowuje psychicznie. Wiara w dobroć ludzką, w ludzkie serce — w życzliwość, wpojone im tutaj przekonanie, że nie są niczym gorszym, że mogą stać się pełnowartościowymi członkami społeczeństwa — pomagają im w dalszym życiu.



Zabawki firmy MECANO cieszą się wśród dzieci wie

... Nic



Pod okiem takiej opiekunki — nawet kaszka smak



lką popularnością

Une cérémonie peu commune a eu lieu le 19 décembre dernier au Centre Médical de Réadaptation à Konstancin près de Varsovie. Voici: l'ambassadeur de France en Pologne — M. Augustin Jordan, accompagné de ses collaborateurs, a rencontré les enfants malades — les plus jeunes patients du Centre. Cette fois M. l'ambassadeur ne remplissait aucune mission diplomatique: au lieu des dossiers importants, il a apporté quelques dizaines de cartons en couleurs avec des jouets. C'étaient des cadeaux offerts par Madame Pompidou — femme du Président de France — aux enfants malades de Konstancin.

Les enfants ont été ravis de ces merveilleux cadeaux de Noël. Ils ont écouté avec intérêt M. l'ambassadeur qui leur a parlé de sa Patrie, des liens qui unissent la France et la Pologne, de l'amitié traditionnelle entre nos deux nations. Ensuite tout le monde a chanté des chansons polonaises et françaises. Dans cette ambiance cordiale le temps de la visite a vite passé. Les hôtes ont promis de revenir bientôt à Konstancin.



Nielatwo zmuszać się do wysiłku...

e płacz, zło minie ...

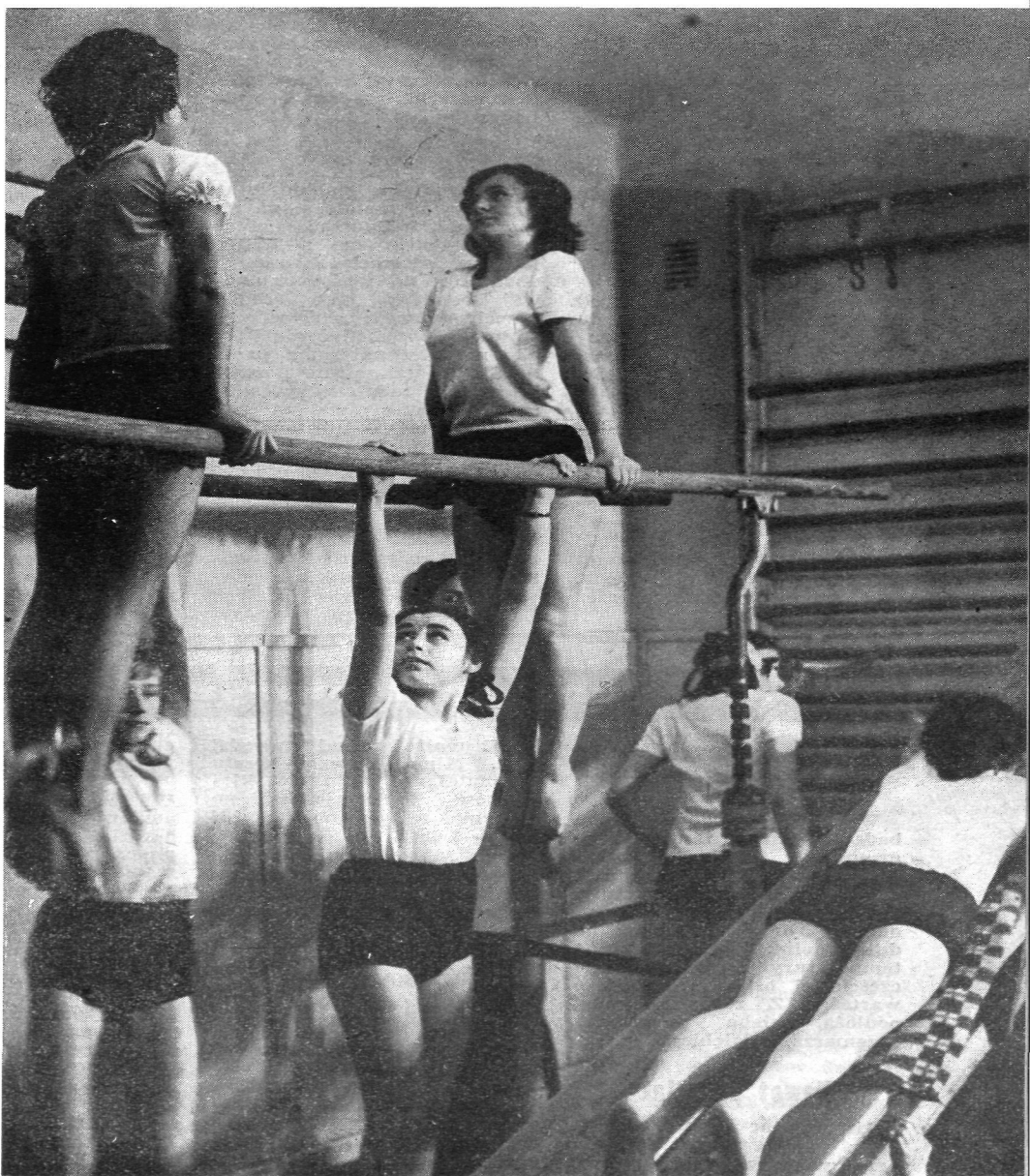


uje

Każda choroba czy kalectwo jest rzeczą straszną. Ale chyba najstraszniejszą wówczas, gdy dotknie dzieci. W działającej w Zakładzie szkole chore dzieci, przebywające w otoczeniu swych rówieśników, uczą się nie tylko przedmiotów szkolnych, ale także pogody ducha, radości i siły. Często te rzeczy są daleko ważniejsze od samego leczniczego procesu rehabilitacji.

Szkola przy Zakładzie działa już od prawie dziesięciu lat. Zatrudnia 21 nauczycieli; są to pedagodzy o specjalnym wykształceniu. Pracuje tu także sześć przedszkolank i 32 wychowawców prowadzących zajęcia pozalekcyjne. Dzieci realizują program szkoły podstawowej, wyrównując w ten sposób braki powstałe w ich edukacji z powodu choroby. Potem, gdy powrócą do zwykłych szkół, będą mogły dorównać w nauce swym kolegom.

Co jednak mają zrobić dzieci, a właściwie już młodzi ludzie z ukończoną szkołą podstawową, którzy w wyniku ciężkich schorzeń nie mogą kontynuować nauki w normalnych szkołach, ani też nie mogą pracować, choćby ze względu na brak zawodu? I ten problem został rozwiązany w Konstancinie. W nowo otwartej filii Zakładu, w pobliskich Chylicach, została zorganizowana zasadnicza szkoła zawodowa o pięciu kierunkach szkolenia. Tam młodzi pacjenci, którzy ze względu na swą chorobę nie mieliby możliwości dalszego kształcenia — wymagają bowiem dodatkowej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej — uczą się zawodu, który później będą mogli wykonywać u siebie w domu lub też w tak zwanych zakładach pracy chronionej. Zdobyćcie zawodu — jak twierdzą pedagodzy Zakładu — powinno być sfinalizowaniem rehabilitacji leczniczej pacjenta. Dzięki temu młodzi ludzie nie będą więc w przyszłości obciążeniem dla społeczeństwa (to zresztą, w tym przypadku jest sprawą drugorzędną), nie będą się też czuli kimś gorszym, niepotrzebnym. Czym jest dla nich ta świadomość własnej wartości nie trzeba chyba tłumaczyć, bowiem „...w wypadku cierpień i niepowodzeń — nie płacz. Nie rozpaczaj. Zło minie. Trzeba mu tylko w tym cierpliwością, męstwem i szukaniem lepszych rozwiązań — pomóc”. To hasło — wiszące na ścianach pokojów dzieci — wyraża najlepiej cele i zadania ludzi dobrej woli z Konstancina i ich przyjaciół, w tym także z Francji.



A. R.

...ale jeżeli ceną ma być powrót do zdrowia...

Fot. A. Stawicki



Turbina zamiast energii jądrowej

Coraz większą karierę robi nowy środek napędowy: turbina spalinowa. Napęd przy pomocy turbiny spalinowej ma ogromne zalety. Do najważniejszych należy możliwość zwiększenia prędkości statku o 50 proc. bez nadmiernego wzrostu kosztów zużywanego paliwa, „podatność” turbiny spalinowej na automatyzowanie, do całkowitego wyeliminowania stałej obsługi włącznie oraz małe jej rozmiary. Pozwała to wydawnie zwiększyć pojemność ładunkową statku. Konstruktorzy myślą już o dalszym jej powiększeniu poprzez przeniesienie turbiny na zewnątrz kadłuba

tak, jak to się dzieje z „przyczepionymi” do skrzydeł czy kadłubów silnikami lotniczymi. Inną zaletą turbiny spalinowej jest łatwość jej konserwowania i napraw. Wadliwie pracująca turbina została na jednym ze statków wymieniona w porcie w ciągu 8 godzin, bez przerywania załadunku.

Wielu fachowców jest zdania, że kariera turbiny spalinowej na morzu opóźni prace nad silnikami nuklearnymi dla statków, bowiem napęd turbiną spalinową jest ogromnie atrakcyjny i kto wie, jak długo będzie skutecznie bronił się przed konkurencją napędu nuklearnego.

ORGANOMETALE — przełom w technice

Dr Filip Skell, z uniwersytetu stanowego w Pensylwanii, wynalazł sposób łączenia metali szlachetnych z innymi składnikami chemicznymi. Powstają w ten sposób tzw. organometale. Techniki nowych substancji przedstawił ostatnio w specjalistycznym czasopiśmie „The Journal of the American Chemical Society”. Przypomina ona proces hartowania stali w hutach za pomocą nagłego oziębiania. Wewnątrz komory próżniowej dr Skell podgrzewał m. in. platynę (do temperatury 2746 stopni Celsjusza) powodując parowanie metalu i oddzielanie się pojedynczych atomów. Właściwości chemiczne „wolnych” atomów platyny są inne, niż zagregowanych niejako cząstek tego pierwiastka. Są one mianowicie wysoce reaktywne. Oddzielone atomy osiadają na ścianach komory próżniowej Skella, które zostały oziębione do temperatury — 385 stopni F (ok. — 198 stopni C) i tu łączą się z cząsteczkami mieszanek wodoru i węgla, rozpylnymi w komorze przez

specjalne urządzenie. Powstaje w ten sposób nowy związek chemiczny organometal. Bez nagłego oziębienia wysoka temperatura w komorze rozbiłaby nowy związek niemal natychmiast po jego utworzeniu się.

Organometale są znane od dość dawna. Chemicy są w stanie stapiać lotne i reaktywne metale z innymi cząstkami, tworząc nowe związki chemiczne — takie jak np. czteroetylen ołowiu dodawany do wysokooktanowej benzyny jako środek przeciwstukowy, rtęciochrom stosowany w medycynie i in. Ale nowa wynaleziona przez dr Skella technologia pozwoli, jego zdaniem, łączyć niemal wszystkie metale z najrozmaitszymi substancjami organicznymi. On sam przeprowadził już eksperymentalnie ponad 40 połączeń. Różnorodność kombinacji chemicznych jest więc praktycznie biorąc nieograniczona i doprowadzić może do stworzenia wielu zupełnie nowych materiałów.

władość motoryzacyjne

W dolinach najbardziej ślisko

W NRF przeprowadzono badania nad przemarzaniem gruntów z punktu widzenia jego skutków dla techniki drogowej. Badania wykazały, że najbardziej narażone są odcinki dróg położone na dnie dolin, gdzie ujemne temperatury występują najczęściej i osiągają najniższe wartości. Z różnych typów podłoża, gleba piaszczysta przemarza najgłębiej.

Nawet pięć lat

Akumulator samochodowy może pracować pięć lat, ale przy właściwej konserwacji, która polega na pilnowaniu, aby poziom elektrolitu nie

spadł poniżej górnej krawędzi płyty. Mimo dużego kosztu akumulatora, większości kierowców nie udaje się go utrzymać w sprawności dłużej niż 2—3 lata. Znaczną pomoc w tym zakresie może dać nowy patent polski: korek ze wskaźnikiem. Sygnalizuje on, że poziom elektrolitu spada poniżej dopuszczalnego.

Zimne silniki najbardziej trujące

Spaliny samochodowe są zimą, jak wskazują wyniki badań — znacznie bardziej trujące niż latem. Niedogrzanym silnikom, zwłaszcza w ruchu miejskim przy krótkich przebiegach, emitują więcej trującego tlenku węgla. Właściwa regulacja gaźników zmniejsza

Być może porcelana zniknie ze stołów

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO TERMOPALU

TERMOPAL narodził się w Zakładzie Szkła Instytutu Przemysłu Szkła i Ceramiki w Warszawie. Tu opracowano jego skład i technologię produkcji. 70% piasku kwarcowego, reszta — tlenek fosforu, tlenek glinu, alkalia i inne. Szkło podobne do porcelany. TERMICZNIE odporne OPALowe (TERMOPAL) charakteryzuje się wysokimi walorami użytkowymi i estetycznymi. Wytrzymałość mechaniczna termopalu (czyli: jak się tłucze?) jest dwukrotnie większa niż porcelany.

Baza surowcowa do produkcji termopalu jest w Kraju zapewniona. Posiadaemy najbogatsze w Europie złoża piasków kwarcowych. Kaolin do produkcji porcelany sprowadza się z 4 pod-

stawowych, największych i najczystszych mineralnie złóż — w Hiszpanii, CSRS, Wielkiej Brytanii, Chinach. Proces produkcji szkła wyklucza mnóstwo zabiegów składających się na produkcję porcelany. Konkretnie polega na doprowadzeniu przygotowanego surowca do stanu ciekłego, a następnie — przy pomocy 1 automatu — nadaje się mu kształt i formę ostatecznego wyrobu, co nie wymaga skomplikowanego wyposażenia. 1 kg termopalu (w postaci tzw. biskwitu) kosztuje 2,50 zł, a ta sama ilość porcelany — 16 zł. Istnieje możliwość uzyskiwania wszystkich odcieni pastelowych termopalu. W dodatku nie ma problemu odpadów, ponieważ termopal można ponownie

przetapiać bez utraty jego właściwości. Siłowność podjęcia produkcji jest więc bezsporna.

Mogą to być kompletne zestawy stołowe, podłogi, brytfanki, kokilki, miseczki do zapiekania, klosze do lamp i wszelkie artykuły codziennego użytku. Termopal znajduje też szerokie zastosowanie we współczesnej technice, szczególnie w elektrotechnice.

Naukowcy wyrażają przekonanie, że za 20 lat wyroby porcelanowe w ogóle znikną z rynku. Wyczerpią się złoża kaolinu, a najwybredniejsi nawet entuzjaści herbaty podanej w tradycyjnej filiżance meissenowskiej zdążą się przekonać do tańszego i estetycznego naczynia z termopalu.

Bardziej czysta niż w Odrze

CHEMIKOM z kombinatu w Blachowni Śląskiej jako pierwszym w Kraju udało się doprowadzić do tzw. gospodarki skojarzonej, czyli do zamknięcia obiegu wody chłodzącej i ścieków. Woda po przejściu przez oczyszczalnię zawiera mniej zanieczyszczeń aniżeli... pobierana wprost z Odry. Wyhodowana flora bakteryjna okazała się skuteczna nawet do niszczenia tak groźnych ścieków, jakie daje produkcja karpodochemiczna. Oczyszczalnia nie zawiodła zarówno przy wzroście produkcji, jak i po wprowadzeniu nowych jej asortymentów. Poważne korzyści, jakie zapewnia kombinatowi stanowią będą niewątpliwie zachętą dla innych zakładów do budowania tego rodzaju urządzeń. Dzięki wychwytnięciu zawieszin zawartych w ściekach, odzyskuje się i wprowadza z powrotem do produkcji dziennie ok. 10 ton smoły i etylobenzenu. Odnotujmy, iż rozwiązania technologiczne zastosowane przy budowie i wyposażeniu oczyszczalni, są efektem własnych doświadczeń chemików z Blachowni Śląskiej.

APARATURA ZABEZPIEZAJĄCA DLA GÓRNICICTWA I CHEMII

W Bydgoskich Zakładach Elektro-Mechanicznych „Belma” podejmuje się produkcję aparatury przeciwybuchowej służącej zapewnieniu bezpiecznej pracy w kopalniach i przemyśle chemicznym. Główną uwagę skupia się na produkcji takich urządzeń zabezpieczających jak: sprzęgła do łączenia przewodów i kabli kopalnianych oraz aparatura sygnalizacyjno-kontrolna do sterowania urządzeniami elektrycznymi w chemii i górnictwie. Są to wyroby poszukiwane przez krajowych i zagranicznych odbiorców.

Dla górnictwa przeznaczono nową wersję aparatury sterowniczej z tzw. obwodami iskro-bezpiecznymi. Szereg nowych urządzeń przechodzi próby w górnictwie. W kopalni doświadczalnej „Barbara” egzaminowana jest pierwsza seria przycisków sterow-

niczych do aparatury elektrycznej — dostosowanych do pracy w atmosferze gazów i par sklasyfikowanych w „4 klasie wybuchowości”, a zatem w środowisku najbardziej niebezpiecznym.

W coraz szerszym zakresie polscy wytwórcy zaczynają stosować w urządzeniach przeciwybuchowych tworzywa sztuczne (poliestyry wzmocnione wypełniaczem szklanym itp.) — znacznie trwalsze, lżejsze od stosowanych tradycyjnie obudów z odlewów żeliwnych.

„POLAMYL” zwiększa wytrzymałość włókna

Specjaliści Centralnego Laboratorium Przemysłu Ziemiannianego w Poznaniu opracowali sposób wytwarzania klejonek skrobiowej łatwo rozpuszczalnej w wodzie, dobrane przyswajanej tak przez włókna naturalne, jak również syntetyczne. Nowy preparat o nazwie „Polamyl” stosowany jest w miejsce importowanego alkoholu poliwinylowego do klejenia włókien mieszkankowych, tworząc na przędzy gładką, elastyczną i mocną otoczkę. Należy dodać, że otoczka ta znacznie zwiększa wytrzymałość włókna na wpływ tarcia i naprężeń, którym ulega osnowa podczas procesu tkania na krośnie.

Dodatkową zaletą nowej klejonek jest fakt, iż łatwo się spiera, co pozwala na pominięcie operacji enzymatycznego odklejania.

Produkcję „Polamylu” podjęło Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemiannianego w wielkości 400—500 ton rocznie. Łączne efekty ekonomiczne u producenta „Polamylu” i w przemyśle włó-

kienniczym stosującym tę klejonekę wynoszą około 5 milionów złotych rocznie.

Opracowanie nowej klejoneki uznano za wynalazek i chroni go patent polski.

Pociąg wjeżdża do wnętrza statku

Nowy system przeladunku pojemników został opracowany przez wynalazcę z Południowej Afryki. Przewiduje on wjeżdżanie całych pociągów do wnętrza statku. Tam kontenerowe pojemniki zostałyby szybko zdjęte z podwozia wagonowego i specjalnymi urządzeniami wstawione na miejsce w ładowniach statku. System wymaga zbudowania specjalnych jednostek morskich, jednak wydajność byłaby rewelacyjna. Pojemnikowiec o nośności 50 000 ton w ciągu niespełnych 2 godzin, mógłby być rozładowany i załadowany na nowo.

L'air du temps

Vite! Puisque le carnaval est encore là, puisqu'il permet toutes les folies, actionnons la machine à remonter le temps et plongeons-nous dans les bals de Pologne d'il y a deux cents ans et cent ans.

Les bougies s'il vous plaît! Allumez les candélabres. Musique!

Une mazurka, un krakowiak une polonaise, l'oberek peut-être, ou un drabant qui est un mélange de la polonaise et de la mazurka! A moins que vous ne préfériez les danses en vogue dans toute l'Europe, la gavotte, la contredanse, l'anglaise, la valse et le cotillon dont le rôle est celui du drabant polonais, il annonce les divertissements, en quelque sorte un „place au jeu". Et ce drabant ne se contentait pas d'être dansé, il était interrompu pour boire du café ou du vin et même pour goûter d'un bigos bien arrosé de vodka et de bière!

Savez-vous que la polonaise était au XVIIe siècle une musique d'église? Nos ancêtres comprirent vite qu'elle correspondait à de bien jolies figures et la polonaise devint danse de société. C'était avec une polonaise qu'on ouvrait le bal, le premier couple à s'avancer était le plus vieux en âge. Les jeunes, avaient un faible pour la mazurka (que les uhlans dansaient avec un charnel...), le krakowiak accompagné de chants avec des pauses entre les figures, ou encore l'oberek.

Aux XVIIe et XVIIIe siècles la gavotte était reine, venue de France elle fut remplacée au début du XIXe siècle par la contredanse (country danse) venue d'Angleterre et si gaie! Mais attention quelque chose de nouveau arrive de Vienne. La valse bien sûr, la valse éternelle. La France elle aussi a réservé un beau succès à la contredanse, mais elle offre ce cotillon qui ressemble au drabant polonais et s'accompagne de jeux. Vous pouvez encore essayer le quadrille. Non? Vous êtes trop fatigués? Fatigués mais ravis je vois. Il faudra réintroduire certaines danses, dites-vous. Vous avez raison. Quand vous aurez repris votre souffle, essayez une polka!

UNE ECOLE POUR TRADUCTEURS

Sous peu, une école pour traducteurs va être ouverte à Varsovie. Ce ne sera pas une école comme les autres, elle formera des personnes déjà en possession de diplômes auxquelles une spécialité est nécessaire dans l'exercice de leur profession.

Cette école donnera une préférence aux branches de l'économie où le besoin de traducteurs qualifiés est le plus sensible. Cette école sera conduite près l'Institut des Langues Appliquées de l'Université de Varsovie. Les administrations qui envieront le plus de leurs employés: le ministère des Affaires Etrangères, de l'Intérieur, du Commerce Extérieur, de la Culture, et la défense nationale.

Deux ans d'études sont prévus, il s'agira de cours du soir, quatre heures quatre fois par semaines. Le programme comprendra des traductions orales dans des domaines comme le droit économique, le commerce extérieur, le droit international, l'échange culturel. Les élèves seront une trentaine la première année.

Les cours seront dispensés dans les langues française, anglaise, allemande, russe. Dans un avenir proche, l'espagnol sera également enseigné.



Le dr Irena Urbańska localise le défaut de l'organe de l'ouïe chez son jeune patient
Photo CAF

POUR LES ENFANTS SOURDS

Il y a une dizaine d'années, l'Association Polonaise des Sourds décida de se pencher plus particulièrement sur la réadaptation des enfants atteints de surdité. Les dispensaires spécialisés qui furent créés alors eurent à se débattre entre de nombreuses difficultés, on manquait de personnel spécialisé, d'aide scientifique et financière, de locaux...

Mais comme la réadaptation des enfants sourds d'âge scolaire était un problème brûlant, l'Association fit campagne dans toutes les régions de la Pologne.

Dès les débuts l'Association Polonaise des Sourds travailla en commun avec l'Institut de la Mère et l'Enfant de Varsovie qui possède de nombreux centres dans le pays. Des méthodes de réadaptation furent mises au point. Des spécialistes furent formés à la Société de Logopédie ainsi que des psychologues. A l'heure actuelle,

la chaire de défectologie de l'Université Jagellonne de Cracovie instruit des étudiants en psychologie pour le travail avec des enfants atteints de surdité; à Lublin, à l'Université Marie Curie-Skłodowska, une section préparant des logopèdes a été appelée.

Le développement de l'audiologie et de l'électroacoustique et les nouvelles méthodes appliquées ont élargi les perspectives d'une précoce réadaptation de l'enfant atteint de surdité définitive. Il est important que l'enfant handicapé ait un contact permanent avec le milieu jouissant de l'ouïe. Les soins dispensés à des sourds à l'âge de 2-5 ans, ouvrent à ces derniers le chemin de l'école primaire, secondaire et souvent de l'école supérieure.

Actuellement on trouve en Pologne quinze dispensaires spécialisés pour la réadaptation des enfants atteints de surdité.

● En courant ● En courant ● En courant ● En courant ●

● Le château de Krasiczyn dans la voïvodie de Rzeszów, a été placé sous le patronat des usines automobiles FSO „Zerań" qui se chargeront de lui rendre sa splendeur passée. Elevé à la charnière des XVIIe et XVIIIe siècles, le château de Krasiczyn est l'une des plus belles résidences de cette époque, de plus il est posé au milieu d'un vieux parc. Dans cette même voïvodie, le château de Baranów avait été restauré par le combinat de soufre de Tarnobrzeg.

● Aux éditions „Ossolineum" vient de paraître un livre de Zdzisław Ochrzuda „Le mouvement théâtral en Haute-Silésie" (Polski ruch teatralny na Górnym Śląsku) qui embrasse une époque allant de 1862 à 1918. Richelement illustré, l'auteur s'appuie sur des documents originaux dans lesquels se reflète la lutte de la population pour conserver son caractère polonais.

● Les autorités de la ville d'Ostrowiec dans la voïvodie de Kielce, ont donné leur accord pour la construction d'un observatoire dans la ville. On trouvera également une salle des astronomes, une Club International du Livre et de la Presse et une salle de spectacles.

● Un Musée de l'Art Moderne va être élevé à Łódź sur l'emplacement du Parc de la Culture et du Repos. Ce sera le plus grand investissement culturel de la ville. Il abritera les oeuvres se trouvant actuellement dans le petit musée de la ville où, en raison de l'étroitesse des locaux, seulement 20% des collections peuvent être exposés alors que les collections d'art moderne de Łódź appartiennent à l'une des plus riches d'Europe.

● Avec le concours de diverses organisations, le quotidien „Dziennik Ludowy" lance chaque année un concours pour la désignation du „livre de l'année". 15 300 lecteurs ont envoyé leur réponse. Le livre de Jarosław Iwaszkiewicz „La Boulaie" (Brzezina) a reçu l'Épi d'Or des lecteurs (Andrzej Ważda a tiré un film de ce livre, film qui porte le même titre).

● Le Studio des Films de Dessins Animés de Bielsko-Biała a entrepris la production d'un nouveau feuilleton pour les tout petits „Miś Kubatek" (L'ours Kubatek). L'auteur en est Władysław Nehrebecki à qui l'on doit les „Aventures de Bolek et Lolek" qui font une carrière mondiale.

● Les marsouins ont presque disparu de la mer Baltique. Dans les années 1920-1932, 597 marsouins avaient été pris par des pêcheurs. Dans les années 1945-65 seulement 8 marsouins ont été pêchés et ont en trouva autant échoués inertes sur la berge.

● En ôtant les gravats d'une cave d'une maison classée de Tarnów et justement en cours de restauration, les ouvriers sont tombés sur une caisse qui contenait un service de table et des couverts d'argent du XVIIe siècle, le tout d'un poids de 31 kg.

● Pour que l'eau du robinet ait le goût de l'eau de source, les constructeurs des Entreprises „Armatur" de Cracovie ont mis au point un appareil avec un filtre dans

lequel se trouve du charbon actif. Ce système s'adapte sur les robinets. L'eau filtrée est débarrassée de toutes les impuretés chimiques et retrouve sa saveur.

● Les bisons ne sont pas les seuls animaux à se multiplier. Les élans font de même, ils quittent les réserves pour gagner des endroits de leur choix. Dans les Bieszczady, sur le bord de la rivière San, une famille se composant de trois têtes, semble avoir élu définitivement domicile dans la région forestière de Radymno. Depuis les temps les plus reculés, on ne se souvient pas de la présence d'élans dans cette région.

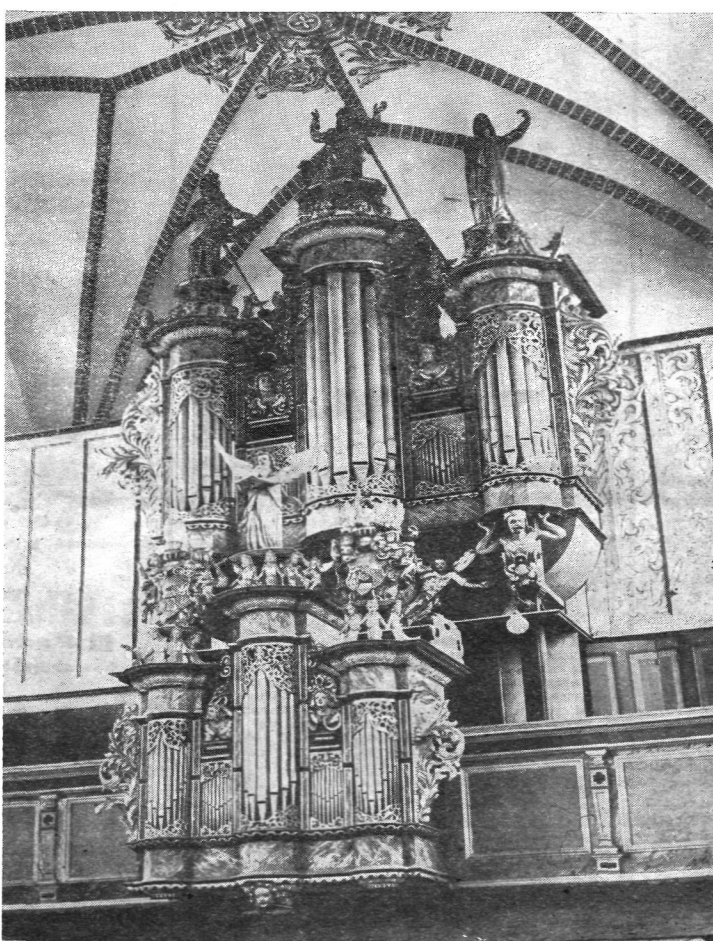
● A Lublin, la Vieille Ville fait l'objet de travaux de restauration. C'est au cours

de ces travaux qu'un magnifique plafond en poutres datant du XVIIe siècle a été dégagé, ainsi que des fresques et un magnifique portail.

● La ville de Puławy est l'une des plus dynamiques de Pologne. En 1961, elle comptait 14 000 habitants, en 1980, ils seront environ 60 000. Ce développement sera dû en partie à la construction de nouvelles entreprises industrielles et pharmaceutiques. Le premier bond en avant a été l'érection des entreprises d'azote.

● Le film „Copernic" dont „La Semaine Polonaise" publie le roman-photo, va sortir en grande première mondiale à Paris le 1er mars prochain.

A PROPOS D'ORGUES



Est-ce la renaissance que connaît la musique de Jean-Sébastien Bach qui a provoqué un nouvel intérêt pour l'orgue? Durant de longues années, en Pologne, on omettait la liste des orgues parmi les trésors de l'art. A l'heure actuelle ce vénérable instrument a retrouvé sa gloire et sa splendeur.

Un spécialiste des orgues, le dr Jerzy Gołos de Poznań, a tenté d'établir l'origine et l'histoire des orgues en Pologne. Il semble que les premières orgues aient été introduites en Pologne à Kęty, près de Cracovie, en 1381 et à Toruń en 1343. Mais d'après des documents, consultés par le dr Gołos, les orgues les plus anciennes furent celles offertes par le duc Konrad Mazowiecki à Czersk, en 1244.

A l'heure actuelle, les orgues les plus anciennes sont à Olkusz et celles ayant la meilleure résonance, à Leżajsk.

D'après le dr Gołos, on découvre souvent des orgues anciennes dans des buffets modernes et inversement. C'est ce qui est arrivé avec les célèbres orgues d'Oliwa. Le buffet date du XVIIIe siècle mais le mécanisme est des plus modernes, il est de 1938. Tout comme la couleur sombre du buffet de ces orgues qui semble leur donner un âge vénérable. A l'origine, ces orgues rococo étaient claires avec des dorures. Mais l'argent manqua aux moines pour restaurer la façade, alors ils la peignirent entièrement!



Dla Pań i o Paniach

PANI NACZELNIK

Jak już informowaliśmy, 2 stycznia 1973 roku, po wręczeniu aktów nominacyjnych i uroczystym ślubowaniu, 2366 nowo mianowanych naczelników urzędów gminnych przystąpiło do normalnych czynności urzędowych. Nie zabrakło wśród nich również kobiet. Przedstawiamy jedną z nich, panią

inż. MARIĘ LISZCZ
naczelnika gminy Brzeźnica

— Jest Pani jedną z sześciu kobiet w województwie rzeszowskim, która pełni tę odpowiedzialną funkcję. Jak się Pani czuje w tej nowej pod każdym względem roli?

— Nie czuję się źle. Wiem, że mam przed sobą szerokie pole do działania.

— Bez cienia tremy?

— Przeciwnie, tremę mam ogromną. Boję się zawieść zaufania. Kobietom mniej się wybacza. Nie mo-

gę liczyć na żadne ulgi ze strony opinii publicznej. Przed kilku laty, zaraz po studiach, pracowałam w gromadzkiej radzie narodowej w województwie warszawskim, ale od tego czasu wiele się zmieniło. Wzrosły wymagania obu stron — urzędu i interesanta.

— Jakże losy przywiodły Panią z województwa warszawskiego w Rzeszowskie?

— Któż z nas zna drogi miłości? Założyłam rodzinę. Tam gdzie mąż, tam żona.

— Urząd Gminny w Brzeźnicy kobietami stoi. Ani się człowiek obejrzę, a powstanie „babska republika”.

— Rzeczywiście, wśród pracowników urzędu przeważają kobiety. Mężczyźni — to kadra służby rolnej i budowlanej. Jestem realistką i nie mogę nie dostrzegać faktu, że na 7655 mieszkańców gminy tylko 1800 zajmuje się wyłącznie rolnictwem, ani tego, że większość gospodarstw rolnych spoczywa na barkach kobiet.

— A więc z kobietami i dla kobiet?

— Raczej tak. Mam już umówione spotkanie z członkiniami Koła Gospodyń Wiejskich. Będzie okazja do wymiany zdań i poglądów. Uważam, że spełnienie podstawowego zadania gmin, jakim jest stworzenie warunków maksymalnie sprzyjających rozwojowi gospodarki rolnej, poważnie uzależnione jest od stopnia zaangażowania kobiet wiejskich. Trzeba więc ułatwić im wykonywanie pracy w polu, zagrozić, przy wychowywaniu dzieci, prowadzeniu gospodarstw domowych. Będziemy więc inicjować i patronować uruchamianiu ośrodków „Nowoczesnej gospodyni”, organizowaniu punktów usługowych: naprawy sprzętu domowego, krawieckich, fryzjerskich, pralni itd.

— Jak rodzina przyjęła nominację Pani na naczelnika gminy?

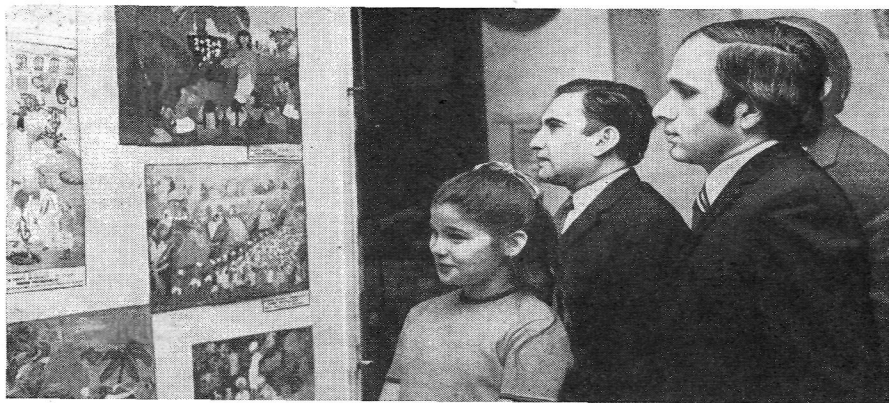
— Z zadowoleniem. Zwłaszcza najstarsza córka z trójki moich dzieci, uczennica II klasy szkoły podstawowej.

— Czy pozycja naczelnika gminy nie przeszkadza w życiu rodzinnym? Mamy na myśli ostateczne słowo, należące do naczelnika gminy w sprawach służbowych.

— Staram się, by stanowisko naczelnika gminy zostawać przed progiem mojego domu. Za drzwiami chcę być żoną i matką.

BASIA — LAUREATKA

W lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Indyjskiej w Warszawie otwarto w przeddzień święta narodowego Indii wystawę dziecięcych prac malarskich i rysunkowych. Wystawa to plon ogólnopolskiego konkursu pn. „Indie dzisiaj — co wiem o tym kraju, jak go widzę”. Konkurs, który trwał od ubiegłego roku, zgromadził wiele niezwykle interesujących prac dzieci z terenu całego Kraju. Najlepsza czternastka otrzymała dyplomy oraz cenne nagrody rzeczowe. Z warszawskiej młodzieży laureatką została 10-letnia Basia Bogiel, którą widzimy na zdjęciu w towarzystwie dyplomatów Ambasady Indii na terenie wystawy w dniu jej otwarcia.



Trochę tradycji

WESELNE ZIELE

Karnawał trwa, wraz z nim nadszedł czas wesel, wielkich i skromnych, ale zawsze radosnych. Kiedyś, przed wiekami, nieodłącznym atry-

butem ludowych wesel był chmiel, którego gałązkami przystrajano stoły. Był symbolem wszelkiej obfitości. Szyszkami chmielu ozdabiano pokój państwa młodych na znak płodności. A jego dawna popularność utrwaliły pieśni obrzędowe, które przetrwały do dziś:

„Oj, chmielu, ty bujne ziele,
Nie będzie bez ciebie żadne wesele!
Oj, chmielu, oj, nieboże
To na dół, to na górze.
Chmielu nieboże!
Żebyś ty chmielu na tyćki nie lazi,
Nie robiłbyś ty z panienek niewiast,
Oj, chmielu”

naj

NAJSTARSZA mieszkanka Zyrardowa, pani Julia Cypelt, zaczęła przed kilkoma dniami 105 rok życia. I to w zupełnie dobrej formie jak na ten wiek i w dobrym samopoczuciu.

NAJWIĘKSZE rekordy frekwencji bije — jak co roku — wystawa fotografiki „Venus 72”, której tematyką jest kobiećta. Wystawa zorganizowana w Krakowie przez Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne jest wynikiem międzynarodowego konkursu, na który 800 autorów z 46 krajów nadesłało 4 tys. prac. Jury, znani w świecie fotograficy i rektorzy oraz prorektorzy krajowych akademii artystycznych, zakwalifikowało 242 fotografie, które rzeczywiście warto obejrzeć.

NAJLEPSZYM sposobem na to, aby nie siedzieć na balu pod ścianą, jest przejęcie inicjatywy w swoje ręce! Tego zdania były mieszkanki Szczecina i sprawiły, że restauracja „Balaton” organizuje karnawałowe „białe czwartki”. Stosuje się wtedy regułę, że do tańca prosza tylko panie. Impreza ma ogromne powodzenie!

W tych dniach obchodzą imieniny

25 lutego — Julia

obchodzi je również Romeo, a więc para niezwykle romantyczna. Imię Julia pochodzi z języka łacińskiego i oznacza miękkość.

27 lutego — Leonard

rodowód imienia jest germański, a jego znaczenie: podobny do lwa.

2 marca — Helena

imię pochodzenia germańskiego, oznacza kobietę powabną, umiejącą zwodzić.

BORYNA PRYWATNIE



Jeden z najbardziej znanych polskich aktorów scen warszawskich, TV i Radia, Władysław Hańcza, zdobył obecnie swoją nową rolę — Macieja Boryny z reymontowskich „Chłopów” — niezwykłą popularność. Nawet dzieci spacerujące w niedzielny poranek po Parku Ujazdowskim uśmiechają się do popularnego aktora.

Czy aby wszystko wiecie o kobiecie



W dzisiejszych czasach trudniej niż igłę w stogu siana znaleźć igłę w rękach młodej dziewczyny.

Armand Isnard

Film nie umrze tak długo, jak długo w salach kinowych będzie ciemno.
Młoda Amerykanka

AU FUMET
SAVOUREUX



LES SALSIFIS EN PATE

Les salsifis ont un aspect extérieur rébarbatif, mais il suffit de leur ôter leur enveloppe noirâtre pour que le blanc légume apparaisse. Ils réservent aussi encore une surprise, leur goût est des plus délicats.

Achetez environ 1 kg de salsifis. Epluchez-les soigneusement et lavez-les. Après les avoir coupés en morceaux, en formé de bâtonnets, faites-les cuire durant 1 h dans de l'eau bouillante que vous aurez salée. A l'eau de cuisson vous pouvez ajoutez un peu de farine.

Quand ils sont cuits, mettez les salsifis à égoutter dans une passoire puis mouillez-les avec le jus d'un citron entier.

A part, vous avez préparé une pâte avec environ 200 g de farine, un jaune d'oeuf, sel, poivre et un peu d'eau. Juste avant de plonger les morceaux de salsifis dans la pâte, ajoutez à cette dernière le blanc de l'oeuf monté en neige ferme.

Au fur et à mesure, trempez les salsifis dans la pâte et plongez-les dans la friture chaude, le temps de leur voir prendre une belle couleur dorée. Ensuite égouttez-les bien, posez-les sur un plat chauffé. Décorez avec des quartiers de citron et servez aussitôt.

ERNESTINE DODUE

PKO

23. rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobiste, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.**



La semaine des Jeunes

mon horoscope et j'y ai trouvé la recommandation suivante: „Méfiez-vous des autres femmes, en général. L'attrait que vous exercez sur les hommes vous vaut des jalousies de leur part”. Est-ce que je crois à l'astrologie? Eh bien, lorsque

dents avec du dentifrice au goût civilisé et occupons-nous de cette robe. Soyons audacieuse. La fortune sourit aux audacieux. „De l'audace, encore de l'audace, toujours de l'audace, et la France est sauvée!” — a dit Danton. Je veux être aussi décollée que Claudia Cardinale. A propos, savez-vous que Claudia Cardinale est née elle aussi sous le signe du Bélier? C'est sans doute la raison pourquoi elle me ressemble tant. Vous avez tort de rire. Si nous nous mettions toutes deux en petite tenue, force vous serait de reconnaître que la rédactrice en chef de „La Semaine des Jeunes” n'a rien à envier à la célèbre star italienne, c'est moi qui vous le dis.

Midi. Nous allons bientôt déjeuner. Comme tous les dimanches, nous allons ingérer du gigot à l'ail. Ma mère nous gave d'ail. Elle a lu quelque part que c'est grâce à l'ail que la construction des pyramides d'Egypte a pu être menée à bien. Il paraît que pour décupler les forces des esclaves qui bâtissaient ces monuments gigantesques on leur donnait tous les jours quelques gousses d'ail à mâcher. Toutes les fois que je mange du gigot, je me dis que quand bien même je dévorerais une tonne d'ail, je

n'arriverais certainement pas à tirer les jeunes Belges d'ascendance polonaise de l'opiniâtre mutisme dans lequel ils semblent s'être enfermés. Savez-vous que depuis que „La Semaine des Jeunes” existe, aucun jeune Belge d'origine polonaise ne s'est encore donné la peine de prendre la plume pour m'adresser une critique ou un compliment? L'incroyable paresse des jeunes de Belgique me fait penser à un film intitulé „La Cuisine au beurre”. Ce film est centré sur les mésaventures d'un prisonnier de guerre — c'est Fernandel qui joue ce rôle — qui ne rentre au bercail que quelques années après la Libération. „Pourquoi n'as-tu pas donné signe de vie?” — lui demande sa femme qui, le croyant mort, s'est mariée à un restaurateur dont le rôle est tenu par Bourvil. Evidemment, Fernandel se met à mentir comme un arracheur de dents. — „L'encre...” dit-il. — „Quoi l'encre?” — sa femme n'y comprend rien. — „L'encre — explique Fernandel — l'encre, elle gélait...”

L'encre gèlerait-elle aussi en Belgique?

En tout cas, en France, elle ne gèle pas. La causerie que j'ai consacrée aux noms polonais sur la carte universelle continue à me valoir de nombreuses lettres. La rédaction de „La Semaine Polonaise” vient de me transmettre une missive d'un talentueux peintre polonais de Roubaix, M. Antoine Kocik. M. Kocik me signale qu'il y a une rue de Pologne à Lille, une rue de Varsovie à Tourcoing et une rue des Polonais à Abbeville. Je remercie l'artiste roubaisien de ces informations. Et je remercie Lucien Giloteaux de Croix (Nord), qui vient de me faire tenir une nouvelle lettre dans laquelle il me mande — je commence à aimer le vieux verbe „mander” — que le conseil municipal de Croix a décidé de donner à une des rues de cette ville le nom du docteur Zamenhof. Lucien Giloteaux voudrait aussi savoir si j'ai bien reçu sa première lettre. Bien sûr que je l'ai reçue. J'en ai même parlé dans „La Semaine des Jeunes” du 10

décembre 1972. Mon correspondant ne lirait-il notre journal que par fougades?

Je remercie également ce correspondant ou cette correspondante de Bruay-en-Artois (Pas-de-Calais) qui a tenu à garder l'anonymat et qui vient de m'annoncer que pour commémorer le cinquantième anniversaire de l'arrivée massive des immigrants polonais dans la région du Nord, les édiles de Bruay-en-Artois ont résolu de baptiser une des voies de communication de cette grande commune minière „rue de Pologne”.

C'est justement à Bruay-en-Artois qu'est née celle de mes tantes à laquelle nous nous apprêtons à rendre visite. Maintenant elle vit à Arras. Toutes les fois que nous allons chez elle, l'ascenseur de l'immeuble qu'elle habite est en dérangement. L'écrivain en compagnie de qui je compte passer la soirée de ce dimanche de février, Alphonse Allais — je vous en ai parlé il y a quelques semaines — a imaginé des maisons — ascenseurs qui s'enfoncent dans le sol jusqu'à l'étage à atteindre. Il faudrait peut-être mettre son idée à l'étude.

Et vous, avec qui passez-vous ce dimanche?

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

MEDITATIONS DOMINICALES

Dimanche, neuf heures du matin. Comme chaque dimanche à pareille heure, j'accomplis les mêmes mouvements que l'héroïne de l'une des ballades médiévales que Prévert a écrites pour le film de Marcel Carné intitulé „Les Visiteurs du soir”: comme une algue doucement caressée par le vent, dans les sables du lit je remue en rêvant. Et comme chaque dimanche à pareille heure, ma pensée se porte vers les lecteurs de „La Semaine des Jeunes”. Que font-ils? Sont-ils déjà rentrés du bal? Leurs papas vont-ils toucher le tiercé aujourd'hui?

Plaît-il? Les filles? Les lectrices de „La Semaine des Jeunes”? Est-ce que je les ai oubliées? Non, nullement, je ne les ai pas oubliées, mais je m'en défie. J'ai de la suspicion à l'endroit des filles. En effet, je viens de consulter

les prédictions des divins qui se produisent dans la presse féminine flattent mon amour-propre et ma vanité, j'éprouve une grande envie de mettre mon rationalisme en veilleuse et d'ajouter créance à ces prédictions. J'ai la certitude que vous ne m'en tiendrez pas rigueur. Pourquoi en suis-je aussi sûre? C'est bien simple: „Vous avez de la chance — ai-je lu dans mon horoscope — on pardonne tout à un Bélier. Allez-y. Foncez sans souci du qu'en-dira-t-on. Vous avez envie de teindre vos cheveux en vert? Teignez-les. Cela vous ira bien malgré tout”.

Je n'ai pas envie de teindre mes cheveux en vert, mais j'ai l'intention de décoller ma robe orange. Comme il est déjà onze heures, j'ai intérêt à me mettre immédiatement au travail. Levons-nous, lavons-nous les

RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał przypomnieć sobie tradycje polskiej kuchni, zjeść polskie wędliny oraz importowane produkty z Polski, zamówić ciasta i torty polskie, wstąp do

SKLEPU POLSKIEGO

przy 11, rue Jouffroy — PARIS 17-ème

Métro WAGRAM i ROME, tel. 622-55-52.

(Sklep w niedzielę nieczynny, w sobotę czynny cały dzień, a w tygodniu z przerwą obiadową do godz. 21).



- Moi znajomi też chcą zaprenumerować „Tygodnik Polski”.
- Mes amis veulent eux aussi s'abonner à „La Semaine Polonaise”.

52 NUMERY „TYGODNIKA” KOSZTUJĄ 52 FRANKI
ROCZNA PRENUMERATA „TYGODNIKA” WYNOŚI TYLKO 25 FRANKÓW
ZAPRENUMEROWANIE „TYGODNIKA” POZWOLI CI ZAOSZCZĘDZIĆ 27 FRANKÓW
52 NUMEROS DE „LA SEMAINE POLONAISE” COUTENT 52 FRANCS
L'ABONNEMENT POUR UN AN NE COUTE QUE 25 FRANCS
ABONNEZ-VOUS A „LA SEMAINE POLONAISE” VOUS GAGNEREZ 27 FRANCS

WYTNIJ

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____
Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

ŚLAWOMIR URBAN — ul. Wypiańskiego 18 m 3, 75 633 Koszalin — stały czytelnik „TP” chętnie nawiąże korespondencję z młodzieżą polonijną. Ma 19 lat. Zbiera widokówki, płyty z nagraniami zespołów młodzieżowych.

IRENA RÓG — 39 126 Zagorzec 275, powiat Ropczyce, woj. rzeszowskie — bardzo chciałaby mieć przyjaciel w Francji i Belgii. Ma 26 lat. Jest dyplomowanym ekonomistą. Odpowie na każdy list.

WIKTORIA QUANT — Gdynia 4, Chylońska 59/63/52 — ma 35 lat, pracuje zawodowo, ma troje dzieci w wieku 17, 13 i 5 lat. Może ktoś spośród Rodaków z Francji lub Belgii zechce do niej napisać.

STANISŁAW BOLCER — ul. Hibneta 1-c D.S. 2 80 227 Gdańsk-Wrzeszcz — student Uniwersytetu Gdańskiego, pisze do redakcji: „Bardzo interesuje mnie życie młodzieży francuskiej i kultura francuska. Chciałbym znaleźć we Francji rówieśnika, z którym mógłbym nawiązać korespondencję. Moje zainteresowania to: sport, turystyka, muzyka, geografia film. Poza tym zbieram widokówki i płyty”.

P
K
O

23, rue Taitbout — PARIS IX-ème

Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

BANK

POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Bank P.K.O. S.A. Oddział Paryż informuje uprzejmie, że w myśl aktualnie obowiązujących przepisów istnieje możliwość przekazywania dla rodzin za granicą w formie darów kwot do wysokości 50.000 franków (nowych) na beneficjenta.

Podstawą do dokonania przez Bank przekazu kwot w ramach powyższego limitu jest akt notarialny stwierdzający darowiznę.

Powyższe nie narusza dotychczasowego trybu przekazywania kwot w granicach F. 1.000,— na osobę oraz kwot wyższych niż F. 1.000,— udokumentowanych dowodem listy płacy.

ODSZUKAC

Krystyn Ziemski

BETA-„12”

(21)

Jaźwiec jakby się zawahał, ale potwierdził:

— Tak. Parę razy.

— Do kogo pan przychodził?

— Odwiedzałem Koziębrodzkiego i profesora Maka. Kiedyś wspólnie robiliśmy doświadczenia ze szczepionkami. Maka zaglądał do mnie w wolnych chwilach, ja raz czy dwa zaszedłem do niego.

— Czy to profesor Maka opowiadał panu o pożarze?

— Tak. Przeżył ciężko tę historię.

— No cóż, nic dziwnego. Skradziono ampułki z bakteriami. Ich rozbieganie grozi krajowi epidemią. Spłonęło laboratorium, zamordowano człowieka. On wprawdzie nie lubi profesora Patkowskiego... — Bieżan zawiesił głos.

— Nic o tym nie wiem — tym razem odpowiedź padła błyskawicznie.

— Tak mówią pracownicy instytutu. Niektórzy podejrzewają profesora, bo miał uzasadnione powody do niechęci... Co pan o tym sądzi?

— To niemożliwe. Zresztą trudno mi ocenić. Nie byłem wtedy obecny.

— Ale zna pan dobrze profesora. Byliście zaprzyjaźnieni.

— Nie interesowałem się nigdy wewnętrznymi stosunkami w pracowni.

— A jak wyglądały one na zewnątrz?

— Nienagannie.

— Kiedy zdążył pan to zauważyć, skoro był pan w tej pracowni tylko raz czy dwa?

Lekkie, niemal niedostrzegalne skrzywienie ust świadczyło, że strzał był trafny. — Słyszałem od kolegów.

— Pańscy koledzy też bywali w tej pracowni?

— Owszem, niektórzy.

— Czy mógłby pan wymienić ich nazwiska?

— Trudno mi tak natychmiast przypomnieć sobie — powiedział wolno. — Tyle rzeczy się mówi...

— Bardzo mi zależy na tej informacji. To ważny szczegół. Sprawcą — moim zdaniem — musiał być ktoś, kto dobrze orientował się w stosunkach panujących w pracowni, miał do niej dostęp. Słowem ktoś z pracowników. Czy wie pan, że sprawca wyjął najpierw z sejfu ampułki „Beta-12” a potem dopiero podpalił laboratorium?

— Ciężko przemknął po twarzy Jaźwieca. — Koledzy coś mi mówili...

— Właśnie o tym szczególe?

— Skinął głową. Z trudem przełknął ślinę. — Czy mógłby mi pan podać ich nazwiska?

— Nie jestem w stanie tak od razu sobie przypomnieć.

— Wczoraj był pan w instytucie. Po raz pierwszy po urlopie. Wypoczęty. Słynie pan z dokładności i świetnej pamięci, a nie pamięta pan już z kim pan wczoraj rozmawiał?!

Odpowiedziało milczeniem. Jaźwiec przesunął ręką po czole. Starł drobniutkie kropelki potu. — Uff jak gorąco — wykrztusił z trudem.

— Może herbatki? — Bieżan podniósł słuchawkę. — Zosiu, podaj herbatę doktorowi Jaźwiecowi. — Herbata to znakomity środek na upał i na nerwy — zwrócił się do Jaźwieca. — Skoro zna pan już tyle nieznanych innym szczegółów — zdradzę panu jeszcze jedną tajemnicę śledztwa. Sprawca kradzieży zostawił po sobie sporo wizytówek...

— Wizytówek? — głos pytającego jakby ściął. — Nie rozumiem o czym pan mówi.

— Zaraz to panu wyjaśnię. On działał bez rękawiczek. Może przez naiwność, może w przekonaniu, że pożar zatrze ślady, nie wytarł swoich odcisków palców na drzwiach

laboratorium, na zewnętrznej i wewnętrznej stronie sejfu, w paru innych miejscach...

Jaźwiec siedział nieruchomo, tylko ręce kurczowo zaciśnięte na poręczach fotela świadczyły o zdenerwowaniu.

— W drzwiach stanęła Zosia. W rękę taca z herbatą. — Może pan będzie uprzejmy — podsunęła mu tacę.

Zdjął szklankę z tacy. Drgnęła mu ręka. Trochę płynu wylało się na spodek. Chwycił go oburącz.

— Zaraz przyniosę czysty... — Po chwili weszła z powrotem. — Proszę, niech pan go wymieni — znów podsunęła mu tacę.

Odstawił jeden spodek, wziął drugi.

Po jej wyjściu Bieżan zwrócił się do Jaźwieca: — Proszę, niech pan pije. Jesteśmy gościnni. Niektórzy uważają, że za bardzo — jak ich zatrzymujemy. Ale wracając do rzeczy — udało się nam zidentyfikować te wizytówki — odciski. To nasz mały sukces.

W szarych oczach cień strachu. — Kiedy?

— Parę dni temu dopiero ustaliliśmy nazwisko. Od palca do nazwiska — droga niedaleka. Każdy palec ma charakterystyczne, niepowtarzalne linie papilarne. Na każdym dotkniętym przedmiocie odciskają się te linie. A propos linie — czy podczas wizyt w pracowni numer dwa dotykał pan czegokolwiek?

Zająknął się. — Nie. Nie — powtórzył. — Niczego tam nie dotykałem — wykrztusił z trudem.

— Jest pan tego pewien?

W oczach Jaźwieca widać przerażenie. Ręka trzymająca szklankę z herbatą drży wyraźnie. Płyn powtórnie wylewa się na spodek... — Ja... nie... Nigdy...

— Tak dobrze pan to pamięta, a zapomniał pan nazwiska kolegów, którzy wczoraj pana informowali o wydarzeniach w instytucie?

— Ja sam nie wiem kto mi mówił...

— Nic dziwnego, że pan nie może podać nazwisk. Oni o tych szczegółach nie mogli wiedzieć. Zna je tylko sprawca! To pan jest tym sprawcą kradzieży i podpalenia. — Bieżan niemal skandował słowo po słowie, patrząc na siniejącą z przerażenia twarz Jaźwieca.

Bieżan nakreśla numer: — Przyslijcie mi zaraz daktyloskopa — poleca.

Wchodzącemu rzuca krótko: — Proszę obrać protokolarnie odciski palców doktora Jaźwieca.

Jaźwiec nie protestuje. Siedzi jak oglupiały.

Dotychczasowa ekspertyza miała charakter roboczy — zwraca się Bieżan do przesłuchiwane. — Dysponowaliśmy odciskami palców zdjętych z drzwi sejfu, laboratorium, szafki w wartowni, w której przechowywano duplikaty kluczy. Porównaliśmy z nimi odciski pańskich palców. Wyciągnął z otwartej szuflady kartonową okładkę. To jest ta ekspertyza. Zawiera zdjęcie-notatkę stwierdzającą, że materiał porównawczy został zdjęty z dotkniętej przez pana szklanki. Pił pan z niej herbatę w Łądku Zdroju. W ten sposób zidentyfikowaliśmy odciski ich właściciela. Najlepiej będzie jeśli powie pan prawdę...

Jaźwiec wstał z fotela, podszedł do okna. Stał przy nim długo. Bieżan obserwował go z napięciem: — A nuż strzeli mu do głowy wyskoczyć? Ale nie. Nie ten typ.

Jaźwiec pomału wrócił na swoje miejsce. Opadł ciężko na fotel, zwrócił się do Bieżana: — Powiem prawdę. Od początku rozmowy miałem wrażenie, że pan już wszystko wie...

— Proszę, niech pan mówi — włączył magnetofon.

— W pierwszych dniach czerwca przyszedł do mnie do domu nie znany mi mężczyzna. Byłem sam. Bez dłuższych wstępów zaoferował mi dwa tysiące dolarów za doręczenie mu ampułek „Beta-12” i zniszczenie żywych hodowli. Odmówiłem. Oburzyłem się. Wtedy położył na stole jeszcze trzy tysiące dolarów — majątek. Wyrzuciłem zgodę. — Jaźwiec mówił suchym, drewnianym głosem. — Dał mi miesiąc na przygotowanie się do wykonania zadania. Uzgodził ze mną wszystkie szczegóły i sposób dostarczenia ampułek. Zostawił neseserek do ich zapakowania i środek zapalający. Termin odbioru miałem mu podać gdy się zgłosi telefonicznie i przedstawi jako Adam.

— Musiałem ustalić gdzie są te ampułki i żywe hodowle. W tym celu kilkakrotnie chodziłem do pracowni. Udało mi się nawet wejść do laboratorium. Razem z Maką. On o niczym nie wiedział, nic nie podejrzewał. Był zaabsorbowany swymi niepowodzeniami. Wyciągałem go na słówka. Jego i Koziębrodzkiego. Raz byłem obecny, gdy Maka otwierał sejf. Zapamiętałem hasło. Znałem już rozkład pomieszczeń, lokalizację. Byłem gotów.

Szóstego lipca zadzwonił Adam. Podałem mu datę i godzinę spotkania. Miejsce zostało ustalone z góry. 7 lipca wieczorem zaszedłem do instytutu. Wartownik wpuścił mnie bez trudności. Wyjaśniłem, że czegoś zapomniałem. Poczestowałem go specjalnym papierosem. Usnął po chwili. Wtedy jego kluczami otworzyłem szafkę. Wziąłem duplikaty kluczy z pracowni numer dwa. Na tym miejscu powiesiłem inne, już przygotowane. Zamknąłem szafkę i poszedłem do siebie. Po godzinie, gdy środek nasenny przestał działać, zszedłem na dół, pożegnałem się ze Zwardoniem. Wróciłem do domu.

Ciąg dalszy nastąpi

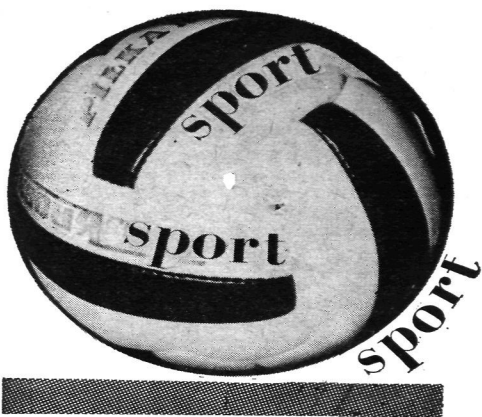
„MISS COUTURE” A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca
◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry
◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze
PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY

! Ceny

! niskie Na żądanie wysyłamy próbki



NISKIE LOTY SKOCZKÓW



Fot. CAF

Niemal dokładnie rok temu 20-letni narciarz z Zakopanego **Wojciech Fortuna** sprawił jedną z największych sensacji w światowym sporcie. Podczas zimowych Igrzysk Olimpijskich w Sapporo faworytami w konkurencjach skoków narciarskich byli Japończycy ze słynnym **Kasaya** na czele. Rzeczywiście, na mniejszej skoczni byli oni bezkonkurencyjni. Toteż nikt nie liczył, aby na wielkiej skoczni Okurayama ktoś mógł ich pokonać. Tymczasem młodziutki Polak przeszedł w tym dniu samego siebie. Po fantastycznym locie, dotykając niemal głową czubków mart, wylądował na odległość 111 metrów. Ten skok zdecydował, że **Wojciech Fortuna** zdobył dla Polski pierwszy złoty medal w historii zimowych Olimpiad.

Zakopiańczyk po powrocie do Kraju witany był jak bohater. Chociaż już rok upłynął od tego czasu, kibice wybrali go w tradycyjnym plebiscycie pisma „Przeгляд Sportowy” trzecim sportowcem roku 1972. A co robi obecnie **Wojciech Fortuna**?

Po euforii spowodowanej sukcesem w Sapporo wziął się ostro do treningu. W okresie letnim bardzo dużo ćwiczył i poprawił swoje wyniki w próbach sprawnościowych. Toteż kibice z dużą niecierpliwością oczekiwali na jego start w tradycyjnym Turnieju Czterech Skoczni który odbywa się zawsze na przełomie roku w Austrii i NRD. Niestety, Polak w sumie wypadł dość słabo i jedynie w Garmisch-Partenkirchen zdołał się uplasować na 10 miejscu. Podobnie słabo wypadli pozostali reprezentanci Polski. W czym tkwi przyczyna?

Otóż wiosenna niemal aura w grudniu i styczniu pozbawiła praktycznie skoczków możliwości specjalistycznego treningu. Po prostu w całej Polsce nie było śniegu, nawet w najwyższych partiach Tatr był ledwo widoczny. W tej sytuacji najlepsi skoczkowie dopiero na dwa tygodnie przed konkursem

wyjechali na skoki treningowe do Austrii. Niestety, te 50—60 skoków, jakie zdołali oddać na tamtejszych skoczniach nie wystarczyły, aby rywalizować z zawodnikami NRD, Szwajcarii i innych krajów, którzy mieli znacznie lepsze możliwości treningowe. Poza tym naszą ekipę prześladował pech. Najpierw **Fortuna** zachorował na grype i przez kilka dni nie mógł skakać. Potem nasz drugi znakomity skoczek **Tadeusz Pawlusiak** uległ kontuzji i mógł jedynie startować w dwóch ostatnich konkursach skoków w Austrii. Zresztą blysnął tam bardzo dobrą formą i w jednym z nich zajął VIII miejsce w gronie światowej czołówki.

Ale nie tylko kłopoty ze śniegiem w Kraju są przyczyną takiego stanu rzeczy. Polska od wielu lat w konkurencji skoków narciarskich odgrywa poważną rolę. W okresie międzywojennym **Stanisław Marusz** zaliczany był do najlepszych skoczków na świecie. W latach powojennych mieliśmy w skokach wicemistrza świata **Antoniego Łaciaka**, brązowy medal na FIS 70 zdobył **Stanisław Daniel-Gąsienica**. No i wreszcie wspaniały wyczyn olimpijski **Wojciecha Fortuny**. Mimo tych sukcesów i tradycji polscy skoczkowie rażą bardzo nieustabilizowaną formą.

Wszyscy wymienieni wyżej, poza **Stanisławem Maruszem**, nie mogli później powtórzyć swoich sukcesów. Liczymy, że tę serię przerwie **Wojciech Fortuna**. Ten niezwykle utalentowany, odważny chłopak wciąż jeszcze nie może się odnaleźć po wspaniałym wyczynie w Sapporo. Miejmy jednak nadzieję, że jeszcze w tym sezonie dojdzie do formy. Liczymy szczególnie na jego start w mistrzostwach świata w lotach narciarskich.

Niewątpliwie wielkim pechowcem jest **Tadeusz Pawlusiak**. Już od wielu lat należy on do czołówki europejskiej, skacze nie tylko daleko, ale i pięknie tyłowo. Cóż, kiedy przed wszystkimi

ważniejszymi imprezami „łapie” kontuzję lub chorobę. W końcu jednak chyba to pasmo niepowodzeń się skończy. Martwi natomiast postawa **Stanisława Daniela-Gąsienicy**, który od roku 1970 skacze coraz gorzej.

W Zakopanem i w Beskidach nie brak jednak utalentowanych, odważnych chłopców, którym marzy się sportowa sława. Toteż w każdym niemal sezonie do kadry narodowej powoływani są najbardziej zdolni juniorzy. Obecnie największe nadzieje rokują skoczkowie: 17-letni **Stanisław Bobak** z Zakopanego, 19-letni **Apoloniusz Tajner** z Wisły oraz ich rówieśnik **Janik**. Wszyscy oni startowali w Turnieju Czterech Skoczni, ale jeszcze bez większych sukcesów. Złożyły się na to zarówno zaległości w treningu na śniegu, jak również brak doświadczenia. Trener kadry narodowej **mgr Janusz Forteczki** oświadczył, że na treningach skakali oni lepiej niż **Fortuna** i inni zawodnicy światowej czołówki. Niestety, w czasie konkursu zawodzili ich nerwy. Jest to jednak kwestia doświadczenia i rutyny startowej, którą prędzej czy później zdobędą.

Jak widać z tego krótkiego omówienia nie brak w Polsce naprawdę utalentowanych skoczków, którzy mogą odnosić sukcesy podobne jak **Fortuna**. Jednak potrzebne są do tego znacznie lepsze warunki treningowe niż do tej pory, a również chyba lepsze metody szkolenia, większa rywalizacja w czołówce. Do tej pory w kadrze przez wiele lat trzymano często „rentierów”, którzy skutecznie blokowali miejsca młodzieży. A przecież skoki narciarskie to konkurencja dla ludzi odważnych, z fantazją i brawurą.

Piszę ten artykuł na początku sezonu. Przed nami jeszcze wiele imprez i wszystko może się zmienić na lepsze. Miejmy nadzieję, że w drugiej połowie sezonu polscy skoczkowie narciarscy zaskoczą nas wysokimi i długimi lotami.

W oczekiwaniu piłkarskiej wiosny



Wszyscy miłośnicy piłki nożnej, a jest ich w Polsce miliony, z niecierpliwością oczekują na rozpoczęcie się sezonu rozgrywek piłkarskich. A nastąpi to już niedługo. W połowie marca rozpoczyna się rozgrywki ekstraklasy, w tygodniu później ruszą do boju drużyny II ligi. Ale to tylko preludium do wielkich emocji. Za rok w NRF odbędzie się mistrzostwa świata w piłce nożnej. Marzeniem wszystkich drużyn jest zakwalifikowanie się do finałowej szesnastki. Czy polskim piłkarzom uda się ta sztuka?

Zanim rozważymy szanse w eliminacjach, spójrzmy najpierw na to, jak się przygotowują do rozgrywek ligowych nasze czołowe drużyny. Ponieważ dostarczają one do reprezentacji narodowej gros zawodników, od ich przygotowań i gry będą w głównej mierze zależały wyniki meczów międzypaństwowych.

A więc **Górniki Zabrze**, wielokrotny mistrz Polski, który znajduje się na czele ligowej tabeli po rundzie jesiennej. Zabrzanie, wzorem lat ubiegłych, po krótkim odpoczynku udali się na początku stycznia do Południowej Ameryki. Mają tam zresztą znakomitą markę i corocznie są mile widzianymi gośćmi.

Już pierwsze wiadomości były pomyślne — **Górnicy** wygrywali bądź remisowali ze znanymi drużynami lub nawet reprezentacjami krajowymi.

Wicelider po rundzie jesiennej, drużyna **Ruchu Chorzów** również wybrała tę formę przygotowań do sezonu. Piłkarze tego klubu odbyli już w grudniu i styczniu półtoramiesięczne tournée po krajach Środkowej i Południowej Ameryki. Rozegrali siedem meczów, w tym trzy wygrali a cztery zremisowali. A więc bilans pomyślny.

Trzecia drużyna ligowa **Legia Warszawa** również odbędzie pod koniec lutego wyprawę na drugi kontynent celem wyszlifowania formy na początek rozgrywek. Pozostałe drużyny ligowe przygotowują się w Kraju albo w ciepłej klimacie Bułgarii i Jugosławii, gdzie nie brak sparingpartnerów do rozgrywania meczów.

Fachowcy piłkarscy wyrażają jednak pewne obawy co do tego systemu przygotowań. Z poprzednich doświadczeń zabrzańskich **Górników** wiadomo, że zwykle po powrocie z długiego zagranicznego tournée następuje u piłkarzy wyraźny spadek formy. Spowodowany jest on zarówno zmęczeniem, jak i nagłą zmianą klimatu. Czy w takiej sytuacji piłkarze **Górnika**, **Ruchu**, **Legii** — stanowiący trzon reprezentacji Polski — będą w pełni formy już na początku piłkarskiego sezonu?

Obawy te wynikają głównie z faktu uczestnictwa Polski w rozgrywkach eliminacyjnych mistrzostw świata. W dodatku los wytypował, że w naszej grupie znalazły się znakomite zespoły

Anglii i Walii. A trzeba pamiętać, że do finałów kwalifikuje się tylko jedna drużyna — zwycięzca grupy.

Polscy kibice, zdopingowani zwycięstwem przez swoich pupilów złotego medalu olimpijskiego w Monachium, chcieliby i tym razem, aby biało-czerwoni po raz pierwszy w okresie powojennym zagrali w finałach. Trzeba jednak pamiętać o tym, że co innego turniej olimpijski, a co innego mistrzostwa świata. W pierwszym grają tylko drużyny amatorskie, w drugim również zawodowe. Sam fakt zakwalifikowania się do finałów każda ekipa może uważać za sukces.

Klasy **Anglików**, byłych mistrzów świata oraz **Walijszczyków** nie trzeba rekomendować. Wypiarze to znakomici piłkarze, znający wszystkie tajniki tej gry. Zachodzi więc pytanie, czy polscy piłkarze mają jakiegokolwiek szanse na zwycięstwo w swojej grupie? Teoretycznie tak, bo „piłka jest okrągła”, praktycznie zaś niewielkie. Telewizyjnie w Polsce mieli okazję oglądać ostatnio dwa mecze eliminacyjne między Anglią i Walią (zwycięstwo **Anglików** i remis na **Wembley**). Stały one na bardzo wysokim poziomie, piłkarze obu drużyn zademonstrowali wielkie umiejętności. Polska rozegra pierwszy mecz już 28 marca — z Walią. Od tego meczu wiele będzie zależało. Jeśli go wygramy, a potem również rewanż w Polsce — sprawa będzie otwarta. Zostaną tylko dwa mecze z Anglią, która zgromadziła do tej pory na swym koncie 3 punkty. Jak będzie — już wkrótce się przekonamy.

Wracając jednak do marcowego meczu z Walią należy się obawiać, czy reprezentanci Polski zdążą do tego czasu „złapać” wysoką formę, bez której nie ma co marzyć o wygraniu z tak silnym przeciwnikiem. System przygotowań klubowych nie wydaje się w tym przypadku szczęśliwy, szczególnie w wypadku **Górnika**, **Ruchu** i **Legii**. Jednak z góry nie należy niczego przesądzać. Być może, że właśnie system wielu meczów pozwoli złotym medalistom z Monachium doskonale się rozegrać i na boisku w Cardiff, choć będzie to dopiero początek sezonu w Polsce, zademonstrują oni dobry futbol.

Liczą na to kibice w całym Kraju i pewnie nie tylko.

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Rozgrywki I ligi koszykówki męskiej zbliżają się z wolna do końca. Zeszłoroczny mistrz Polski, **Wybrzeże Gdańsk**, jak dotąd prowadzi zdecydowanie mając 2 punkty przewagi nad **Resovią Rzeszów** i **Słaskiem Wrocław**. **Górniki Wałbrzych** i **AZS Warszawa** mają już mało szans utrzymania się w ekstraklasie. Ostatnie wyniki spotkań przedstawiają się następująco: **Polonia Warszawa** raz wygrała, raz przegrała z **Lublinianką**; **AZS Warszawa** przegrał oba swoje spotkania z **Resovią**; w Szczecinie doszło do największej sensacji, gdyż tamtejsza **Pogoń** pokonała w pierwszym meczu **Wisłę Kraków**, następnie spotkanie wygrali goście z **Krakowa**; **Słask Wrocław** dwukrotnie wygrał wyżej nad **Lechem Poznań**; a **Wybrzeże Gdańsk** po ciężkiej walce zwyciężyło dwukrotnie **Górnika Wałbrzych**.

Rewanżowa runda ekstraklasy koszykarek przyniosła jedną dużą sensację: **Spójnia Gdańsk** odniosła swoje pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach ligowych pokonując **Lecha Poznań**. W innych spotkaniach zwyciężali faworyci. A więc **Polonia Warszawa** wygrała z **AZS Poznań**; koszykarki **ŁKS** pokonały **AZS Warszawa**, a **Wisła Kraków** — **Olimpię Poznań**. Na czele tabeli znajduje się **ŁKS** przed **Wisłą**, **AZS Warszawa** i **Spójnią Gdańsk** okupują ostatnie miejsca.

AZS Olsztyn nie zapisał — jak dotąd — na swoim koncie żadnej porażki. Drużyna akademików olsztyńskich ma 2 punkty przewagi nad zespołem **reszowskiej Resovii** i wszystko wskazuje na to, że zdetronizuje reszowian i sięgnie po tytuł mistrza Polski. Słabo grają zespoły **warszawskiej Skry** i **AZS**; grozi im spadek z ligi. W ostatnich spotkaniach **Legia** przegrała z **AZS Olsztyn**, **Skra** uległa **Resovii**, **Hutnik** zwyciężył **Stal Mielec**, a **Beskid Andrychów** — **AZS Warszawa**.

W lidze hokejowej w czołówce nie nastąpiły zmiany. **Legia** poniosła porażki w **Krynicy**, które zepchnęły ją na przedostatnie miejsce. W tabeli zdecydowanie przoduje **Podhale**, które ma 5 punktów przewagi nad **Naprzodem**. Oto ostatnie wyniki: **Pomorzanin** przegrał z **Podhalem Nowy Targ**, **Naprzd Janów** zwyciężył **Polonię Bydgoszcz**, **GKS Tychy** raz przegrał i raz zremisował z **GKS Katowice**, **Baldon** raz wygrał, raz przegrał z **ŁKS**.

48 narciarskie mistrzostwa Polski w konkurencjach klasycznych zostały rozegrane w **Wisłej**. Tytuły mistrzostw zdobyli: w biegu na 15 km — **Józef Rysula**, w dwuboju klasycznym (bieg, skok) — **Stefan Hula**, w skokach — **Czesław Janik**. W biegu kobiet na 5 km — **Anna Pawlusiakówna**.

Nowy sukces odnieśli **bracia Bachledowie**. W **St. Anton** (Austria) w slalomie specjalnym **Andrzej Bachleda** zajął 6 miejsce, a **Jan** — 7. W klasyfikacji **Pucharu Świata** po 16 konkurencjach **Andrzej Bachleda** znajduje się na 19 pozycji, a **Jan** — na 32.

Nie powiedziano się polskim pancernistom w mistrzostwach świata sprinterów. Mimo ostatnio niezłej formy, którą wykazali w Zakopanem, bijąc kilka rekordów Polski, w mistrzostwach świata, które odbyły się w Oslo, wypadli bardzo słabo. Zarówno panie, jak i panowie uzyskali wyniki dużo gorsze od swych rekordów życiowych. W wieloboju sprinterskim mężczyzn najlepszy z Polaków — **Trzebunja** — był dopiero 32. W wieloboju sprinterskim kobiet **Polka Rysiówna** znalazła się na 18 pozycji.

Jacek Niedźwiecki w halowych mistrzostwach Skandynawii w tenisie doszedł do finału, w którym przegrał ze Szwedem **Borgiem**, zdobywając w ten sposób zaszczytny tytuł wicemistrza Skandynawii.

W hali berlińskiego **Dynamo** odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których z powodzeniem startowali polscy lekkoatleci. **Tadeusz Olszewski** triumfował w skoku o tyczce (5,10 m), a **Miroslaw Wodzyński** na 50 m ppł. Wśród kobiet na tym dystansie trzecia była **Teresa Nowak**, a **Ludwika Chewińska** uplasowała się na 4 miejscu w pchnięciu kulą.

Władysław Komar nie może wciąż odnaleźć swojej olimpijskiej formy. Podczas halowego mitingu lekkoatletycznego w amerykańskiej miejscowości **Seattle** był dopiero trzeci.

PANIE REDAKTORZE!

Czy pamiętacie początek „Quo Vadis”? Na dwóch pierwszych stronach tej powieści Sienkiewicz zaznajamia nas z doradcą Nerona w sprawach dobrego smaku, Petroniuszem. W momencie, kiedy Sienkiewicz wprowadza nas do jego domu, Petroniusz poddaje się zabiegom kosmetycznym: dwaj posługacze kąpielowi nacierają „dłońmi, maczanymi w wonnej oliwie (...) jego kształtne ciało”.

Petroniusz jest postacią sympatyczną, ale w momencie kiedy Sienkiewicz nam go przedstawia, jest to już stary byk. Kiedy czytamy, że ten stary byk każe się niewolnikom namaszczać wonnymi olejami, zbiera nam się na śmiech.

Takim zniewieściatym starym bykiem jest także inny sienkiewiczowski bohater, książę Bogustaw Radziwiłł. Pod koniec pierwszego tomu „Potopu” szwajcarski żołnierz nazwiskiem Charlamp opowiada Kmicicowi, że w czasie bitwy pod Beresteczkiem książę Bogustaw „twarz miał (...) barwiczką malowaną, a brwi węgielkiem wyczerzione, na co krzywił się stary żołnierz i przezywał go kocotką”. Informuje także Charlamp chorążego orsząńskiego, iż zaraz po bitwie Bogustawowi „kryzy (kryzy nazywano w dawnych czasach okrągły i suto fałdowany lub marszczony kołnier — J. G.) nowe przyniosli, żeby to był zawsze strojny, jakoby na ucztę, i włosy mu żelazkami przypiekali, dziwne z nich czyniąc fircyfuszki!” Wprawdzie Charlamp dodaje zaraz, że książę Bogustaw odznacza się niezwykłą walecznością — „mężny to pan i pierwszy i w największy ogień szedł” — tłumaczy — ale mimo to chce nam się z księcia Bogustawa śmiać.

Na śmiech zbiera się także człowiekowi, kiedy odkrywa, że w zeszłym stuleciu mężczyźni tak lubili się perfumować, że nawet na wojnie skrapiali się różnymi przyjemnie pachnącymi substancjami. Podobno zeszlowieczni powstańcy polscy walili na

bój wyperfumowani. Nam się to nawet nie mieści w głowie. W naszych czasach żaden chłop się tak nie pieści.

Tak do niedawna myślałem, tak sobie do niedawna podkpiwałem w duchu z różnych dawnych Petroniuszów i Bogustawów Radziwiłłów. Ale teraz już z nich nie podrywam. Przeciwnie, teraz zastanawiam się, czy nie powinienem wstąpić w ślady księcia Bogustawa i zacząć nosić perukę, pudrować sobie gębę i podczerniać śliska. Może redakcja opublikowałaby wreszcie w „Tygodniku” moje zdjęcie. Co mi się stało? Nic mi się nie stało. Wcale nie upadłem na głowę. Po prostu dowiedziałem się, że trzech paryżan na stu regularnie różuje się i szminkuje i że specjaliści od kosmetyki przepowiadają, iż za kilka lat co dziesiąty chłop będzie we Francji walił rano do fabryki czy do biura z pachnącą i wysmarowaną maścią kosmetyczną papą. Podobno w Stanach Zjednoczonych, Szwecji i Japonii już w tej chwili na poranną toaletę mężczyźni składa się nie tylko mycie i golenie, ale także i makijaż. W tych trzech krajach prosperują już także w tej chwili męskie perfumierie. U nas we Francji takich męskich sklepów z perfumami i kosmetykami jeszcze na razie nie ma, ale jesteśmy na dobrej drodze do dogonienia Amerykanów, Szwedów i Japończyków. W zeszłym roku sprzedano we Francji czterdzieści milionów różnorodnych męskich środków kosmetycznych. W Paryżu mamy już w tej chwili tysiące śmiałych pionierów, którzy nie zadowolają się porannym makijażem, lecz uczęszczają także do tzw. „instytutów piękności”, tzn. do gabinetów kosmetycznych, czyli zakładów, w których przeprowadza się zabiegi, udziela fachowych porad, wskazówek dotyczących pielęgnacji ciała i urody. Za tymi pionierami niezawodnie pójdą inni.

Czy należy się tym pędem chłopów do kosmetyków kłopotać? Czy należy nad tym pędem szaty rozdzierać? Z wypowiedzi uczonych, którzy badają isto-

tę i przyczynę tego dziwnego zjawiska wynika niezbicie, że choć podarlibyśmy na strzępy nie tylko piaszcze, kanadyjki i szale, ale także i gacie, majtki i podkoszulki, to i tak nie zdołalibyśmy tego pędu stłumić, bowiem krok uczyniony przez chłopów w kierunku kosmetyków jest krokiem nieodwołalnym. „Dawniej — tłumaczą ci uczeni — dawniej kobiety pragnęły naśladować mężczyzn i upodobnić się do nich. Ten niewieści popęd naśladowczy wydał Amazonki — owo legendarne plemię wojowniczych niewiast, które według starożytnych podań greckich miały swe państwo w Azji Mniejszej na wybrzeżach Morza Czarnego. I wydał ten popęd także takie nadkobiety jak Joanna d'Arc, czy George Sand. Dzisiaj obserwujemy zjawisko odwrotne. Dzisiaj mężczyźni naśladowują kobiety. Mężczyzna zaczyna naśladować kobietę, zaczyna smarować się kremami i malować się, a czyni tak dlatego, że pragnie podobać się już nie tylko pięci pięknej, ale także i sobie samemu.”

Alle inni uczeni, którzy także usiłują zgłębić istotę i przyczynę pędu chłopów do kosmetyków, zapatrują się na to zjawisko całkiem inaczej. Według tych drugich uczonych skłonność do malowania się przejawia tylko pewna kategoria mężczyzn, mianowicie mężczyźni zajmujący kierownicze stanowiska w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, towarzystwach ubezpieczeniowych itd., i liczący sobie od czterdziestu do pięćdziesięciu lat. „Ludzie ci — powiadają ci drudzy uczeni — czują się zagrożeni przez nąpywający do ich przedsiębiorstw młody narybek i dlatego chcą udowodnić swojemu otoczeniu i sobie samym, że oni też jeszcze są młodzi, dlatego chcą wyglądać młodo, dlatego używają kosmetyków.”

Ponieważ mężczyźni używający środków kosmetycznych kupują znacznie więcej produktów odświeżających aniżeli produktów upiększających, więc racja zdaje się być właśnie po stronie tych drugich uczonych.

Ale cała ta uczona paplanina jest w końcu rzeczą całkownie drugorzędą. Najważniejsze w całej tej sprawie jest to, co o pędzie chłopów do kosmetyków sądzą kobiety. Czy kobiety patrzą na ten pęd okiem życzliwym czy też krzywym okiem? Czy kobiety pozwolą chłopom malować się?

Jako że jest teraz moda na ankiety, więc w Paryżu przeprowadzono wśród niewiast ankietę w tej palącej sprawie. Na sto objętych tą ankietą mężatek i pańien 65 opowiedziało się za dopuszczeniem chłopów do gabinetów kosmetycznych. Piętnaście pań wyraziło pogląd, że owszem, chłopcy mogą uczęszczać do gabinetów kosmetycznych, ale pod warunkiem, że poddawali się będą w tych salonach tylko zabiegom mającym na celu oczyszczenie skóry. Dwanaście ankietowanych niewiast oświadczyło, że pęd chłopów do kosmetyków jest objawem zniewieściałości, a pozostała ośiemka orzekła, że wstęp do salonów kosmetycznych powinien być chłopom wzbroniony.

Ankietowane paryżanki zapytano także, czy ich zdaniem chłopcy mogą się malować. Na to pytanie siedemdziesiąt cztery panie odpowiedziały: „Nie”, cztery panie odpowiedziały: „Tak, ale dyskretnie”, dwie panie odpowiedziały: „Oczywiście”, a pozostała dwudziestka stała na stanowisku, że chłopom można co najwyżej pozwolić używać kremów odżywczych.

To samo pytanie zadano także stu paryżanom. Dziewięćdziesięciu dziewięciu ankietowanych orzekło, że mężczyźni absolutnie nie powinni się malować, a tylko jeden powiedział, że powinni, i to w dodatku niepewnym głosem. Skoro wiadomo jest, że trzech paryżan na stu używa środków kosmetycznych, to wynika z tego niezbicie, że wśród owych dziewięćdziesięciu dziewięciu przeciwników męskiego makijażu było co najmniej dwóch igrzy.

A co Wy o tym wszystkim sądzicie? Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

SZANOWNA PANI ANNO!

Nie piszę do Pani o poradę, ale chciałam się dowiedzieć, czy może jakaś rodaczka chciałaby ze mną korespondować. Tu gdzie mieszkam, nie ma zupełnie rodaków. Jest mi bardzo smutno, bo nie mam do kogo słowa powiedzieć po polsku. Jestem samotna i nie pracuję. Czas mi się bardzo dłuży i bardzo tęsknię za swymi rodakami. Tyle ludzi pisze do Pani Anny, to może by któraś z Czytelniczek zechciała do mnie napisać. Byłabym bardzo zadowolona z tego. Życie samotnej kobiety jest bardzo przykre. Czytam Pani rady i wiem, że każdemu, jak tylko Pani może, dodaje otuchy. Bo każdy ma coś, co go martwi. Pozdrawiam Panią bardzo serdecznie i życząc zdrowia. Gdyby się ktoś zgłosił na mój apel, wtedy prześlę Pani mój adres. Zycząc Pani także nadal wielu korespondentów, bo każdy ma do Pani zaufanie. Chciałabym jeszcze dodać, że pochodzę z Lubelskiego, więc może ktoś stamtąd także pochodzi i zechce ze mną korespondować.

CZYTELNICZKA

DROGA PANI!

Myślę, że na pewno znajdzie się wśród moich korespondentów jakaś Czytelniczka, równie samotna jak Pani, która chętnie nawiąże z Panią kontakt. Szkoda tylko, że nie napisała Pani czegoś więcej o sobie. Myślę o wieku, za-



interesowaniach, zawodzie. Gdy tylko się ktoś odezwie, natychmiast napiszę o tym i wtedy poproszę o Pani adres. Ale z drugiej strony myślę, że to nie dobrze, iż nie nawiązała Pani żadnych kontaktów z ludźmi, wśród których Pani żyje. Przecież na pewno i tam, choć nie ma rodaków, znajdują się sympatyczne i życzliwe osoby. Przesyłam Pani pozdrowienia.

ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Rozesłałam się z mężem, nie mamy formalnego rozwodu, ale już od dwóch lat mieszkamy osobno i nie mamy ze sobą wiele wspólnego. Nasze dziecko, w wieku czterech lat, mieszka z mną, a ja mieszkam u moich rodziców, starszuchów. Do niedawna mój ojciec pracował i pomagał mi, teraz wszystko się zmieniło, bo jest już emerytem. Nasze warunki materialne bardzo się pogorszyły. Ja oczywiście pracuję, bo inaczej w ogóle nie miałabym ani ja, ani dzie-

ko, z czego żyć, ale moje zarobki nie wystarczą, zwłaszcza że powinien trochę pomóc rodzicom. Mój mąż ma bardzo zamożnych rodziców, sam niewiele zarabia, ale powodzi mu się świetnie. Dotychczas, ze względów ambjonalnych nie występowałam do niego o żadną pomoc, ale obecnie, wobec zmiennej sytuacji, muszę chyba to uczynić. Chciałabym wiedzieć, co Pani o tym myśli. Dodam jeszcze, że nie wchodzi w rachubę żadne pogodzenie się. Ja go nie chcę znać i widzieć na oczy. Jest to po prostu człowiek nieodpowiedzialny, moje zamażpójście było błędem i jeśli go nie żałuję, to tylko dlatego, że pozostał mi z tego związku syn, którego kocham ponad wszystko na świecie. Dla moich rodziców to dziecko jest także jedyną radością. Na razie nie myślę o powtórnym małżeństwie. Unikam ludzi, zabaw i kontaktów z młodymi. Może kiedyś to się zmieni. Na razie mam dosyć mężczyzn. Proszę mi napisać, co Pani myśli o mojej sprawie. Czy powinnam występować do mojego byłego męża o pomoc materialną? Przesyłam Pani pozdrowienia i najlepsze życzenia.

MŁODA MATKA

KOCHANA PANI!

W ogóle nie widzę w tym żadnego problemu. Oczywiście, że trzeba wystąpić i nie ma się czym kłopotować. Myślę, że powinna Pani napisać w tej sprawie list z podaniem konkretnej sumy. Jeśli odpowiedź byłaby odmowna, trzeba będzie wystąpić do adwokata. Nie rozumiem tylko jednej rzeczy w tej całej sprawie. Dlaczego nie przeprowadza Pani rozwodu. Przecież, jeśli uważa Pani to małżeństwo za skończone, dużo lepiej załatwić to formalnie, wtedy — jak sądzę — i sprawy pensji alimentacyjnej dla dziecka będą oczywiście. Pozdrawiam.

ANNA

DO WSZYSTKICH!

Serdecznie dziękuję moim Drogim Czytelniczkom i Czytelnikom za przesłane mi życzenia. Były one tak miłe, serdeczne i wzruszające, że doprawdy sprawiły mi wiele radości.

ANNA

§§ MECENAS RADZI §§

Pani A. S. (Meurthe et Moselle)

Matka mieszka od ośmiu lat we Francji, ma 74 lata i jest na moim utrzymaniu. Matka miała gospodarstwo rolne w Polsce, które zostawiła swemu pasierbowi. Czy należy się jej jakaś pensja starca, gdyż nie otrzymuje żadnej pensji ani zapomogi z Francji, ani z Polski.

System emerytur we Francji jest oparty na składkach pracodawcy i pracowników. Ponieważ matka Pani nie pracowała we Francji, ani nie opłacała składek ubezpieczeniowych, nie może we Francji uzyskać żadnej pensji. Co do zapomogi, istnieje tak zwana „allocation spéciale”, z której mogą korzystać obywatele polscy, ale protokół wymaga co najmniej 15 lat, w czym 5 lat nieprzerwanego pobytu we Francji. Poza tym, ponieważ Pani przyjęła matkę na utrzymanie, jest wątpliwe, ażeby Kasa francuska przysłała jej z pomocą w formie zapomogi. Pozostaje więc staranie się o rentę polską, która jest zależna od okoliczności, w jakich matka opuściła Kraj. Wniosek należy przesłać do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Pan L. C. — Soissons

Czy po otrzymaniu paszportu konsularnego można bez żadnej obawy jechać do ojczyzniego kraju na urlop. Mój kolega słyszał, że może być w Polsce zatrzymany, bo wyjechał z Kraju na urlop do Francji z paszportem krajowym i pozostał we Francji, gdzie następnie polskie władze konsularne wydały mu paszport konsularny.

Posiadanie paszportu konsularnego jest dowodem, że zasadnicze źródło utrzymania i stałe zamieszkanie okaziciela tego paszportu znajduje się poza granicami Polski. Osoba, która otrzymała paszport konsularny za granicą, otrzymała go za zgodą władz krajowych. Władze krajowe traktują posiadacza paszportu konsularnego jako swego obywatela z tym, że pod względem dewizowym jest on traktowany jako cudzoziemiec dewizowy ze względu na różnicę systemu monetarnego.

RADIO ODBIORNIKI-TELEWIZORY
Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego
LENG-PICARD ET Cie
16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy
TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47 ROUBAIX (NORD)



NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały, z wyjątkiem francuskim, na cele opieki społecznej, małżeństwa: Nadine Gawron — Jérôme Haïas w **Béthune**; Marie-Françoise Majchrzak — Jan Broda, Michèle Grandseigne — Henryk Młynarczyk i Françoise Milak — Gérard Kalinowski w **Liévin**; Irena Bożęcka — Michał Molenda, Christiane Białkowska — Michel Delattre i Charline Kolaryk — Antonio Silva w **Rouvroy**; Marie-France Saudemont — Jan Statucki, Brigitte Gumez — Christian Książkiewicz i Helena Zmuda — Constant Prévost w **Wingles**; Nadine Bourghelle — Francis Kasperkiewicz w **Fenain**; Béatrice Wavrant — Daniel Kluziak w **Auberchicourt**; Mireille Judka — Patrick Nawrocki, Danièle Swiderska — Daniel Delannoy, Huguette Menard — Stanisław Łuszkowski i Alina Sadowska — André Leprière w **Lallaing**; Thérèse Bernard — Christian Ślusarski w **Montigny-en-Ostrevent**.

ODZNACZENIE MEDALEM HONOROWYM

NOEUX-les-MINES. Z okazji 35 wystawy płaćwa domowego zarząd miejski odznaczył medalem honorowym miasta **p. Heniart** za zasługi położone dla rozwoju stowarzyszenia „Société d'Aviculture Noeuxoise”, które skupia w głównej mierze tutejszą Polonię. Zaznaczyć należy, że obecne stowarzyszenie zastąpiło założone w roku 1922 przez **p. Heniart** stowarzyszenie „Société Franco-Polonaise d'Aviculture”. Zasługi położone na polu przyjaźni francusko-polskiej przez **p. Heniart** podkreślił w swoim przemówieniu zastępca mera miasta **p. Fourdinier**. Tutejsza Polonia składa z tej okazji serdeczne gratulacje **p. Heniart**.

NASZA KRONIKA RODZINNA

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

BETHUNE: Thierry Stelmasiński, Sebastian Krysiak, Sylvie Janowicz, Olivier Maćkowiak, Karine Laroch. **LENS:** Eric Skoneczny. **BARLIN:** Stefan Małolepszy. **MERICOURT-sous-LENS:** Rony Kaczor, Sylvie Strzelewicz. **SALLAUMINES:** Virginie Michalik, Eric Królikowski. **LIEVIN:** Isabelle Mañka, Françoise Kubienna. **HERSSIN-COUPIGNY:** Wincenty Modrzejewski. **AVION:** Esther Rosada, Linda Budzińska. **ANGRES:** Jean-François Teraowski. **HENIN-BEAUMONT:** Thierry Kotka. **DOUAI:** Weronika Dudek, Nathalie Napierała. **LE-CREUSOT:** Christel Radzki. **SANVIGNES:** David Filippek, Fryderyk Kakuza. **WINGLES:** Fabien Kordas. **LALLAING:** Patrice Świlkowski, Karine Szambek. **GRENAY:** Pascal Konieczny. **BULLY-les-MINES:** Isabelle Jabłońska (Barlin). **AUCHEL:** Marian Bieganski.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości rodziny i przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

BULLY-les-MINES: Françoise Milak i Gérard Kalinowski. **LALLAING:** Mireille Judka i Patrick Nawrocki. **Danièle Swiderska i Daniel Delannoy**, Alina Sadowska i André Leprière. **Huguette Menard i Stanisław Łuszkowski**. **MONTIGNY-en-OSTREVENT:** Thérèse Bernard i Christian Ślusarski. **WINGLES:** Marie-France Saudemont i Jan Statucki. **ROUVROY:** Evelyne Marechal i Daniel Glinkowski, Cecile Mostowy i Józef Ciecicha, Nadine Cambien i Alain Kaczmarek. **ANICHE:** Brigitte Gumez i Christian Książkiewicz, Helena Zmuda i Constant Prévost. **FENAIN:** Nadine Bourghelle i Francis Kasperski. **AUBERCHICOURT:** Béatrice Wavrant i Daniel Kluziak. **BRUAY-en-ARTOIS:** Lilliane Langer i Marian Ozuch, Nelly Durczok i Ludwik Nowakowski, Felicie Lenné Ławniczak i Albert Houseaux. **CARVIN:** Martine Wier-

NOWI MEDALIŚCI PRACY

OIGNIES. Z okazji Nowego Roku zostali odznaczeni srebrnymi medalami pracy: **pp. Jan Frąckowiak, Józef Hejducki, Edmund Grzeskowiak, Kazimierz Kasprzak, Henryk Julkowski, Kazimierz Janaszek, Mariusz Katarzyński, Stanisław Kasprzak, Józef Kolas, Mieczysław Kowal, Raymond Kuliński, Stefan Łysik, Szymon Maleszka, Jan Mielczarek, Tadeusz Miodorzyński, Henryk Mrowiec, Zdzisław Rogacki, Piotr Reguiski, Jan Smolarczyk, Teofil Wiśniewski, Władysław Ziemiński**; medalami vermeil: **pp. Jan Ciesiak, Józef Przybylski, Jean-François Sliwa i Charles Stefański**; medalem srebrnym z tytułu wypadku przy pracy — **p. Bolesław Bąk** i dużym złotym medalem — **p. Franciszek Płonka**.

DOURGES. Dużym medalem złotym i medalem vermeil zostali ostatnio odznaczeni: **pp. Józef Budyh, Edmund Kulczak i Franciszek Kucharski** (pośmiertnie).

ANNAY-sous-LENS. Srebrny medal honorowy pracy otrzymał z okazji Nowego Roku **p. Antoni Galiński**, górnik.

ODZNACZENIE ZASŁUŻONEGO KIEROWCY

LENS. Podczas spotkania noworocznego tutejszej sekcji A.C.N.F., odznakę honorową Stowarzyszenia otrzymał **p. Stanisław Macherzek** za przeszło 40-letnią wzorową pracę jako kierowca samochodu, nie powodując przy tym ani jednego wypadku.

WYRÓŻNIENIA MUZYCZNE

SANVIGNES-les-MINES. Na piętnastym konkursie gry na akordeonie w Macon, w którym wzięło udział przeszło 400 uczestników, wyróżnili się szczególnie uczniowie szkoły, prowadzonej przez **p. Tadeusza Grzybka**. I tak w kategorii debutantów juniors, **Brigitte Paczyńska** otrzymała duży medal złoty i pierwszą nagrodę, w kategorii secondaire — danse puchar i pierwszą nagrodę zdobyli **Marc Gawlik i Jean-Pierre Niedziakowski**,

a duży medal złoty i pierwszą nagrodę **Alain Kobierzycki i Mireille Gadka**, w kategorii moyenne-danse medal złoty i dyplom wraz z pierwszą nagrodą zdobyła **Brigitte Ratajska**. Wszyscy wymienieni otrzymali ponadto gratulacje jury.

KACIK HODOWCY GOŁĘBI LAUREACI KONKURSÓW ROCZNYCH

AUCHY-les-MINES. W stowarzyszeniu „Les Vengeurs” główne nagrody we wszystkich prawie kategoriach za ubiegły rok otrzymali m. in.: **pp. Rudowicz, Karolczak i Kasprzak**.

MONTCEAU-les-MINES. W dużej sali uroczystościowej merostwa odbyło się wręczenie nagród za ubiegły rok członkom stowarzyszenia „Les Voltigeurs”. W kategorii „vieux pigeons” nagrody otrzymali: **pp. Leon Nowak (5), J. Siwiak (6), A. Niewiadomy (7), Stachowski (8), Edward Furdzik (9), St. Furdzik (10), St. Kowalczyk (11)**. W kategorii „jeunes pigeons” 3 miejsce zajął **p. St. Gołab, 4 — p. B. Teneta, 5 — p. St. Teneta, 6 — p. St. Furdzik, 7 — p. St. Kowalczyk i 8 — p. E. Furdzik**. W rozdaniu nagród wcielił udział: przedstawiciel mera **p. Billard** prezes stowarzyszenia „Les Voltigeurs”, **p. Teneta** oraz prezes 8 okręgu hodowców gołębi **p. Ignerski**.

LOKALNA PIĘKNOŚĆ

BILLY-MONTIGNY. Podczas dorocznego balu stowarzyszenia A.F.B. został zorganizowany konkurs na królową stowarzyszenia na rok bieżący. Została nią jednomyślnie wybrana **p. Béatrice Wybierała**.

ODZNACZENIA DAWCÓW KRWI

AUBY. Medalami srebrnymi Ministerstwa do Spraw Ludności zostały ostatnio odznaczone: **pp. Marianna Marciniak, Maryse Komorniczak i Juliette Morańska**.

NOWI SAMARYTANIE

PECQUENCOURT. Podczas uroczystości noworocznej otrzymali dyplomy samarytańskie: **pp. Biskupska, Biskupski, Evelyne Kolasińska, Claudine Wyrwińska, Bernadette Stefaniak i J.-P. Kominowski**.

ser i Jean-Marc Dworzyski. **LIEVIN:** Annick Moréle i Gérard Kutarasinski.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

DOUAI: Marianna Maślewska, lat 70. **ROUVROY:** Anna Białkowska z domu Banaś lat 81, Elżbieta Woytaszek z domu Gunter, lat 87, Katarzyna Dziarnowska z domu Miklaszewska, lat 82, Antoni Nowicki, lat 86, Maria Oleksiak z domu Cicholaz, lat 73, Józefa Lewandowska, lat 88. **LALLAING:** Franciszek Nowak, lat 74. **BULLY-les-MINES:** Jan Zieliński, lat 60. **MERICOURT-sous-LENS:** Marian Sokół, lat 48. **GRENAY:** Stefan Pisarek, lat 84. **LENS:** Józef Wasilewski, lat 79, Maria Klasek z domu Nejedly, lat 78, Ignacy Elias, lat 76, Walenty Rapacki, Klara Wawrzyszyn z domu Marciniak. **AVION:** Jan Lesniarek, Bolesław Kamiński, Marianna Hofmann z domu Niemyt, Françoise Watorczak z domu Płazek, Georges Słodowski. **ARRAS:** Jan Hlawaty. **OIGNIES:** Józef Nalepa, lat 41, Christiane Ciemniejewski, lat 36, Józef Pawlak, lat 66, Władysław Krawczyk, lat 43, Tomasz Adamkiewicz, lat 64. **BRUAY-en-ARTOIS:** Marcin Rybiński, Marianna Grala z domu Kubiak, Bazyl Baziuk, Jan Łukaszczuk, Helena Wicherek Niedziwiecki, lat 47, Maria Pietrzak z domu Liszka, lat 86, Etienne Baczkiewicz, lat 56, Weronika Olejnik z domu Hałas, lat 78. **CARVIN:** Józef Bycz, lat 73. **WAZIERS:** Stanisław Banasik, lat 65. **DE-CHY:** Marianna Murkowska z domu Przybyła. **SIN-le-NOBLE:** Alfons Kaczmarek, lat 55. **FOUQUIERES:** Walenty Muszalski, lat 76. **LOISON-sous-LENS:** Katarzyna Bratek z domu Lemańska, lat 78. **SANVIGNES:** Ludwik Zgąbicki, lat 72. **ST. AVOLD:** Józef Mania, lat 69. **HEM-LENGLET:** Franciszek Pachciarz, lat 70. **HOUDAIN:** Zofia Oniszczak z domu Szywała, lat 62. **BARLIN:** Marian Józefiak, lat 52. **VRY:** Felix Folny.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Z okazji spotkania noworocznego dzieci kolonijnych i ich rodziców w Konsulacie Generalnym PRL w Paryżu złożyli datki na budowę Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie:

p. Książek ze Stains 50 frs, p. Thenin z Conflans 25 frs, p. Walczyk z Maurepas 50 frs, p. Ruchlicki z Yerres 20 frs, p. Rzeski z Beaumont 50 frs, p. Roman z Paryża 15 frs, p. Żurkowski z Alfortville 30 frs, p. Kaszuba z Mitry-le-Neuf 40 frs, p. Gębka z Aulnay-sous-Bois 10 frs, p. Włodarczyk z Vigneux 30 frs, p. Kapała z Blois 50 frs, p. Elżbięciak z Bobigny 50 frs, p. Wdowiak z Deuil 20 frs, p. Toboszyński z St. Denis 100 frs, p. Kamiński z Paryża 50 frs, p. Mencil z Blanc-Mesnil 10 frs, p. Terlecki z Vauhallan 20 frs, p. Ladka z Nan-

terre 10 frs, **p. Rosel z Nanterre 10 frs, p. Uraszewski z St. Denis 50 frs, p. Grzesiak z Le Bourget 50 frs, p. Janowski z Paryża 30 frs, p. Smyk z Paryża 20 frs, p. Stodolnik z Montrouge 10 frs, p. Stankowiak z Paryża 40 frs.**

Łącznie złożyli rodzice dzieci kolonijnych 840 frs.

Serdecznie dziękujemy.

WPLATA NA ZAMEK

Ostatnio wpłacił za pośrednictwem Redakcji na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie **p. Madajczak** z Puy-lès-Vignes 40.— franków. Ofiarodawcy serdecznie dziękujemy.

ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

MERICOURT. W ramach dorocznego walnego zebrania stowarzyszenia „Société Accordéoniste l'Avenir”, przez tego stowarzyszenia **p. Jankiewicz** udekorował **p. Marie-Christine Sirey** srebrnym medalem E.N.A.F., zdobyłym przez laureatkę na ogólnofrancuskim konkursie w Paryżu. **p. Jankiewicz** został ponownie wybrany prezesem zarządu.

HENIN-BEAUMONT. Do nowo wybranego zarządu tutejszej sekcji deportowanych i internowanych jako członek asesor został wybrany **p. Marcin Owczarski**.

LILLERS. Do regionalnego zarządu stowarzyszenia „Catex” zostali wybrani pani Kazubek i **p. Kazubek z Lillers**.

HARNES-LIBERCOURT. Walne zebranie delegatów klubów siatkówki okręgu Pas-de-Calais wybrało na wiceprezesa zarządu okręgowego **p. Franciszka Kowalskiego**, któremu powierzono odpowiedzialność za sekcję nadmorska oraz wydział do spraw statutowych i regulaminowych. Przewodniczącym wydziału do spraw sędziowskich został **p. Alfred Blacharzewski z Libercourt**.

MONTCEAU - les - MINES. Podczas ostatniego odbytego walnego zebrania stowarzyszenia hodowców płaćwa śpiewającego, został specjalnie wyróżniony w sprawozdaniu rocznym **p. Reczyński**, którego ptaki uzyskały tytuły mistrzów w konkursie paryskim, na konkursie mistrzowskim w Blois i czterokrotny tytuł mistrza w mistrzostwach Burgundii w Chalons-sur-Saône.

BILLY-MONTIGNY. Miejscowi buliści ze stowarzyszenia U.C.S.B. wybrali ponownie do zarządu na skarbnika **p. Pawła Grocha**, wyrażając mu pełne uznanie za ubiegłoroczne owocne prowadzenie finansów stowarzyszeniowych.

WAZIERS. Przeszło 30 członków tutejszego stowarzyszenia „La Boule Argentée”, obradowało podczas walnego zebrania nad sprawozdaniem rocznym, złożonym przez sekretarza generalnego **p. Szymona Janickiego**. Sukces stowarzyszenia, które zajęło czwarte miejsce w departamencie Nord, przypisano w dużej mierze działalności **p. Janickiego** i za to złożono mu gorące podziękowanie. Ponowny jego wybór na sekretarza został przyjęty z aplauzem.

ST. VALLIER. Miejscowe stowarzyszenie folklorystyczne „Karliczek” odbyło ostatnio walne zebranie w związku z ustąpieniem dotychczasowego długoletniego prezesa **p. Makły**. Nowym prezesem został wybrany **p. Roland Orzechowski**. W skład zarządu na rok bieżący ponadto weszli: **p. Andrzej Sioma i p. Anne-Marie Korbac** — wiceprezisi, **p. Eliane Devalay** — skarbnik, **p. Daniel Gueraud** — zastępca skarbnika, **p. Daniel Rapacz, p. Daniel Gueraud, p. Andrzej Krupski, p. Gilbert Mercier, p. Muriel Selig, p. Elwige Selig i p. Catherine Del Aguila** — odpowiedzialni za dział kostiumowy. Sekretariat prowadzić będzie **p. A.-M. Korbac**, a kierownictwo artystyczne spoczywać ma w rękach **p. Krystyny Selig, p. Christiane Orzechowskiej i p. Jean-Pierre Rapacz**.

PODAREK „Tygodnika Polskiego” dla prenumeratorów

Otwieramy stałą rubrykę drobnych ogłoszeń. Wszyscy stali prenumeratorzy „Tygodnika Polskiego” mogą jeden raz w ciągu roku kalendarzowego dać do tej rubryki bezpłatnie jedno krótkie, drobne ogłoszenie (5 linijek w gazecie), dotyczące kupna lub sprzedaży domów, mieszkań, okazujących samochodów, karawan, motocykli, mebli itp., wynajęcia mieszkań, pokoi na wakacje, poszukiwania pracy, osób zagrożonych, matrymonialne itp.

KONKURSY TOWARZYSKIE

BLANZY. Podczas spotkania noworocznego „Amicale des Sapeurs-Pompiers” **p. Stachu** zajęli miejsce drugie w konkursie belota, a **p. Stanisław Brozek** w konkursie uzupełniającym.

SANVIGNES-ESSARTS. W konkursie belota stowarzyszenia „Gymnique de l'Etoile Sportive” **p. Błaszczak** zajął miejsce trzecie, **p. Nikiel** siódme, i **p. Pięta** ósme.

PECQUENCOURT. W trzydniowym regionalnym konkursie noworocznym flesztetek, zorganizowanym przez stowarzyszenie J.E.L.A.P., **p. Stanisław Hałas z Courchettes** zajął miejsce drugie, a **p. Henryk Brozek z Pecquencourt** dziewiąte.

TURNIEJE SZACHOWE

BETHUNE, BRUAY. Ruchliwa sekcja szachowa przy tutejszym stowarzyszeniu młodzieżowym M. J. C. zorganizowała już po raz drugi regionalny konkurs tzw. szybkościowy, który w kategorii „tournoi principal” wygrał **p. Stawiarzki**, osiągając 9,5 punkta. Dalsze miejsca w tej kategorii zajęli **p. Michalski — 3 p. Wiórek — 4 p. Biniek — 7 p. Lewandowski — 8**. W kategorii „tournoi promotion” zwyciężył **p. Dombrowski**, mając 13,5 punkta przed **p. Bartkowiakiem**, który uplasował się na drugim miejscu i **p. Petruszewiczem**, który zajął trzecie miejsce. Miejsce 8 w tej kategorii zajął **p. Błaszczak**. Wszyscy wyżej wymienieni są członkami sekcji szachowej w Bruay.

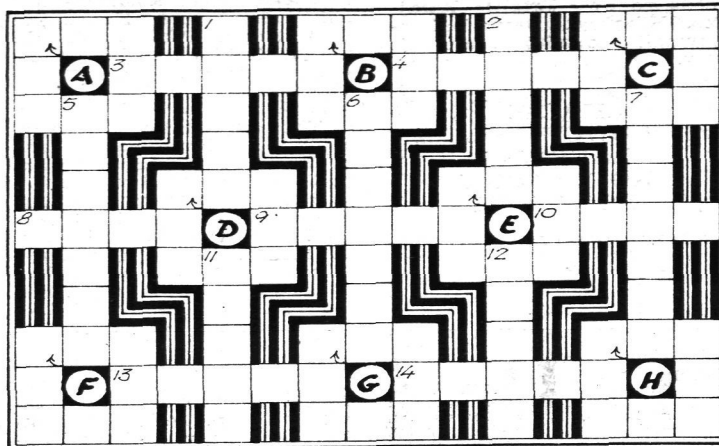
SALLAUMINES. Głównym echem wśród tutejszej Polonii i jej przyjaciół francuskich odbił się fakt zaliczenia **p. Raymonda Rusinka** do reprezentacji szachowej Francji na korespondencyjne zawody szachowe o mistrzostwo świata. Zaznaczyć należy, że **p. Rusinek** zdobył tytuł mistrza Francji w grze korespondencyjnej w roku 1966, a następnie tytuł mistrza Europy. Ze względu na stan zdrowia nie może **p. Rusinek** brać niestety udziału w spotkaniach bezpośrednich, ale Sallaumines życzy swemu reprezentantowi szczytowego tytułu mistrza świata.

WIRO-KRZYŻÓWKA

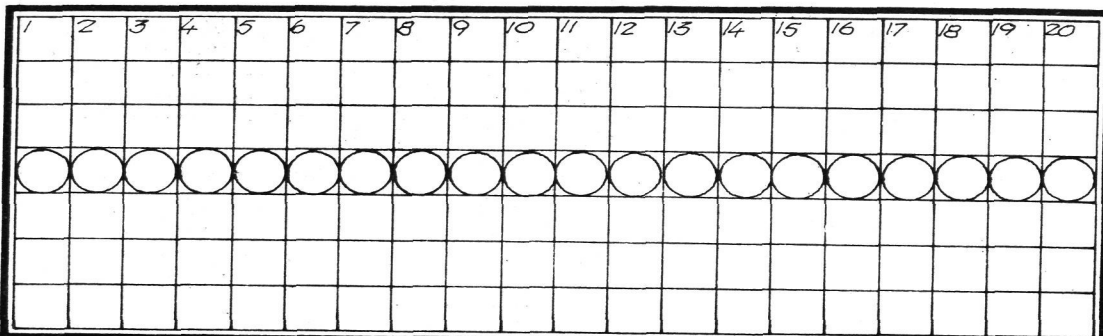
WIROWO (dookoła liter w kółkach, strzałki wskazują początek wyrazu): A) wielki astronom polski, którego 500-lecie urodzin obchodzimy w tym roku, B) nalepka firmowa na towarze, C) zmierzwienie, na które jest ponoć dobry trunek, D) obce kraje, zagranica, E) okres zabaw i balów od Trzech Króli do środy popielcowej, F) służy do kropienia święconą wodą, G) znak wskazujący kierunek, H) drażetka, tabietka.

POZIOMO: 3) rodzaj szala futrzanego 4) zatyczka do butelki, 8) tylna część statku, 9) entuzjazm, żarliwość, 10) są używane do szycia i tkania, 13) urzędowy stempel na wyrobach z metali szlachetnych, 14) gwiazda poranna, jutrzienka.

PIONOWO: 1) ptak, który jest symbolem pokoju, 2) jaskinia skalna, pieczara, 5) lilia wodna, grzybień, 6) biegły, rzeczoznawca, 7) lekcja życiowa wniosek z przykrych doświadczeń, 11) rozczarowanie, 12) ufność albo religia, wyznanie.



LOGOGRYF z PRZYSŁOWIEM



Prosimy odgadnąć 20 wyrazów 7-literowych o podanych niżej znaczeniach i wpisać je pionowo do odpowiednich krótkich rysunku, mając na uwadze, że początkowe litery wszystkich wyrazów są jednakowe. Litery, które się znajdują w kwadratach z kółkami, czytane poziomo dadzą rozwiązanie.

- ZNACZENIE WYRAZÓW:**
 1) nazwa parlamentu w USA,
 2) przysłowiowe ryby we łbie,
 3) niszczące działanie rdzy,
 4) rodzaj sztyletu pochodzenia wschodniego, 5) kawaleria, jazda, 6) poprawianie błędów drukarskich, 7) handlarz bazarowy, straganiarz, 8) warszawski pomnik króla Zygmunta w kształcie słupa, 9) stare podanie ludowe, baśń, 10) uczeń kucharski, 11) tra-

dycyjne narzędzie murarskie, 12) pojazd pogotowia ratunkowego, 13) bicz z krótkim trzonkiem, harap, 14) groźne szkodniki lasów, zwłaszcza iglastych, 15) wieczerza, 16) amerykańskie krokodyle, 17) niesprawiedliwość, niezastępowana szkoda moralna lub materialna, 18) fabryczne miasteczko w Lubelskiem znane z fabryki łożysk tocznych, 19) krótkie, dowcipne piosenki o

treści aktualnej, 20) dowódca statku handlowego lub pasażerskiego.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy **NAGRODY KSIĄZKOWE**

Rozwiązanie krzyżówki z przysłowiem z nr 6

NIE MA RYBY BEZ OSCI, ANI CZŁOWIEKA BEZ ZŁOŚCI.

POZIOMO: 1) nekowanie, 5) młodzik, 8) minus, 9) nauuczka, 11) trakt, 12) arena, 13) biedota, 14) Zagłoba, 16) klaps, 18) astma, 20) decyzja, 22) pościeł, 25) ustęp, 26) adres, 27) krawiec, 28) imbir, 30) platyna, 31) alchista.

PIONOWO: 1) namiastka, 2) koncert, 3) nostalgia, 4) ekran, 5) Mont Blanc, 6) onuce, 7) klasa, 10) ziola, 15) ondulacja, 16) krztusiec, 17) strop, 19) taśma, 21) autobus, 22) pokup, 23) ibisy, 24) środa, 29) rwa.

la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9^e tél. 770-83-37
 c.c.p. Paris 18-946-68

POLECA METODĘ NAUKI JĘZYKÓW Z PŁYT

- Kurs konwersacyjny języka angielskiego** (Listen and learn) dla początkujących. Komplet 12 płyt z podręcznikiem. Wyjaśnienia w języku polskim.
- Nauka języka esperanto dla początkujących**. Komplet 4 płyt z podręcznikiem. Wyjaśnienia w języku polskim.
- Nauka języka francuskiego dla początkujących**. Komplet 4 płyt z podręcznikiem. Wyjaśnienia w języku polskim.
- Nauka języka francuskiego dla zaawansowanych**. Komplet 4 płyt z podręcznikiem. Wyjaśnienia w języku polskim.
- Nauka języka polskiego (Mówimy po polsku)**. Komplet 4 płyt z podręcznikiem. Wyjaśnienia w języku angielskim.
- Nauka języka rosyjskiego dla początkujących**. Komplet 4 płyt z podręcznikiem. Wyjaśnienia w języku polskim.
- Nauka języka rosyjskiego dla zaawansowanych**. Komplet 4 płyt z podręcznikiem. Wyjaśnienia w języku polskim.

Warunki nabycia prześlemy zainteresowanym na żądanie.

B. DOWOJNA-BIENAIMÉ

TEUMACZKA
 PRZYSIĘGŁA
 PRZY WYŻSZYCH
 SADACH W PARYZU
 Tłumaczenia urzędowe
 ważne w całej Francji
 23, quai de la Tournelle
 PARIS (5^e)

TELEFON: ODEon 41-17
 METRO: PONT-MARIE

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE
 23, rue Taitbout, Paris IX
 Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
 C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc
 314, rue Wainonceau,
 6909-Charleroi
 C.C.P. 66.69.45 Belgique
Cena prenumeraty:
 kwartalnie: 9 F. — 90 Fr. B
 półrocznie: 15 F. — 150 Fr. B
 rocznie: 25 F. — 250 Fr. B

Président Directeur
 Général: Danuta
JAGOSZEWSKI Bienaimé
 IMPRIMERIE
 Zakłady Graficzne „Tamka”,
 Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3.

PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00 et 19.45
 HEURES DERNIERE — à la fin du programme
 MIDITRENTE — 12.30 (sauf le dimanche)
 VIVRE AU PRESENT — 18.30 (sauf samedi et dimanche)
 POUR LES PETITS — 18.50 (sauf dimanche)
 REPONSE A TOUT — 19.25 (sauf samedi et dimanche)
 „LES HABITS NOIRS” — 20.15 (sauf samedi et dimanche)
 CAMPAGNE POUR LES ELECTIONS LEGISLATIVES — 20.35 (du mardi au vendredi)

EMISSIONS POUR LA JEUNESSE — 16.30 (sauf samedi et dimanche)
SAMEDI 24 FEVRIER
 15.00. Loisirs, loisirs
 20.15. Le calendrier de l'histoire
 20.30. „Les six femmes d'Henry VIII” n° I: „Catherine d'Aragon” (Une production de la B.B.C.)
 22.00. Serieux s'abstenir

DIMANCHE 25 FEVRIER
 8.55. Télé-Matin
 12.00. La séquence du spectateur
 12.30. Le Luron du dimanche — suite 13.15
 13.45. Monsieur Cinéma
 14.30. Le sport en fête
 17.15. „Les Monroes” n° 10
 18.05. La France défigurée
 18.35. Les musiciens du soir
 19.10. „Le jeune Fabre” n° 4
 20.40. „Le diable par la queue” — un film de Philippe de Broca (Madeleine Renaud, Yves Montand, Marthe Keller, Maria Schell)
 22.15. Un certain regard: „Bertrand de Jouvenel” ou „Un homme se penche sur le futur”

LUNDI 26 FEVRIER
 14.30. „Miss Manton est folle” — un film de Philip G. Epstein
 20.30. „L'Alphoméga” n° I — nouvelle série de Lazare Iglesias
 21.30. Les lecteurs savent lire
 22.25. Musique en 33-tours

MARDI 27 FEVRIER
 13.46. Je voudrais savoir
 21.20. Hommage à Fernandel
 22.00. Pourquoi pas? „Latitude 101”
 23.10. Rockenstock

MERCREDI 28 FEVRIER
 21.00. La vie des animaux — F. Rossif
 21.30. Emission medicale
 22.20. Un ton au-dessus.—émis. musicale

JEUDI 1 MARS
 21.00. Au cinéma ce soir „Lac aux dames” — un film de Marc Allegret (1934) (Jean-Pierre Aumont, Simone Simon)

VENDREDI 2 MARS
 21.20. „Columbo” N° II „Dagger of the Mind”
 22.20. Pour le cinéma

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et Blanc
 INF 2 (C) — 20.00 et à la fin du programme
 AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)
 „LE SAINT” (C) — 15.15 (jeudi, vendredi samedi)
 ACTUALITES REGIONALES (C) (N) — 19.00 (sauf le dimanche)
 COLORIX (C) 19.20 (sauf le dimanche)
 „MA SORIE BIEN AIMEE” (C) — 19.30 (lundi, mercredi, vendredi)
 DES CHIFFRES ET DES LETTRES (C) — 19.30 (mardi, jeudi, samedi)
 CAMPAGNE POUR LES ELECTIONS LEGISLATIVES (C) — 20.35 (du mardi au vendredi)

SAMEDI 24 FEVRIER
 15.45. (C) Tournoi des cinq Nations-Rugby Angleterre/France
 17.45. (C) Pop 2
 18.30. (C) Portrait de l'histoire: „Jacques Cartier”
 20.35. (C) Top à...
 21.35. (C) „L'homme de fer” n° 8 „Lettres anonymes”
 22.25. (C) Samedi soir

DIMANCHE 25 FEVRIER
 12.30. (C) A propos
 13.00. (C) INF 2 Dimanche
 14.00. (C) Concert
 14.30. (C) „Quentin Durward” — un film de Richard Thrope
 17.00. (C) On ne peut pas tout savoir
 17.30. (C) Télé-Sports
 19.30. (C) Les animaux du monde: „Les oiseaux des mers du sud”
 20.30. (C) „Les grands Espaces” — un documentaire de Marianne Oswald
 21.30. (C) Poèmes Elisabethains
 22.40. (N) Ciné-Club: Cycle André Delvaux: „Un soir, un train” — film d'André Delvaux (Yves Montand, Anouk Aimée)

LUNDI 26 FEVRIER
 20.35. (C) Variétés: „Le Défi”
 21.25. (C) ACTUEL 2 de Magazine de INF 2

MARDI 27 FEVRIER
 15.15. (C) „Alerte au sud” — un film de Jean Devaivre (Eric Von Stroheim, Jean-Claude Pascal)
 21.00. (C) Les dossiers de l'écran
 (C) „Abel, ton frère” — un film de Janusz Nasfeter
 (C) Débat: „Le monde cruel et merveilleux de l'enfance”

MERCREDI 28 FEVRIER
 15.15. (C) „Voyage au fond des mers” N° 9
 21.10. (C) „L'Equipe” — dramatique de Jean Kerchbron (Après Francis Carco (Claude Brasseur, Sarah Sanders (Fierre Vassiliu))
 22.30. (C) Match sur la deux: Championnat du Monde de Patinage Artistique à Bratislava: Figures libres-couples

JEUDI 1 MARS
 21.20. (C) Cadet Rousselle
 22.30. (C) Championnat du Monde de Patinage Artistique à Bratislava (Tchécoslovaquie)

VENDREDI 2 MARS
 19.30. (C) „Anna et le Roi” n° I nouveau feuilleton avec Yul Brynner et Samantha Eggar
 21.15. (C) Au théâtre ce soir: „Felicity” de Noël Coward
 22.50. (C) Italiques

TROISIEME CHAINE — COULEUR

„ROULOTTE” (C) — 19.00 (sauf le dimanche)
 CAMPAGNE POUR LES ELECTIONS LEGISLATIVES (C) — 20.35 (du mardi au vendredi)
 „TROIS MATS POUR L'AVENTURE” (C) — vers 21.00 (sauf dimanche et lundi)

INTER 3 (C) — à la fin du programme vers 22.00
SAMEDI 24 FEVRIER
 19.15. (C) Léver de rideau: Langage „Parlons Français” n° 8
 19.40. (C) Musique: „Soudain un écureuil”
 21.00. (C) „Une année de Capucine” n° I

DIMANCHE 25 FEVRIER
 19.05. (C) Magazines Régionaux
 19.35. (C) Récit „Cannon”
 21.10. (C) Divertissement: „Mondialement Votre” n° 3

LUNDI 26 FEVRIER
 19.15. (C) „Enquêtes musicales”: „Musique en Bretagne”
 19.40. (C) Champ contre champ: Spécial Brialy
 (C) „Eglantine” — un film de Jean-Claude Brialy (Valentine Tessier, Claude Dauphin)

MARDI 27 FEVRIER
 19.15. (C) Lever de rideau: „Jim Frey” — interview de Jean Boissieu
 19.40. (C) Dramatique: „Le Grand Blessé” — de Frantz-André Burguet
 21.10. (C) Mutations: „Cent Ans du Carnaval de Nice”

MERCREDI 28 FEVRIER
 19.15. (C) Découverte: „Promenades Américaines”: „San Francisco”
 19.40. (C) Histoire: „L'Assassinat du Vieux Port”
 21.20. (C) Divertissement: „Par la grande porte”

JEUDI 1 MARS
 19.15. (C) „Au verre de l'amitié” — Court-métrage de Makovski
 19.40. (C) Magazines Régionaux
 21.10. (C) Magazine de Grand Reportage „52”

VENDREDI 2 MARS
 19.15. (C) Découverte: „Les hommes de vulcain”
 19.40. (C) Loisirs: „Restons calmes”
 21.15. (C) Découverte: „Nouvelles-Hébrides”



L'homme au muguet

VIE ROMANCEE
DE NICOLAS COPERNIC

4

D'après le film „Copernic” réalisé par Ewa et Czesław Petelski. Le rôle de Copernic est tenu par Andrzej Kopiczyński.

Résumé: Après de solides études à Cracovie et en Italie, la chanoine Nicolas a été de longues années au service de son oncle, l'évêque de Warmie. Il y a eu la guerre contre l'Ordre teutonique pendant laquelle Nicolas a assuré la défense d'Olsztyn. La paix revenue, il a regagné Frombork où il se livre plus intensément à ses recherches astronomiques.

ADAPTE PAR W. NOWAKOWSKA



1 Anne Schilling, la fille d'un riche orfèvre d'Elblag, annonce à son père qu'elle a décidé de suivre Copernic à Frombork. Le père admet difficilement que sa fille soit servante — même d'un homme illustre —, mais il



2 s'incline. Quatre mois ont passé. Anne seconde Nicolas par sa présence efficace et discrète. Nicolas a atteint la cinquantaine. Profondément épris il avoue un jour son sentiment éprouvé dès sa première visite chez l'orfèvre



3 Matz Schilling. Anne est folle de joie. Fidèle compagne elle est toujours aux côtés de Nicolas, même pour lui tenir la lumière la nuit, quand il se livre à ses recherches astronomiques.



4 Un soir Anne revêt ses plus beaux atours et Nicolas voit apparaître devant lui l'éblouissante jeune femme dont il s'est épris il y a six ans. Elle ne lui fera pas la lecture ce soir. A son tour, par un extrait du Chant des



5 Chants elle lui dit son amour. Comme un homme qui a attendu très longtemps ce moment, Nicolas ne rompt pas le charme de l'instant, il s'approche d'Anne qui, une à une souffle les bougies. Leurs mains s'unissent. —



6 Après quatre ans Anne rend visite à son père à Elblag. Le père voudrait retenir sa fille au moins quelques jours, mais elle a hâte de rejoindre Nicolas et même la folie du carnaval ne la retiendra pas.



7 Justement devant la cathédrale, un cortège loufoque s'avance. On raille les personnalités publiques et ecclésiastiques à la grande joie de la foule. C'est le tour de l'„astrologue” de Frombork qui prétend que la terre tour-

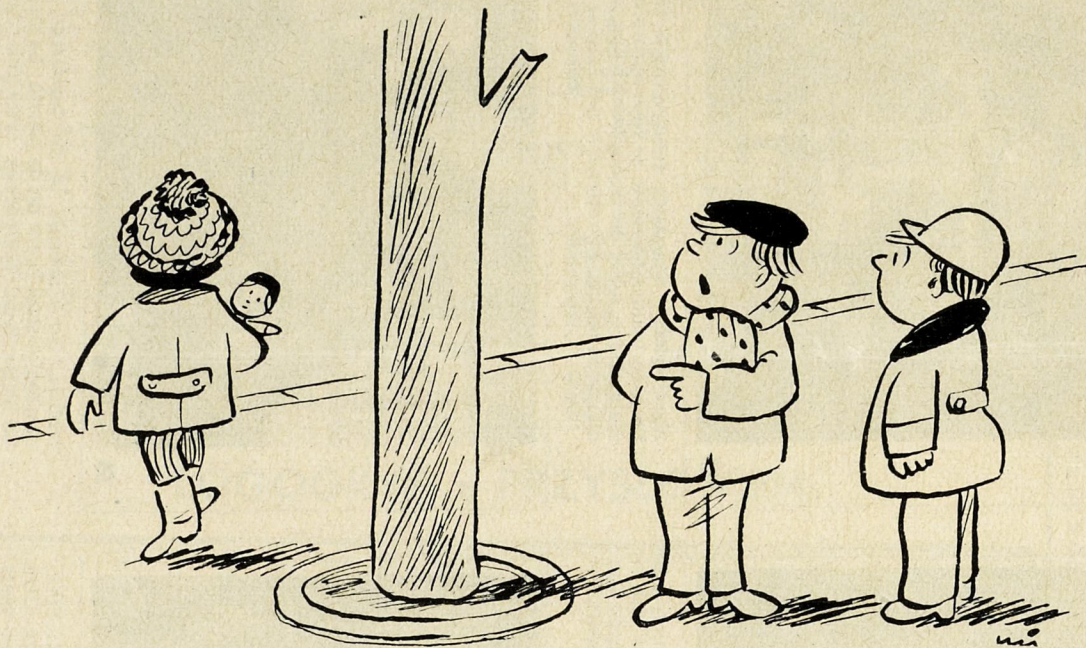


8 ne comme une femme dans son édredon! — A Frombork, Nicolas reçoit la visite d'un ami dévoué, Tydeman Gize qui soutient la théorie héliocentrique de Copernic mais craint les répercussions qu'elle ne manquera pas d'en-

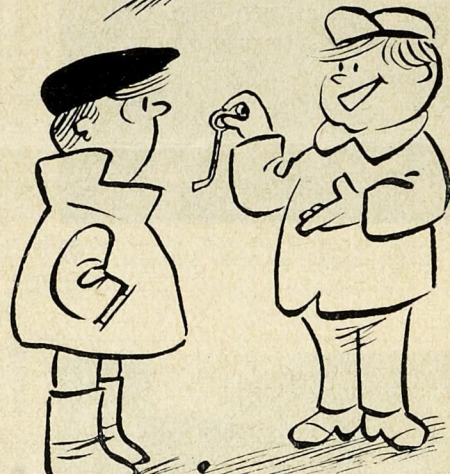
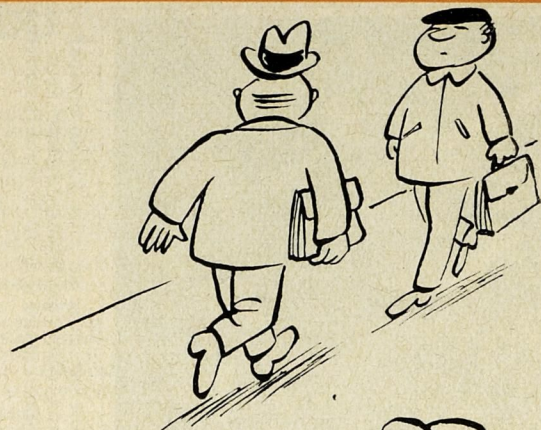


9 trainer, car Copernic le dit lui-même, il n'avance pas des hypothèses mais dit la vérité. La conversation prend un autre tour, douloureux cette fois. Les autorités religieuses veulent que Nicolas se sépare d'Anne.

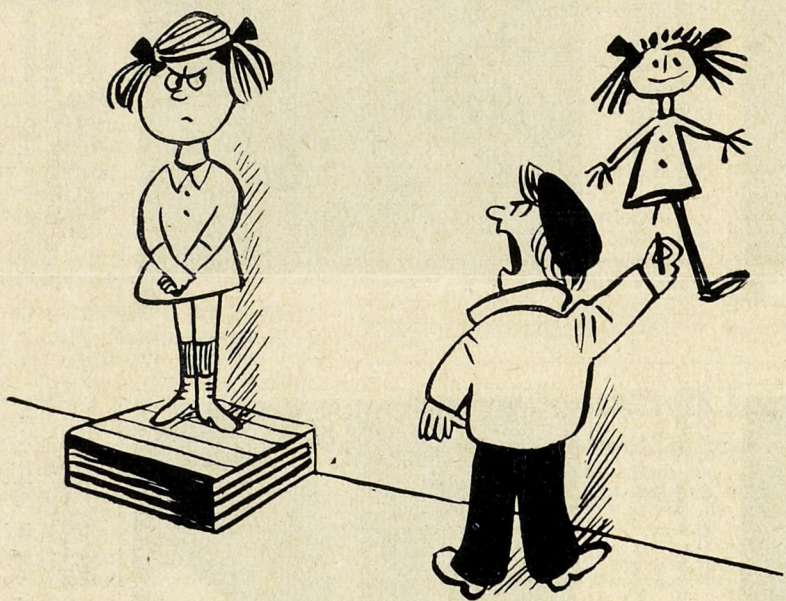
DZIECI MIĘDZY SOBĄ!...



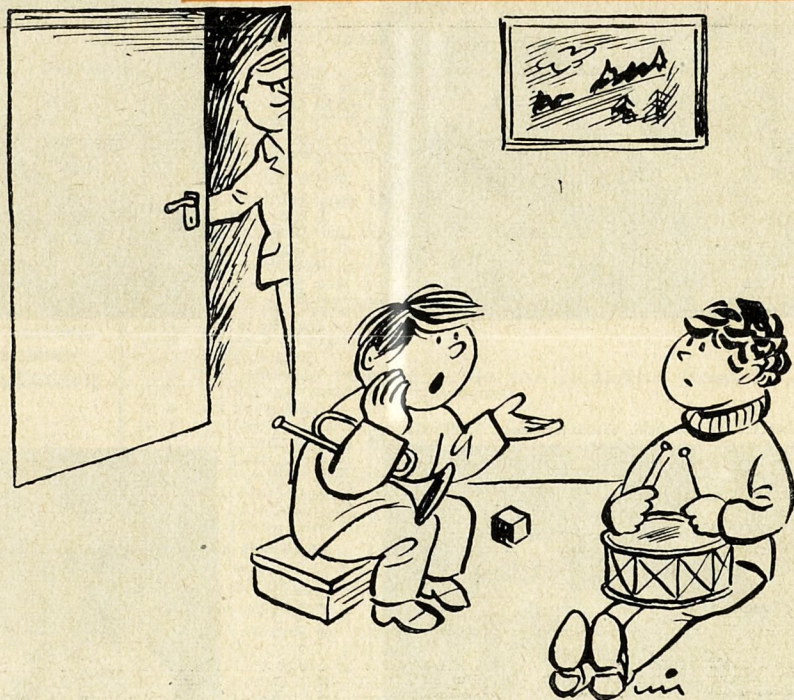
— Ona mi przypomina kobietę, w której kochałem się kiedyś do szaleństwa!
 — Elle me rappelle une femme que j'ai aimée autrefois à la folie!



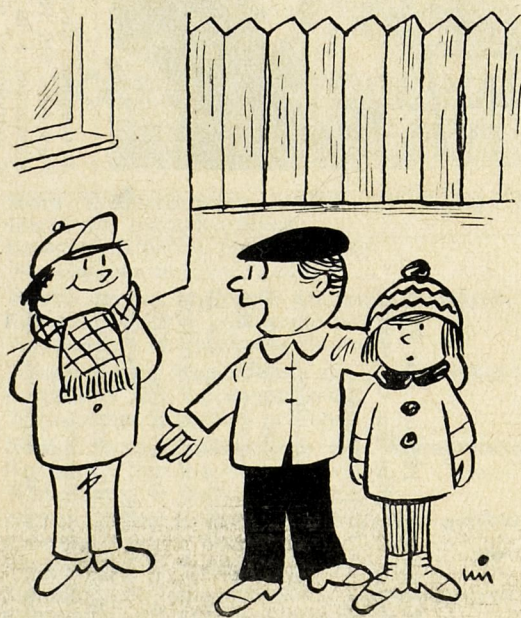
— To się nazywa wytrych. Bardzo mi się przydaje, gdy starzy zamykają mnie w pokoju!
 — Ça s'appelle un rossignol. C'est utile quand mes vieux m'enferment dans ma chambre!



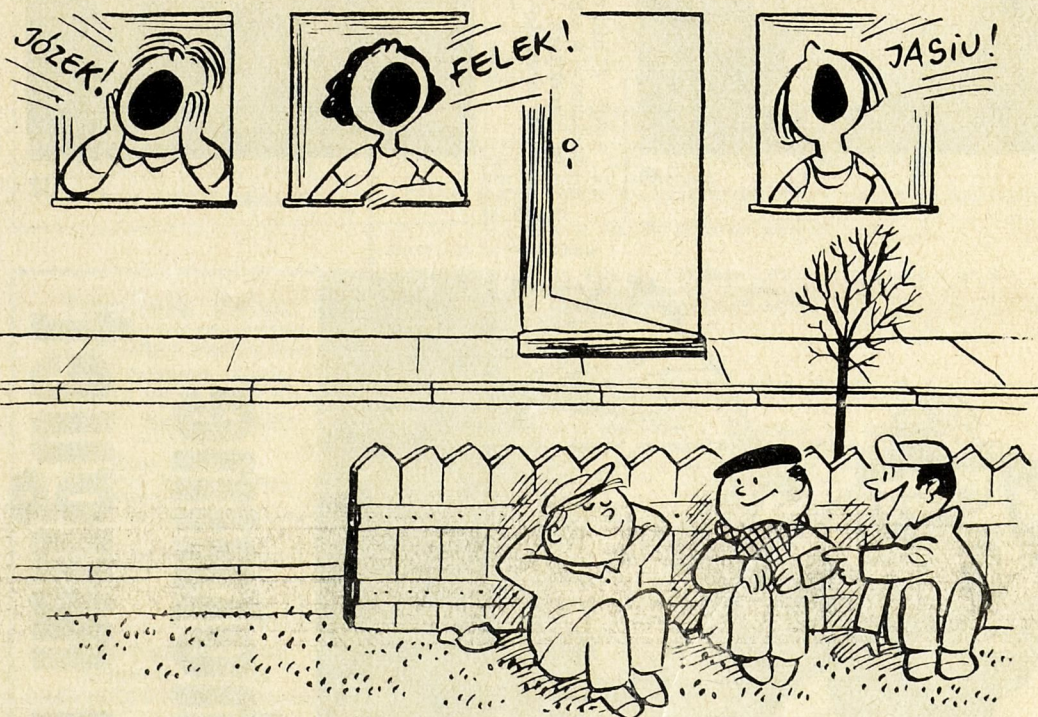
— Nie ruszaj się ciągle, jeśli chcesz, żebym utrafił podobieństwo!
 — Ne remue pas comme ça si tu veux de la ressemblance!...



— Nie można starym dogodzić. Hałasujesz — każą ci się uspokoić, jesteś spokojny — myślą, że jesteś chory!...
 — Impossible de complaire aux vieux. Tu fais du boucan, ils t'ordonnent de rester tranquille, tu es tranquille, ils s'imaginent aussitôt que tu es malade.



— No, dodaj jeszcze scyzoryk i będziesz miał na własność śliczną siostrzyczkę!
 — Allez, donne encore le canif et tu auras une ravissante soeurlette tout à toi!



— Wygrałeś, Felek, twoja mama najgłośniej woła!
 — Tu as gagné Félix, c'est ta maman qui a le plus de voix!